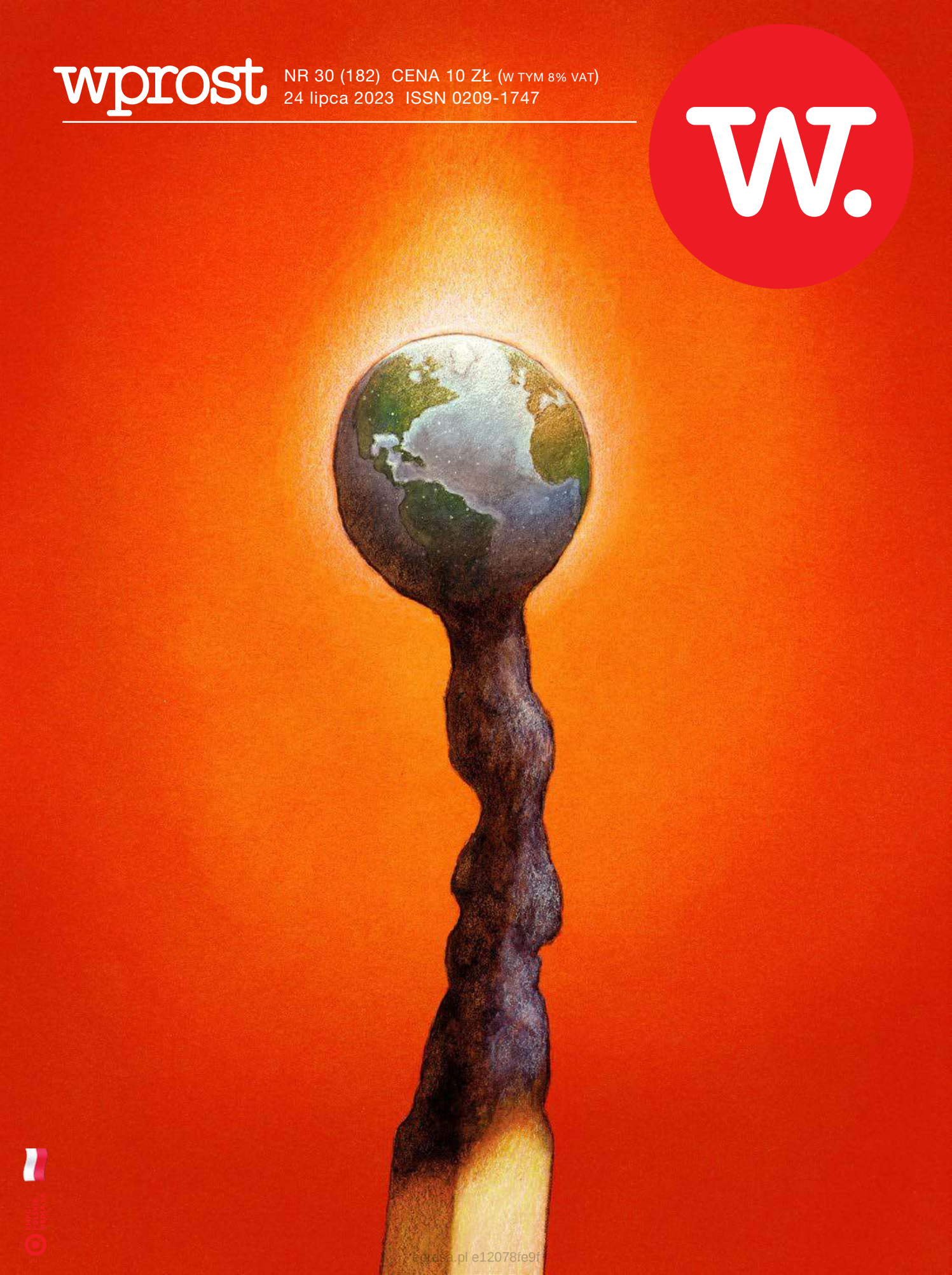
wprost
NR 30 (182) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
24 lipca 2023 ISSN 0209-1747



epresa.pl e12078fe9f



Eliza Olczyk

Krokodyle łzy

Politycy PiS lamentują, że dramatyczne historie młodych kobiet, w różny sposób wiązane przez opozycję z ustawą aborcyjną, są wykorzystywane politycznie. A przecież było wiadomo, że zaostrzenie tej ustawy będzie miało swoje konsekwencje przy urnach wyborczych. Prawica mogła sobie wma-

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl e12078fe9f

wiać, że prawo do aborcji nie porusza obywateli, zatem skutki wyborcze będą niewielkie. Te rachuby mogą okazać się płonne.

Najpierw była śmierć 30-letniej ciężarnej Izabeli z Pszczyny, która zmarła w wyniku wstrząsu septycznego. Później przypadek młodej kobiety z Nowego Targu, która również była w ciąży i zmarła w szpitalu. A teraz opinię publiczną zelektryzowała historia pani Joanny, nagabywanej w szpitalu przez policję z powodu – jak twierdzi sama zainteresowana – przyjęcia pigułki wczesnoporonnej.

CO ŁĄCZY TE PRZYPADKI? ZDANIEM PRAWICY – NIC. *Zdaniem opozycji liberalnej – zaostrzenie ustawy antyaborcyjnej.*

W 2020 r. – zaraz po wyborach prezydenckich i w samym środku narastającej fali epidemii COVID-19 – Trybunał Konstytucyjny zebrał się, żeby ogłosić, że prawo do aborcji w sytuacji gdy płód jest ciężko i nie-

eprasa.pl e12078fe9f

odwracalnie uszkodzony jest sprzeczne z konstytucją. Była to odpowiedź na wniosek posłów PiS i Konfederacji o zbadanie zgodności z ustawą zasadniczą tego wyjątku od zakazu przerywania ciąży, który w Polsce obowiązuje od 1993 r.

Gdy wybuchły protesty, przede wszystkim młodych kobiet, politycy prawicy grzmieli, że protestujący łamią ustawę covidową, przez co narażają się na zakażenie wirusem. Mówili, że życie dziecka jest wartością najwyższą, również takie, które się zakończy krótko po urodzeniu. A czasami dodawali też, że orzeczenie niewiele zmienia w naszej rzeczywistości prawnej, bo nikogo nie dotknie. „W razie potrzeby można przecież dokonać aborcji za granicą” – jak powiedział Jarosław Kaczyński w głośnym wywiadzie dla „Wprost”. Wśród rządzących panowała też dosyć zgodna opinia, że do jesieni 2023 r., czyli do wyborów parlamentarnych, sprawa zostanie zapomniana.

Jeżeli jednak ktokolwiek ze Zjednoczonej Prawicy naprawdę łudził się, że zburzenie z trudem wypracowanego w 1993 r. kompromisu aborcyjnego nie wpły-

eprasa.pl e12078fe9f

nie na politykę, to teraz powinien się tych złudzeń pozbyć. Było oczywiste, że każdy przypadek śmierci kobiety w ciąży zostanie – wszystko jedno czy zasadnie, czy bezzasadnie – powiązany ze zmianą ustawy aborcyjnej. Bo też

> *trudno ustalić,* **Z JAKICH PRZYCZYN DOCHODZI DO ZGONU** *ciężarnej w szpitalu – czy z powodu nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, błędu w sztuce lekarskiej,*

czy z powodu zaniechania lekarza w obawie przed konsekwencjami ustawy aborcyjnej (za wykonanie aborcji wbrew ustawie grozi lekarzom kara więzienia).

Najnowszy przypadek młodej kobiety, która w reportażu TVN 24 zapłakana, łamiącym się głosem opowiadała o tym, jak będąc w szpitalu została poniżona i upokorzona przez policjantów, bo zażyła pigułki wczesnoporonne, niesie za sobą ogromny ładunek emocjonalny. Niektórzy politycy opozycji uważają, że znacz-

eprasa.pl e12078fe9f

nie większy, niż nawet wspomniane przypadki śmiertelne, bo opowieść pani Joanny może stać się jednym z najbardziej poruszających klipów wyborczych tej jesieni. Wymowę tej historii trochę osłabia fakt, że zdarzenie miało miejsce trzy miesiące temu. Ale tylko trochę.

Politycy PiS wylewają krokodyle łzy, jaka to paskudna jest opozycja, robiąca politykę na nieszczęściu młodych kobiet. Tymczasem opozycja po prostu odpowiada na prawdziwe emocje społeczne, obecne w młodym pokoleniu Polek, a związane z kształtem naszego prawa aborcyjnego.

PiS zresztą dobrze wiedziało o istnieniu tych emocji. Miało już próbę generalną w postaci marszu czarnych parasolek – był to protest kobiet przeciwko próbie zaostrzenia ustawy aborcyjnej w poprzedniej kadencji Sejmu. Wtedy PiS się wycofało z przepisów, które całkowicie zakazywały przerywania ciąży i m.in. przewidywały karanie kobiet za aborcję.

W obecnej kadencji w obawie przed reakcją społeczną partia Jarosława Kaczyńskiego nie wzięła od-

eprasa.pl e12078fe9f

powiedzialności za zmianę ustawy aborcyjnej w Sejmie, tylko zepchnęła problem na Trybunał Konstytucyjny. Po czym udawała, że zmiana jest nieznaczna. Przecież – argumentowali politycy prawicy – ciągle obowiązują dwa kolejne wyjątki: można usunąć ciążę z powodu zagrożenia życia lub zdrowia kobiety, a także tą będącą wynikiem gwałtu lub kazirodztwa.

> *Nie zauważyli tylko, że dla młodego pokolenia kobiet* **TO NIE JEST KWESTIA MOŻLIWOŚCI** *pokątnego usunięcia ciąży,*

bo z tym we wspólnej Europie rzeczywiście nie ma problemu, tylko ich prawa do wyboru i do rzetelnej opieki lekarskiej, która nie jest ograniczana przez ustawę aborcyjną.

Zauważył to Donald Tusk, który – jako wytrawny polityk – już dawno postanowił pozyskać elektorat młodych kobiet, zbuntowanych przeciwko PiS. To dlatego mówił w ubiegłym roku, że wszyscy posłowie PO będą

eprasa.pl e12078fe9f

popierali aborcję na życzenie, do 12 tygodnia ciąży, albo nie znajdą się na listach wyborczych. A historia pani Joanny jest tylko kolejnym krokiem na drodze do przejęcia tego właśnie elektoratu.

Jeżeli PiS się oburza na to, że Tusk gra ostro w kampanii wyborczej, to zaczyna popadać w śmieszność. Politycy tej partii wypadliby dużo bardziej wiarygodnie dla własnego elektoratu, gdyby twardo stanęli w obronie pryncypiów, nie bacząc na koszta. Bo na wyborcach opozycji ich płaczliwe narzekania i tak nie robią wrażenia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

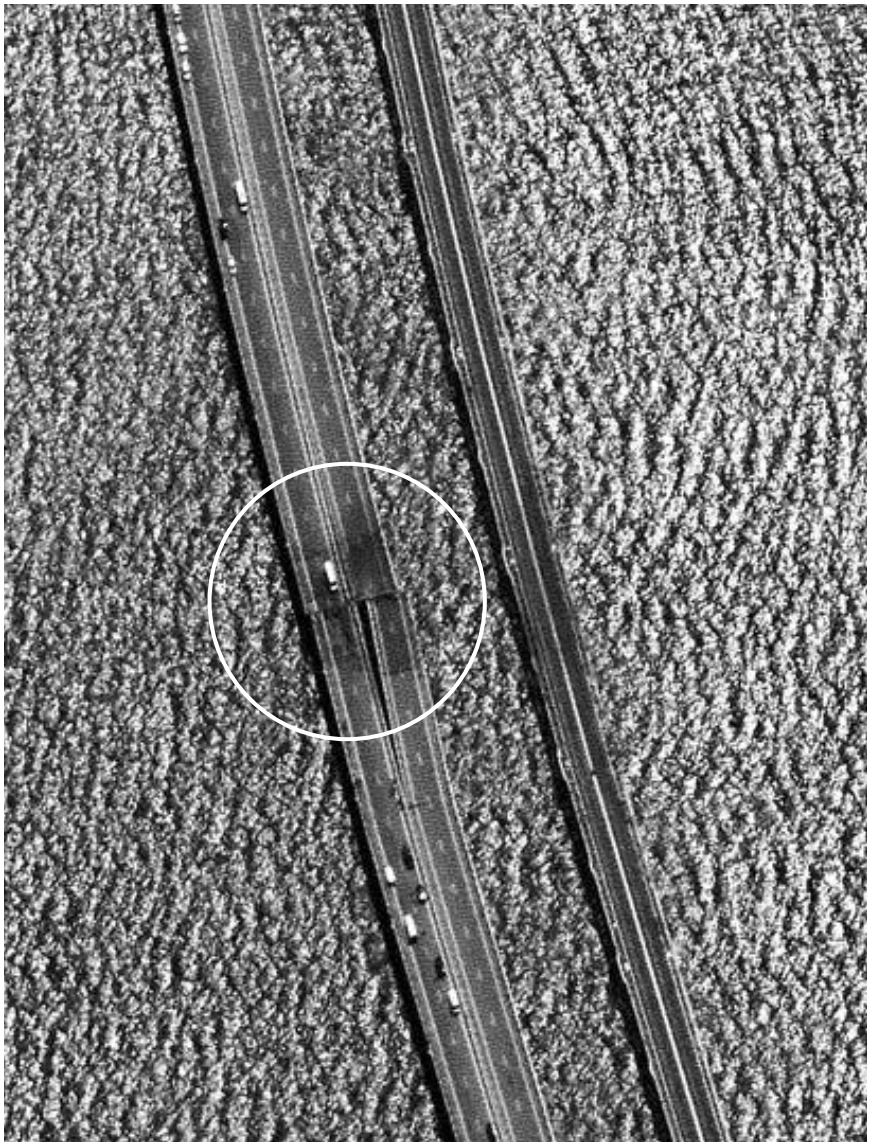
Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl e12078fe9f

Nr 30 24 lipca 2023

Czytaj Wprost



Fot. Maxar Technologies

29

PRZEŁOMEM BYŁOBY ZNISZCZENIE MOSTU KERCZEŃSKIEGO

Gen. Roman Polko, były dowódca GROM, o perspektywach wojny w Ukrainie i także o naszych lękach: – Nie dajmy sobie wmówić, że jakaś agencja ochroniarska, bo tym jest grupa Wagnera, jest w stanie porwać się na konflikt z NATO.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl e12078fe9f

17 **NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE**

KRAJ

45 **WALKA NA OBIETNICE**



– Na poziomie obietnic Tusk już prześcignął Kaczyńskiego – ocenia prof. Ryszard Bugaj opierając się na swoich wyliczeniach. W przedwyborczej gorączce politycy licytują ostro.

56 **MUREM ZA PIS-EM**

– PiS sobie nagrabił, ale dużo dał – mówią mieszkańcy miejscowości, w których PiS we wszystkich wyborach zdobywa regularnie ponad 80 proc. głosów.

FELIETON

73 **TOMASZ P. TERLIKOWSKI**

SPOŁECZEŃSTWO

78 **DZWON NA TRWOGĘ**

– Kiedy zobaczyłem wysokie globalne temperatury, zadzwoniłem do kilku polityków. Katastrofa klimatyczna nie wejdzie do wyborczej agendy – mówi prof. Szymon Malinowski.



Fot. KKinal, ALKIS KONSTANTINIDIS / Reuters / Forum

eprasa.pl e12078fe9f

Czytaj Wprost



90 **MOGĘ ODPUŚCIĆ, ALE NIE CHCĘ**

Kpt. Krzysztof Baranowski zamierza po raz trzeci samodzielnie opłynąć Ziemię. Napotyka na trudności losowe, finansowe i organizacyjne, ale walczy o realizację marzenia.

107 **KONIEC ŚWIATA AUTOSTOPOWICZÓW**

W 1959 roku na drogi ruszyło 67 tys. młodych ludzi, by przejechać kraj za przysłowiowy jeden uśmiech. Dzisiaj nie ma po nich śladu – jest BlaBlaCar i wspomnienia.

FELIETON

125 **PROF. ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ**

RAPORT

137 **PIŁKARSKA JESIEŃ**

Fot. Marcin Bielecki / Forum

eprasa.pl e12078fe9f

Czytaj Wprost

BIZNES

157 **TENIS TO CORAZ WIĘKSZE PIENIĄDZE**
Pula nagród tegorocznego Wimbledonu była rekordowa. Tenis pozostaje jedną z najbardziej dochodowych dyscyplin.

ZAGRANICA

183 **AMERYKAŃSKIE SPORY I NASZE BEZPIECZEŃSTWO**
Podczas głosowania nad budżetem dwóch republikańskich kongresmenów zgłosiło poprawki ograniczające lub likwidujące wsparcie dla Ukrainy.



Fot. Nicolas Cleuet / Zuma Press / Forum, Archiwum prywatne



191 **KOBIETY, ŻYCIE, WOLNOŚĆ**
– Irańskie prawo cywilne i karne, pozbawia kobiety ich praw w życiu prywatnym i publicznym – mówi Touska Gholami Khaljiri, Iranka mieszkająca w Polsce.

FELIETON

213 **GEN. WALDEMAR SKRZYPCZAK**

ZDROWIE

219 **BORELIOZA CZY PSEUDOBORELIOZA?**
Prof. Joanna Zajkowska wyjaśnia, kiedy faktycznie zachodzi ryzyko zakażenia boreliozą.

eprasa.pl e12078fe9f

NAUKA TO POLSKA SPECJALNOŚĆ

235 **CYKL „WPROST” O POLSKIEJ NAUCE**

HISTORIA

278 **NAJSKUTECZNIEJSZE LUDOBÓJSTWO**

Brytyjczycy zaczęli kolonizować Tasmanię na początku XIX wieku – dwa pokolenia później nie żył już żaden z tasmańskich Aborygenów. Ostatnia z nich zmarła w 1876 roku.

KULTURA

293 **NIE BĄDŹMY TACY NADĘCI**

– Wolę z córką pójść nad jezioro niż jechać na jedno, drugie, piąte wydarzenie. Nie umiem tych small talków. Lubię być na obrzeżach – deklaruje Krystian Wieczorek.



Fot. Wojtek Biały

eprasa.pl e12078fe9f

Czytaj Wprost



Fot. Warner Bros

314 ATOMOWY RÓŻ

To zdecydowanie najgorętsze tytuły tego lata. „Barbie” i „Oppenheimer” debiutują w kinach tego samego dnia, serwując widzom wyjątkowo osobliwe starcie filmowych wizji.

330 PRZYPOMNIENIA I POWROTY

Literatura to nie tylko nowości, którymi jesteśmy zasypywani, ale także powroty do książek z przeszłości, o których się zapomina, a które są prawdziwymi perełkami.

FELIETON

345 ŁUKASZ ORBITOWSKI

eprasa.pl e12078fe9f

Publikacja w ramach ugody zawartej w dniu 10 lipca 2023 r., w Warszawie, pomiędzy stronami Michałem Maciejem Lisieckim i Michałem Majewskim a Józefem Gackiem.

Kierując się intencją zamknięcia sporu sądowego na drodze polubownej, przez zawarcie ugody mediacyjnej, szanując godność każdej osoby i prawo do zachowania odmiennych poglądów i odmiennej oceny sytuacji, strony wyrażają ubolewanie z powodu rozwoju wypadków w redakcji tygodnika „Wprost" w dniu 18 czerwca 2014 roku. Strony w owym czasie wykonywały swoje obowiązki zawodowe zgodnie z literą prawa i interesem społecznym, co jednak doprowadziło do sytuacji kryzysowej i spornej w obszarach życia prywatnego.

Strony w ramach mediacji pozasądowej, w procesie trwającym od wielu lat, który w związku z kasacją Sądu Najwyższego miałby rozpocząć się od nowa, omówiły i wyjaśniły miedzy sobą odmienne stanowiska i różnice poglądów na niezwykle trudną sprawę jaką była tak zwana „Afera Taśmowa".

Strony pozostają przy swoich rozbieżnych punktach widzenia i odmiennej ocenie sytuacji – z racji odmiennych funkcji zawodowych jakie pełniły w owym czasie.

Jednakże kierując się dobrem wyższym, jakim w tym sporze jest dobro naszych bliskich, spokój i wizerunek osobisty strony w ramach mediacji dokonały wzajemnych, ustnych przeprosin i przeprosiny zostały przyjęte i uznane przez każdą ze stron.

Michał M. Lisiecki
Michał Majewski
Józef Gacek

eprasa.pl e12078fe9f

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne



Fot. 123RF

eprasa.pl/12078fe9f

To nieprawda, że...



eprasa.pl e12078fe9f

To nieprawda, że...





Joanna Miziołek
@JMiziolek

Eliza Olczyk

Czego elektorat Konfederacji oczekuje od swojej partii? Dlaczego PiS liczy, że poparcie dla Konfederacji spadnie? **KTO SIĘ CIESZY Z POWROTU JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO DO RZĄDU? CZY DONALD TUSK BOI SIĘ REFERENDUM W SPRAWIE MIGRANTÓW?** *Czym PiS zamierza zaatakować przewodniczącego PO? Co na opozycji mówią o Tusku?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl e12078fe9f

37 proc. - takie poparcie w czasie wakacji – według naszego informatora ze sztabu tej partii – ma w wewnętrznych sondażach PiS.

– Są wakacje, ludzie mniej interesują się polityką. We wrześniu wróci polaryzacja i wzrośnie nam poparcie. Liczymy na ponad 40 proc. – opowiada polityk.

Pytany o rosnące poparcie dla Konfederacji odpowiada: – W kluczowym momencie kampanii sondaże spadną im do 10-11. proc.

– Bo pokażemy wyborcom, że oni nie chcą rządzić, a więc partia nie będzie sprawcza po tym, jak na nich zagłosują – mówi nasz rozmówca.

Osoba z kręgów rządowych, z którą rozmawiamy o poparciu dla Konfederacji mówi, że focusowe badania, jakimi dysponuje partia rządząca, pokazują, iż elektorat Konfederacji ma podobne oczekiwania jak wyborcy poprzednich partii buntu – ugrupowania Pawła Kukiza, czy Samoobrony.

eprasa.pl e12078fe9f

– Elektorat Konfederacji chce ognia. Chcą, żeby wszystko zaczęło płonąć. Im zależy na przewróceniu politycznego stolika – opowiada nasz informator.

Pod koniec lipca ma - zdaniem naszego rozmówcy z PiS – zostać przegłosowany projekt ustawy dotyczącej referendum w sprawie migrantów.

– Referendum jest zabójcze dla Donalda Tuska i on to doskonale wie, dlatego próbuje robić uniki w sprawie migrantów – mówi polityk Prawa i Sprawiedliwości.

Opozycja, która została zaskoczona nagraniem filmiku Donalda Tuska w sprawie migrantów, była pytana o opinie w tej sprawie. Jedna z posłanek Lewicy została poproszona przez dziennikarkę TVN24 o komentarz w sprawie filmiku Tuska.

– Po pewnym czasie zadzwoniła do mnie ta reporterka i mówi, że zgłosiła temat na redakcyjnym zebraniu, ale usłyszała od szefostwa, że nie warto atakować największej partii opozycyjnej, jaką jest Platforma, więc

eprasa.pl e12078fe9f

materiału, a zatem i komentarza nie będzie – mówi nam posłanka Lewicy.

Ludzie Mateusza Morawieckiego chwalą sobie powrót prezesa PiS do rządu.

– Dzięki temu, że prezes przeniósł się z Nowogrodzkiej do KPRM nareszcie można się do niego dostać bez kilometrowej kolejki. Kiedy jest jakiś problem, Jarosław Kaczyński dzwoni i zaraz u niego jesteśmy. A wcześniej był kłopot, ktoś na nas donosił prezesowi i było mnóstwo nieporozumień – opowiada jeden z zaufanych ludzi premiera.

Sam Mateusz Morawiecki w ostatnim czasie mocno angażuje się w kampanię.

– Premier mówi, że nie możemy dopuścić Tuska do władzy, bo oddamy władzę Niemcom. On tak naprawdę myśli. Jest tak przejęty kampanią, że coraz mniej je i coraz mniej śpi. W ostatnich tygodniach sporo schudł – opowiada nasz rozmówca z kręgów rządowych.

eprasa.pl e12078fe9f

W najbliższym czasie PiS ma szykować kolejną akcję wymierzoną w Donalda Tuska, a ta może dotyczyć jego ubioru.

– Przecież polityków na wysokim szczeblu stać na drogie ubrania czy zegarki. Ale nie należy się z nimi obnosić. Buty Tuska za kilka tysięcy to był strzał w stopę – śmieje się nasz rozmówca, który zapowiada rozwinięcie tematu drogiego ubioru polityka w kampanii.

Komisja ds. wpływów rosyjskich ma, zdaniem naszych rozmówców z PiS, niebawem powstać, ale jej zadanie już spełnia serial „Reset” Michała Rachonia i Sławomira Cenckiewicza emitowany w TVP Info.

– Ten serial jest o wiele lepszy od komisji, bo w sposób obrazowy pokazuje ludziom, kto kiedy podejmował decyzje o dobrych relacjach z Rosją. Zresztą realizacyjnie jest dobrze zrobiony, bo w końcu nie mamy produkcji a la Kurski, robionych na „łapu capu” – mówi nam osoba z kręgów rządowych.

eprasa.pl e12078fe9f

Inny polityk, członek sztabu dodaje: „Poszły na to niemałe pieniądze”.

A tymczasem po stronie opozycji ciągle się mówi o ewentualnej wspólnej liście kandydatów do Sejmu. W PSL usłyszałyśmy jednak, że po tym, jak Donald Tusk zachowywał się wobec Trzeciej Drogi, wspólna lista nie jest już możliwa.

Nasz rozmówca z PSL opowiada, że w minioną środę posłowie KO rozpuszczali w Sejmie pogłoski o możliwym odejściu od Szymona Hołowni Joanny Muchy, lubelskiej posłanki, byłej minister sportu w rządzie Tuska.

– Rozmawiałem o tym z jednym z posłów Polski 2050, który relacjonował, że pytał Muchę czy to prawda, a ona zaprzeczyła. Zatem ktoś tu kłamie – zaznacza nasz rozmówca.

Mniejsze partie opozycyjne zastanawiają się, czy Donald Tusk naprawdę chce odebrać władzę PiS.

eprasa.pl e12078fe9f

Zdaniem naszego rozmówcy, nikt kto weźmie władzę, nie opanuje finansów publicznych.

– Dlatego Tusk chce wygrać, ale nie chce rządzić. Już raz tak było, po wyborach 2005 roku. Tusk umówił się z PiS na wspólne rządzenie, a po wyborach się z tego wycofał, wpychając Kaczyńskiego w koalicję z LPR i Samoobroną – mówi nasz rozmówca z opozycji.

Przypomina, że lider PO zażądał wtedy negocjacji koalicyjnych przed kamerami. – Wtedy już było wiadomo, że nie chce rządzić z PiS – dodaje nasz rozmówca.

Politycy opozycji zastanawiają się, czy w tej kampanii dojdzie do telewizyjnej debaty liderów partii politycznych. Nasz rozmówca z opozycji uważa, że taka debata jest w obecnych warunkach niemożliwa.

– Opozycja nie pójdzie debatować do telewizji publicznej, a obóz rządzący nie zgodzi się na debatę w TVN24, może gdyby Polsat chciał zorganizować debatę liderów, to coś by z tego wyszło, ale raczej uważam, że taka debata się nie odbędzie – mówi polityk opozycji.

eprasa.pl e12078fe9f

W miniony piątek Donald Tusk i Mateusz Morawiecki agitowali na rzecz swoich formacji na Pomorzu. Media uznały to za swoisty pojedynek między premierem, a szefem PO. Zapytałyśmy polityka lewicy kto – jego zdaniem – wygrał i usłyszałyśmy, że ani jeden ani drugi.

– To jest bijatyka, która ludziom spowszedniała i przestali na nią reagować. Nawet najbardziej zręczne bon moty i najbardziej hojne obietnice socjalne przestały wyborców poruszać – mówi nasz rozmówca. I zauważa, że poparcie dla PO znowu zaczęło spadać i wróciło do poziomu sprzed marszu 4 czerwca.

Nasz rozmówca dodaje, że po stronie PO widoczna jest stagnacja.

– Oni niby idą po swoje, ale nie wiedzą jak to się skończy. Nie ma planu działania, jest tylko wyczekiwanie na cud. Po 4 czerwca byli wręcz arogancko pewni sukcesu, a teraz powietrze z nich zeszło – dodaje polityk lewicy.

eprasa.pl e12078fe9f

To nieprawda, że...

Zwraca też uwagę, że deklarowana frekwencja w ostatnich miesiącach spadła. Wcześniej udział w wyborach deklarowało 62-64 proc. wyborców, a ostatnio – tylko 53 proc. – A to jest ok. 3 mln ludzi. Niska frekwencja może sporo namieszać w wyniku wyborów – dodaje nasz rozmówca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

RZĄDOWY PROGRAM

Program Pierwsze Mieszkanie



Bank Polski
dzień dobry

DOSTĘPNY W PKO BANKU POLSKIM

Więcej o Programie Pierwsze Mieszkanie, w tym o produktach i usługach dostępnych w PKO Banku Polskim w ramach tego Programu na pkobp.pl

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie kraju; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora, +48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. Maxar Technologies

Zdjęcie satelitarne uszkodzonego fragmentu mostu Kerczeńskiego

eprasa.pl e12078fe9f

PRZEŁOMEM BYŁOBY ZNISZCZENIE MOSTU KERCZEŃSKIEGO

– Nie dajmy sobie wmówić, że jakaś agencja ochroniarska, bo tym jest grupa Wagnera, która dokonywała rozbójniczych działań w Afryce po to, żeby kontrolować pola naftowe lub kopalnie diamentów, jest w stanie porwać się na konflikt z NATO. **WAGNEROWCY NIE POPISALI SIĘ NA POLU WALKI, ODNIEŚLI NA WSCHODZIE UKRAINY OGROMNE STRATY** *– podkreśla w rozmowie z „Wprost”* **GEN. ROMAN POLKO**, *były dowódca GROM.*



Rozmawiała **Eliza Olczyk**

eprasa.pl e12078fe9f

Na Białoruś przybył czwarty konwój grupy Wagnera. Rosyjscy propagandyści straszą, że grupa Wagnera to jest żelazna pięść, która może zostać użyta do zdobycia przesmyku suwalskiego i że jest zdolna to zrobić w kilka godzin. Czy to jest realne zagrożenie?

Bardzo lubię te wypowiedzi, które w rzeczywistości pokazują słabość Rosjan. Ostatnio widzieliśmy poważnego generała, który dowodził drużyną, zagrzewając ją do walki okrzykami „za ojczyznę”. Wyglądał śmiesznie, wręcz żenująco. Mamy też kolejną śmieszną postać, która opowiada bajki, jak to grupa Wagnera będzie pokonywać sojusz NATO.

Batalion Wagnera – kryminaliści, bandyci spod ciemnej gwiazdy, którzy mieszkają na polu namiotowym, łatwym do zidentyfikowania i namierzenia, nagle będą walczyć z NATO i łączyć Białoruś z obwodem Królewieckim. Przecież to jest śmieszne.

A jednak nasi rządzący uważają, że nie należy lekceważyć tego zagrożenia, głównie w kontekście destabilizacji granicy polsko-białoruskiej. Tym bardziej, że wagnerowców na Białorusi jest coraz więcej.

eprasa.pl e12078fe9f

I co z tego? Gdyby grupa Wagnera podjęła jakiekolwiek działania na terytorium Polski, to jedno uderzenie rakietowe wystarczyłoby, żeby zniszczyć ten ich obóz. Nie dajmy sobie wmówić, że jakaś agencja ochroniarska, bo tym jest grupa Wagnera, która dokonywała



Roman Polko

– generał dywizji Wojska Polskiego, oficer dyplomowany wojsk powietrznodesantowych i sił specjalnych, doktor nauk wojskowych. Od 2009 roku w rezerwie. Gdy był dowódcą GROM, zrealizował misję na pograniczu kosowsko-macedońskim, w Afganistanie, brał udział w II wojnie w Zatoce Perskiej i rozpoczął służbę na misji stabilizacyjnej w Iraku. W 2006 r. objął stanowisko zastępcy szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego. W 2007 p.o. Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

eprasa.pl e12078fe9f

rozbójniczych działań w Afryce, po to, żeby kontrolować pola naftowe lub kopalnie diamentów, jest w stanie porwać się na konflikt z NATO.

Wagnerowcy nie popisali się na polu walki, odnieśli na wschodzie Ukrainy ogromne straty, choć trzeba przyznać, że walczyli dzielnie.

Pewne jest jednak, że jakiekolwiek działania na terytorium przesmyku suwalskiego spotkałyby się z odpowiedzią, której Putin z Łukaszenką by sobie nie życzyli. Tym bardziej, że Putin musi się skupić na utrzymaniu tego, co wyrwał Ukrainie.

Prezydent Andrzej Duda po ostatnim szczycie NATO w Wilnie wspominał o tzw. Bramie Brzeskiej, czyli terytorium właśnie przy granicy z Białorusią. Mówił, że gdyby tam doszło do ataku, to nawet 100 tys. żołnierzy NATO będzie gotowych do obrony tego terytorium. Czy to znaczy, że zagrożenie jest realne?

Prezydent chciał obrazowo opisać, na czym polega NATO-wskie wsparcie. Na ostatnim szczycie NATO w Wilnie uzyskaliśmy regionalne plany obronne, po-

eprasa.pl e12078fe9f

legające na tym, że Sojusz gotów jest do obrony każdego skrawka terytorium krajów NATO.

> *Sojusz uznał Rosję za* **NAJWIĘKSZE ZAGROŻENIE DLA BEZPIECZEŃSTWA** *i dlatego zagwarantował na flance wschodniej 100 tys. żołnierzy*

gotowych do walki w ciągu 10 dni. Przy czym to nie jest piechota, tylko lotnictwo, artyleria dalekiego zasięgu, wywiad, rozpoznanie. To jest prawdziwa silna pięść, bo na polu walki liczy się siła ognia, a nie liczba żołnierzy.

Ten plan regionalny to jest zmiana jakościowa. Do tej pory plany przewidywały wsparcie NATO na późniejszym etapie wojny, czyli krótko mówiąc, zakładały oddanie części terytorium, a później jego odbijanie. Teraz nastąpiła zasadnicza zmiana i o tym mówił pan prezydent – że reakcja NATO będzie szybsza.

A dlaczego wspomniał o Bramie Brzeskiej?

eprasa.pl e12078fe9f

Nie należy się przywiązywać do słów polityków o takim czy innym kierunku ataku, bo tak naprawdę nie wiadomo, który kierunek jest najbardziej zagrożony. Gdybym to ja był na miejscu Rosjan, to wybrałbym na kierunek ataku okolice Rzeszowa, przez które idzie wsparcie dla Ukrainy.

Ale podkreślam, że żaden atak Rosji na terytorium NATO jej nie posłuży, bo nie dość, że spotkałby się z bardzo ciężkim w skutkach odwetem, ale też odstręczyłby od tego kraju państwa neutralne lub po cichu mu sprzyjające.

Przykładowo Chiny nie byłby zadowolone z takiego obrotu sprawy, bo wojna do pewnego stopnia jest im na rękę, ale jej eskalacja do poziomu konfliktu z NATO mocno odbiłaby się na chińskiej gospodarce. Chińczycy na pewno nie chcą na to pozwolić.

Jednak pojawiły się głosy, że znaleźliśmy się na krawędzi III wojny światowej.

Boimy się tego, czym zostaliśmy nastraszeni. Patrząc realnie, Rosja dokonała agresji na Ukrainę, ale widać, że już tylko chce utrzymać te terytoria, które

eprasa.pl e12078fe9f

zdobyła. To zresztą wystarczy do destabilizacji gospodarczej Ukrainy. A początkowe zapędy, żeby zdobyć całą Ukrainę, już zostały utemperowane. Na dodatek Rosja przegrała swoją wojnę, bo odsunęła od siebie sojusz NATO.

Trzecia wojna światowa dla Rosji, przy tej armii, która nie ma czym walczyć, byłaby samobójstwem.

A przeciwko użyciu broni jądrowej zaprotestowaliby sami Rosjanie, a także Chiny, Indie i inne kraje, które wyraźnie powiedziały Putinowi, że nie będą akceptować takiej eskalacji konfliktu. Europa dla Chin jest partnerem, którego chcą utrzymać po to, żeby budować relacje gospodarcze. Dlatego eskalacja konfliktu czy wsparcie Rosji, która już stała się pariasem, nie wchodzi w rachubę.

Wspomniał pan o szczycie NATO w Wilnie. Różne opinie się po nim pojawiły m.in. i taka, że Ukraina jest niezadowolona z tego, co uzyskała. Czy rzeczywiście dostała mało? Można było uzyskać więcej?

Ukraina nie mogła uzyskać więcej, bo to by oznaczało wskazanie konkretnej daty przyjęcia tego kraju

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. Planet [illegible]

Okolice miejscowości Osipowicze w obwodzie mohylewskim – obóz polowy najemników z Grupy Wagnera (zdjęcie z 30.06. 2023)

eprasa.pl e12078fe9f

do NATO. A to jest niemożliwe, bo nie wiadomo, kiedy zakończy się wojna. Dużo w tej sprawie leży w rękach samych Ukraińców. Jednak uproszczenie procedur przyjmowania Ukrainy do NATO, nieporównywalne do tego, co musiała wypełnić Polska, już jest dużym gestem wobec tego kraju.

Drugi gest, który został wykonany, to decyzja o kontynuacji dozbrajania Ukrainy i szkolenia wojsk. Jedyne zastrzeżenie, jakie mogłaby mieć Ukraina, to brak sił powietrznych i systemów rakietowych dalekiego zasięgu. Myślę, że o to Ukraina powinna walczyć, a nie o wskazanie daty wstąpienia do NATO.

WARUNKIEM PODSTAWOWYM I TAK JEST ZAKOŃCZENIE WOJNY, *przez co ja rozumiem wyparcie Rosjan z terytorium Ukrainy.*

Gdy wojna się zakończy, przystąpienie do Sojuszu będzie tylko formalnością. Pod warunkiem, że Ukraina upora się z postsowiecką przeszłością.

eprasa.pl e12078fe9f

Co pan ma na myśli?

Chociażby te grupy skorumpowanych oligarchów, którzy bogacą się na wojnie. Ukraina wciąż się z tym zmaga i to niestety widać. Ostatnio wiceminister spraw wewnętrznych Maciej Wąsik mówił o mafii ukraińskiej, która zajmuje się m.in. przemytem ludzi na terytorium Unii Europejskiej.

Oczywiście takie rzeczy jak korupcja zdarzają się nie tylko w Ukrainie, bo w Unii Europejskiej też mieliśmy aferę korupcyjną na najwyższym szczeblu. W Polsce, gdy dokonaliśmy przełomu, też pewne działania antykorupcyjne zostały wymuszone. A teraz będzie to musiała zrobić Ukraina.

Ukraińcy zapewne zdają sobie sprawę, że nie mogli uzyskać nic więcej na szczycie w Wilnie. Dlaczego zatem kręcą nosem na te ustalenia?

Prezydent Wołodymyr Zełenski toczy bitwę na dwóch frantach – pierwszy to jest wojna z Rosją, a drugi to front wewnętrzny. Po pierwszym okresie, gdy Ukraina była absolutnie zjednoczona, w tej chwili dochodzi do rywalizacji o przywództwo.

eprasa.pl e12078fe9f

Niektórzy ukraińscy politycy starają się zdyskredytować Zełenskiego. Słyszeliśmy Petra Poroszenkę, byłego prezydenta, który komentował, że Ukraina w Wilnie niewiele uzyskała, że zaledwie tyle, co w 2008 r., kiedy otrzymała obietnicę przyjęcia do NATO, ale bez konkretów. Otóż to jest nieprawda.

Uproszczenie procedur związanych ze wstąpieniem do NATO, dostawy uzbrojenia, wytrwałość i ciągłość wsparcia – to bardzo dużo. Dzisiaj Ukraina ma pewność, że zostanie członkiem NATO, tylko musi wyczyścić swoje wewnętrzne struktury. Myślę, że NATO będzie jej w tym pomagać.

Ukraińcy rozpoczęli ofensywne działania, ale Rosjanie mocno się bronią. A może to są tylko pozory?

Brutalnie mówiąc, pozorna to jest ta ofensywa, skoro front się przesuwa o kilometr w jedną lub drugą stronę. Chcielibyśmy, żeby ofensywa ukraińska naprawdę miała miejsce, ale w tej chwili wojna toczy się na odległość. Na dodatek Rosjanie mają przewagę, jeżeli chodzi o ataki dronami, rakietami i artylerią, bo ich broń ma większy zasięg.

eprasa.pl e12078fe9f

Z góry było wiadomo, że taka prawdziwa ofensywa, bez panowania w powietrzu, nie jest możliwa. Rosjanie sporo się nauczyli na froncie. Na pewno potrafią się bronić.

> *W tej chwili* **DĄŻĄ DO UTRZYMANIA TYCH TERYTORIÓW, KTÓRE ZDOBYLI** – *przede wszystkim chodzi o korytarz lądowy, który łączy Rosję z Krymem.*

I wydaje się, że nie mają zamiaru przechodzić do innych działań. Co prawda w rejonie Charkowa przechodzą do działań ofensywnych, kiedy widzą, że siły ukraińskie zostały przekierowane w kierunku Słowiańska, Kramatorska lub Chersonia, bo ten front jest bardzo długi. Ale ani jedna, ani druga strona nie przejęła inicjatywy. W tej chwili toczą się walki o Bachmut, niewielką miejscowość, którą najpierw przez wiele miesięcy zdobywali Rosjanie, a teraz Ukraińcy chcą ją odbić. Trudno tu mówić o przełomie na polu walki.

A co by było takim przełomem?

eprasa.pl e12078fe9f

Zniszczenie mostu Kerczeńskiego i doprowadzenie do izolacji Krymu, a także dokonanie wyłomu na kierunku Melitopola w obwodzie zaporoskim. To już by było dużo i dało pozytywną motywację wojsku ukraińskiemu, które poczułoby, że naprawdę przejęło inicjatywę.

Kilka dni temu doszło do ataku na Most Krymski, ale tylko go uszkodzono.

Jeden cel uzyskano – ci, którzy są na Krymie, nie czują się bezpiecznie. Poza tym zakłócono dostawy logistyczne. Ten atak odbieram jako sondowanie, w jaki sposób ten most można zniszczyć. To jest potężna konstrukcja, bardzo mocno chroniona, podobno nawet przez specjalnie szkolone delfiny, używane do wykrywania zagrożeń. Most jest monitorowany z powietrza, wody i lądu. Zniszczenie tej konstrukcji atakiem hybrydowym czyli np. połączonym atakiem dronów wodnych i rakiet byłoby ogromnym sukcesem, porównywalnym do zatopienia krążownika Moskwa. Takie zdarzenia dają siłę do dalszych walk.

Niedawno minął 500. dzień wojny. Jakie są perspektywy tego konfliktu?

eprasa.pl e12078fe9f

Martwi mnie ten brak realnej ofensywy Ukrainy. Jeżeli do jesieni nic się nie zmieni, to później, ze względu na warunki pogodowe, tereny wschodniej Ukrainy staną się trudne do przekroczenia.

Jeżeli Ukraina do tego czasu nie zaliczy poważnego sukcesu np. w postaci izolacji Krymu lub odbicia części utraconych terytoriów, to będą się nasilały tendencje do tego, żeby zawrzeć zgniły pokój.

Prigożyn już mówił o tym, że Rosja powinna zmienić się w gołąbka pokoju i dążyć do zakończenia konfliktu. Ukraina ma na wyparcie Rosjan rok, maksymalnie dwa lata. Ale jeżeli w ciągu najbliższego roku nie pojawią się znaczące sukcesy, to znajdzie się pod presją, może nawet Ameryki, by jakiś kompromis zawrzeć. A z doświadczeń 2014 r. doskonale wiemy, że pokój za wszelką cenę nie będzie przez Rosjan długo utrzymany. Chyba, że Ukraina pogodzi się z utratą część terytoriów, ale zostanie przyjęta do NATO, przez co będzie miała większe gwarancje bezpieczeństwa na przyszłość.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

Energa | GRUPA ORLEN
Obrót

EnerSOL! - zestawy fotowoltaiczne

Korzystaj z energii słońca i obniż rachunki za prąd w Twojej firmie

Zestawy fotowoltaiczne EnerSOL! to nowoczesne i ekologiczne rozwiązanie, które pozwoli Ci oszczedzać juz pierwszego dnia użytkowania. Instalacja fotowoltaiczna zapewnia niezależność od podwyżek cen energii elektrycznej, a takze pomaga obniżyc rachunki i pozyskać czystą energię prosto ze słonca.

EnerSOL! to propozycja dla klientów, którzy wykorzystają energię elektryczną m.in. do procesów technologicznych czy oświetlania hal magazynowych. Rozwiązanie to daje możliwość zainstalowania paneli fotowoltaicznych na dachu budynków lub na gruncie.

Nasze zestawy fotowoltaiczne EnerSOL! to gwarancja wysokiej jakości i profesjonalnego podejścia.

Zapewnimy Ci:

- kompleksową obsługę i doradztwo,
- komponenty od najlepszych producentów,
- możliwość skorzystania z korzystnej oferty kredytowania,
- pomoc w załatwieniu wszelkich formalności.

Niższe rachunki – instalacja fotowoltaiczna pozwoli znacząco obniżyć rachunki przedsiębiorstwa.

Niezależność energetyczna – dzięki własnej instalacji fotowoltaicznej firma zyskuje pełną niezależność od przyszłych podwyżek cen pradu.

Możliwość odsprzedaży nadwyżek energii elektrycznej do sieci.

Poprawa profilu energetycznego

Korzysci wizerunkowe – firma pracująca z fotowoltaika wpisuje się w trendy zrównoważonego biznesu.

Wpływ na ochronę środowiska.

eprasa.pl e12078fe9



Fot. ilustracja KKinal

WALKA NA OBIETNICE

– Zagranie PiS z komisją ds. wpływów rosyjskich przypomina mi lata 30. w Polsce. Czerwona linia została przekroczona i cały czas kombinują, jak w innych sprawach tę linię przekroczyć – mówi w rozmowie z „Wprost” **PROF. RYSZARD BUGAJ**, *ekonomista, były poseł i doradca społeczny prezydenta Lecha Kaczyńskiego w latach 2009–2010. Profesor przyznaje też, że z zaniepokojeniem przygląda się pomysłom gospodarczym PO: –* **NA POZIOMIE OBIETNIC TUSK JUŻ PRZEŚCIGNĄŁ KACZYŃSKIEGO**.



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

eprasa.pl e12078fe9f

Jarosław Kaczyński twierdzi, że za kilka miesięcy inflacja będzie na znośnym poziomie, a potem zniknie.

Pytanie, co to znaczy „znośny” poziom? Jestem umiarkowanym optymistą. Ta prognoza może się spełnić, ale nie musi. Faktem jest, że działania antyinflacyjne rządu były spóźnione i cały czas ponosimy tego konsekwencje, zarówno społeczne, jak i ekonomiczne.

W większości krajów UE inflacja jest mniejsza niż 10 proc. podczas gdy w Polsce wciąż jest dwucyfrowa.

Publicyści i ekonomiści prześcigają się w prognozach, kiedy spadnie inflacja, ale to nie są wyścigi. Na sprawę trzeba patrzyć długofalowo. Polska mocno zaangażowała się w pomoc Ukrainie, stała się hubem, przez który idzie zaopatrzenie dla naszych sąsiadów. To z kolei przekłada się na naszą sytuację gospodarczą.

Co musiałoby się wydarzyć, by inflacja sięgnęła poziomu 2 procent, jak w Belgii czy Hiszpanii?

Nie ma szans na dołączenie do czołówki państw z najniższą inflacją, ale nie ma też powodu zakładać, że inflacja jest dramatycznie destruktywnym mechanizmem. Owszem, nie sprzyja on wzrostowi gospodar-

eprasa.pl e12078fe9f

czemu w długim okresie, ale ten wzrost nie jest w Polsce taki słaby, z inwestycjami zagranicznymi też nie jest najgorzej.

Większy problem upatrywałbym w polityce. Pojawiają się nowe propozycji społeczno-gospodarczych KO, które są bardzo nieodpowiedzialne.

Co ma pan na myśli?



Ryszard Bugaj

– ekonomista i polityk. Dr hab. nauk ekonomicznych, prof. w Instytucie Nauk Ekonomicznych PAN. W latach 1989-1997 poseł na Sejm, 2009–2010 – doradca społeczny prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

eprasa.pl e12078fe9f

Nie mówię, że pojedyncze pomysły są nietrafione, ale jak zbierzemy wszystko do kupy, możemy być pewni, że przyniosą efekt odwrotny od zamierzonego. Przeanalizowałem pięć flagowych pomysłów PO.

20 proc. podwyżki dla budżetówki, kredyt hipoteczny na 0 proc. dla osób, które kupują pierwsze mieszkanie, podwyższenie kwoty wolnej od podatku do 60 tys., przekształcenie 500 plus w 800 plus i zwiększenie nakładów na wojsko do 5 proc. PKB i wyszło mi, że doprowadzi to do pogorszenia salda finansów publicznych w granicach 180 mld złotych.

To nieprawdopodobne, zatrważające kwoty! Na poziomie obietnic Tusk już prześcignął Kaczyńskiego.

Z niedawnego sondażu CBOS wynika, że już tylko 1 pkt procentowy dzieli PiS i KO. Ten trend się utrzyma?

To jedyny taki sondaż, pozostałe dają PiS przewagę 5-7 proc. nad KO, więc byłbym ostrożny w snuciu wizji, że Koalicja wysunie się na prowadzenie.

Mówi pan, że pomysły KO napawają pana niepokojem, a co z działaniami PiS?

eprasa.pl e12078fe9f

PiS też podejmuje kroki, które – z punktu widzenia standardów demokratycznych – są naganne. Nie spodziewałem się, że pójdą tak daleko w sprawie projektu dotyczącego komisji badającej wpływy rosyjskie w Polsce. Nie spodziewałem się, że ustawa zostanie poparta przez cały PiS, a Andrzej Duda dopiero po kilku dniach zacznie coś robić. Prawda jest taka, że prezydent obudził się z ręką w nocniku.

Kto wygra wybory?

> *Trudno powiedzieć, czy opozycja będzie w stanie utworzyć rząd, czy też PiS dogada się z Konfederacją.* **MAM POWAŻNE WĄTPLIWOŚCI.**

Konfederacja umacnia się w sondażach. Czy to dla pana, jako ekonomisty, jest niepokojące?

Tak. Konfederacja gra jednak uczciwiej niż PO. Platforma ma wiele postulatów związanych z wzrostem wydatków i ma postulat zmniejszenia dochodów, a Konfederacja mówi: zmniejszyć dochody budżetowe, po-

eprasa.pl e12078fe9f

datkowe, ale też ograniczyć wydatki państwa. To jedyny plus. Reszta zupełnie mi nie odpowiada, jak słyszę wypowiedzi Janusza Korwin-Mikkego czy Grzegorza Brauna, Sławomira Mentzena, ręce mi opadają. Wykorzystują naiwne myślenie, że można dużo wydawać i nie brać podatków. To niemożliwe.

Byłoby dobrze, aby z ust polityków PO i PiS padła jasna deklaracja, że nie wchodzi w grę współdziałanie z Konfederacją, a jednak mam wrażenie, że trochę się od tego wykręcają.

Kiedyś stał pan na czele Unii Pracy. Do której partii jest panu dziś najbliżej? Na kogo odda pan głos w wyborach?

Mam problem. Nie jestem symetrystą, porównującym jedną partię z drugą. Porównuję ich działania ze standardami zachowań w polityce i nie wiem, na kogo zagłosować.

To może Lewica?

Ciężko byłoby mi popierać środowisko o rodowodzie PZPR-owskim, ale nie chodzi tylko o przeszłość. Skupiają się głównie na postulatach obyczajowych,

eprasa.pl e12078fe9f

aborcji, Kościele, reszta to ogólne stwierdzenia. Nie widzę tam żadnych konkretów np. o podatkach, a przecież to sedno politycznych sporów.

To wszystko sprawia, że

> *nasza demokracja nie jest w dobrej kondycji,* **NIE TYLKO Z PRAWORZĄDNOŚCIĄ SĄ PROBLEMY,** *ale głównie to, że politycy zajmują się tematami, które dla ludzi nie są istotne.*

Tusk mówił kiedyś, że jak ktoś ma wizję, niech idzie do lekarza.

Jeśli chodzi o Lewicę, padały niedawno postulaty dotyczące opodatkowania Kościoła, ale też podwyższenia podatków dla korporacji i technologicznych gigantów.

Jest jedna grupa wydatków kościelnych, która jest duża i wątpliwa – państwowe płace dla katechetów. A wie pani, kto to wszystko wymyślił? Jerzy Wiatr, minister edukacji w rządzie SLD. Naganne jest też odzy-

eprasa.pl e12078fe9f

skiwanie majątku przez Kościół, ale kto ten temat ruszy? Co do korporacji, pomysł dobry, ale technicznie byłoby to skomplikowane, a przychody stosunkowo niewielkie, więc po co?

To może najbliżej panu do Trzeciej Drogi? Szymon Hołownia uważa, że polska gospodarka musi wreszcie złapać oddech, a przedsiębiorcy muszą rozwinąć skrzydła i przestać czuć się jak przestępcy. Wspomniał też, że dobrym pomysłem byłby brak podwyżek VAT, CIT, PIT przez trzy lata i zmiana w naliczaniu składki zdrowotnej.

W długim okresie państwo może zrobić dla gospodarki dwie rzeczy: dobrze kształcić i zapewnić obywatelom przyzwoite usługi w ramach opieki medycznej. Należy też finansować wojsko, ale nie ma dróg na skróty.

Co do Hołowni, powiem anegdotycznie: Władysław Bartoszewski mawiał, że mówi długo, ale bardzo szybko, ale warto było go słuchać od czasu do czasu. Hołownia też mówi długo i szybko, ale słuchać go nie warto.

eprasa.pl e12078fe9f

Czy to oznacza, że wysłałby pan wszystkich liderów partii politycznych na korepetycje z ekonomii, by mogli stworzyć solidne podwaliny pod swoje programy gospodarcze?

> *Nie wiem, czy korepetycje są kluczowe.* **ONI WIEDZĄ, ŻE ICH OBIETNICE SĄ NIEREALISTYCZNE** *i niebezpieczne dla gospodarki, ale są cyniczni.*

To niestety dotyczy też wielu moich kolegów po fachu. Grupa wpływowych ekonomistów, poczynając od Marka Belki, podpisała list dotyczący ukrywania rzeczywistego stanu finansów publicznych, ale nie napisali, jakie zagrożenia są kluczowe. Niektórzy mówią to półgębkiem.

A co by pan zmienił w pierwszej kolejności po wyborach?

Trzeba wycofać podatek liniowy dla przedsiębiorców, podjąć pewne kroki dotyczące ubezpieczeń spo-

eprasa.pl e12078fe9f

łecznych, zwiększyć finansowanie wydatków na edukację i ochronę zdrowia.

Coraz częściej pojawiają się jednak głosy, że wybory zostaną pod jakimś pretekstem przesunięte przez PiS na wiosnę.

Jeszcze dwa miesiące temu powiedziałbym, że to nieprawdopodobne, teraz nie wykluczam takiej możliwości. Zagranie z komisją ds. wpływów rosyjskich przypomina mi lata 30. w Polsce. Czerwona linia została przekroczona i cały czas kombinują, jak w innych sprawach tę linię przekroczyć.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f



MUREM ZA PIS-EM

Kobylin-Borzymy

eprasa.pl e12078fe9f

Trudno znaleźć w Kuleszach Kościelnych kogoś, kto na PiS nie głosował. Podobnie w sąsiednim Kobylinie-Borzymach. Obie wsie to od lat bastiony PiS. – **PIS SOBIE NAGRABIŁ, ALE DUŻO DAŁ – MÓWIĄ MIESZKAŃCY, KTÓRZY W NADCHODZĄCYCH WYBORACH INNEJ OPCJI WCIĄŻ NIE WIDZĄ**. *Niektórzy zaczęli jednak wątpić.*



Tekst i zdjęcia: **Piotr Barejka**

Tutaj tylko PiS, bo dobrze rządzą. Co nam wszystkim PO dała? To banda złodziei – denerwuje się pan Józef*, jeden z mieszkańców. – Za kogo zakłady u nas zamykali? Za Tuska! Gdyby nie PiS, to by już było po Polsce.

– U nas nic się nie zmieni – wyjaśnia ze spokojem pan Jan, kolejny z mieszkańców. – Zobaczcie, jakie

eprasa.pl e12078fe9f

drogi dzisiaj mamy, jakie szkoły i nowe świetlice. Cały czas dotacje są, teraz dostałem na naszą straż, żeby buty chłopakom kupić. Dwa nowe wozy już mamy, jeden dostaliśmy za frekwencję w wyborach.

– Ja za PiS-em całe życie jestem – oznajmia Józef. – Tylko jak Wałęsę wybierali, to poszedłem za nim, ale w życiu już nie pójdę, bo to obłuda była. Jak można cały naród tak okłamać i skłócić wszystkich? To jest człowiek dwulicowy. Matkę Boską nosi, a potem na nią pluje.

– Za to Tusk to jest Niemiec – kwituje Jan.

Rolnicze ciągniki z łoskotem przejeżdżają przez rondo, nad którym góruje tablica informująca, ile pieniędzy gmina dostała na remonty dróg. Przed południem na wybrukowanych chodnikach nie ma jednak żywej duszy. Pustkami świeci też plac zabaw, który wybudowano dzięki funduszom unijnym. Kilku mieszkańców przychodzi na parking obok okazałej parafii, gdy podjeżdża obwoźny sklep z wędlinami.

– Nie widać, żeby ceny ludzi przytłoczyły. Kupują tyle, co zawsze. Może na wsiach tak nie odczuwają kry-

eprasa.pl e12078fe9f

zysu? – zastanawia się sprzedawca. – Albo po prostu ceny mamy dobre? – uśmiecha się.

Choć niektórzy mieszkańcy kryzys widzą i zapowiadają, że głosu nie oddadzą ani na PiS, ani na nikogo innego.

PiS i długo, długo nic

Kulesze Kościelne stoją za PiS-em murem. W 2020 roku w pierwszej turze wyborów prezydenckich głosowało 1 726 mieszkańców. Aż 1 434 (ponad 82 proc.) wybrało Andrzeja Dudę, na drugim miejscu znalazł się Krzysztof Bosak, na którego głos oddały... 133 osoby. Dalej Szymon Hołownia, którego wybrało 66 osób i na czwartym miejscu Rafał Trzaskowski, który zdobył 47 głosów. Władysława Kosiniaka-Kamysza wybrało 41 osób, a Roberta Biedronia zaledwie 8.

W drugiej turze różnica też była miażdżąca. Spośród 1790 osób aż 1653 (niemal 93 proc.) wybrały Andrzeja Dudę. Rafał Trzaskowski zdobył 129 głosów. Pięć lat wcześniej Duda uzyskał w gminie jeszcze wyższy wynik (niemal 94 proc.).

eprasa.pl e12078fe9f



Kulesze Kościelne

eprasa.pl e12078fe9f

Niewiele różniły się w Kuleszach Kościelnych wyniki wyborów parlamentarnych. W 2015 roku głos na PiS oddało ponad 83 proc. mieszkańców, drugie miejsce zajęło PSL z poparciem ledwo przekraczającym 5 proc. PO nie zdobyła nawet 2 proc. poparcia. Cztery lata później PiS poparło ponad 84 proc. mieszkańców, a na drugim miejscu znalazła się Konfederacja z niemal 6 proc. poparcia.

> *W sąsiedniej wsi Kobylin-Borzymy w 2015 roku* **PIS ZDOBYŁO 85,4 PROC. GŁOSÓW,** *zaś drugie w kolejności ugrupowanie Pawła Kukiza zaledwie 3,7 proc.*

PO niecałe 2,7 proc. W 2019 roku PiS odnotował tam rekordowo wysokie poparcie na poziomie 88 proc. Drugie miejsce zajęła Konfederacja z wynikiem 4,8 proc.

Obie gminy głosują tak od lat. Również w wyborach prezydenckich w 2010 roku Kulesze Kościelne wątpli-

eprasa.pl e12078fe9f

wości nie miały. Ponad 90 proc. mieszkańców głosowało na Lecha Kaczyńskiego. Jeszcze wyższy wynik Kaczyński uzyskał w Kobylinie-Borzymach, bo tam zdobył ponad 92 proc. poparcia. A rok później w wyborach parlamentarnych PiS zdobyło ponad 78 proc. głosów Kuleszach i ponad 77 proc. w Kobylinie.

Czarne chmury nad bastionem

Był jednak moment, gdy nad bastionem PiS w Kuleszach Kościelnych zawisły czarne chmury. Pod koniec 2020 roku okazało się, że gmina nie dostała ani złotówki z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, choć całe województwo otrzymało ponad 180 milionów złotych. Wójt domyślał się wówczas, że to zemsta rządu, bo lokalni rolnicy wzięli udział w proteście. Mocno sprzeciwili się wtedy „piątce dla zwierząt”, a wójt mówił publicznie, że bastion PiS pęka.

Gmina nie dostała środków na kolejny etap remontu szkoły, więc wójt oświadczył, że gdy placówka zostanie ukończona, to na otwarcie nie zaprosi nikogo z władz centralnych.

eprasa.pl e12078fe9f



Kulesze Kościelne

eprasa.pl e12078fe9f

Pan Robert odrywa się od pracy przy ciągniku. – Jeszcze się muszę zastanowić, na kogo głosować – odpowiada wymijająco. – Trzeba wszystkich programów słuchać, trochę TVN, trochę Radia Maryja, trochę TVP, żeby sobie wypośrodkować. Dzisiaj niby nie jest źle, ale czy jest naprawdę tak dobrze? – zastawia się.

– Leki za darmo, renty do góry, do tego trzynastki i czternastki. Nie jestem za tym, żeby tak dużo rozdawać, bo to się zemści. Czuję, że tak pół na pół może być, ludzie tak rozmawiają między sobą.

– Ale na kogo innego mamy głosować, jak nie na PiS? – wtrąca się Tomek, współpracownik Roberta. – Wszystkie rządy chcą rolnictwo rozwalić, ale PO rozwali do reszty.

–Jeśli będę głosować, to na PiS, ale może być tak, że nie pójdę wcale na wybory – oświadcza z kolei sąsiadka Roberta.

– Dlaczego?

– Bo do żadnego polityka nie mam już zaufania – stwierdza. – Rządził Tusk i co zrobił dla nas? Nic, tylko wiek emerytalny podniósł, mocno podniósł. Dostałam

eprasa.pl e12078fe9f

przez to w tyłek. Pracy nie mogłam znaleźć, ledwo koniec z końcem wiązałam. Z tego co się orientuję, to tutaj nikt na Tuska nie zagłosuje, ale dużo osób mówi, że nie pójdzie wcale na wybory.

– Ale PiS mimo wszystko wygra? – dopytuję.

– Tak, bo PiS sobie nagrabił, ale dużo ludziom dał. Jak miałam kiedyś niecały tysiąc złotych emerytury, wykupiłam leki, to mi zostawało czterysta złotych. Z czego miałam żyć? Jak dostałam trzynastkę, później czternastkę, to się poprawiło. Za to u nas w gminie... – prycha. – Nic się nie poprawiło.

– Poprzedni wójt wszystko swoimi obsadzał, nowy wójt miał to naprawić, obiecywał, że będą autobusy jeździły. A tu

> *w lipcu i sierpniu żadnego autobusu nie ma.* **CZYM STARZY LUDZIE MAJĄ DO MIASTA DOJECHAĆ?** *Nie każdego stać na taryfę – wyjaśnia mieszkanka.*

eprasa.pl e12078fe9f



Kulesze Kościelne

eprasa.pl e12078fe9f

Pamiętna wizyta prezydenta

Kulesze odwiedzali już politycy z pierwszych stron gazet. W 2015 roku była we wsi Beata Szydło, przyjeżdżał też Dariusz Piontkowski. Jednak mało która wieś może się pochwalić wizytą samego prezydenta, a Kulesze Kościelne w tej mniejszości są.

Andrzej Duda przyjechał w 2019 roku do tutejszej szkoły, aby podziękować mieszkańcom za rekordowe poparcie. Nie zawiódł się ani w 2015, ani w 2020 roku, kilka miesięcy po wizycie w Kuleszach. W swoim przemówieniu opowiadał, jak zmieniła się Polska dla „normalnego, zwyczajnie żyjącego, ciężko pracującego człowieka” i o tym, jak „z pogardą” mówiono o „Polsce B”.

– Polska wszędzie jest Polską „A”. Dlatego, że jest jedna. To podstawowy i zasadniczy dogmat, który musi przyświecać każdej władzy – mówił we wsi Duda. – Polska jest jedna i dobra muszą być sprawiedliwie dzielone. To oznacza także, że tam, gdzie dawano do tej pory mniej, tam, gdzie inwestowano mniej, teraz trzeba zainwestować więcej – zapewniał.

eprasa.pl e12078fe9f

Prezydent mieszkańcom dziękował nie tylko za to, że na niego głosowali, ale równie za to, że są „wielkim zapleczem rolniczym”.

– Przede wszystkim wielkim zapleczem mlecznym dla Rzeczypospolitej. Bo to mleko właśnie tutaj, w większości gospodarstw jest produkowane – zauważał. – Jeszcze raz państwu dziękuję za to, że tu, w Kuleszach i na Podlasiu jesteście tacy, jacy jesteście. Ogromnie państwu dziękuję za waszą codzienną pracę i pracą służbę dla Rzeczypospolitej (...). Proszę mi wierzyć, praca każdego z państwa przyczynia się do rozwoju Polski – zwracał się do mieszkańców.

Wizytę prezydenta pamięta się w Kuleszach do dzisiaj.

Źle jest, ale może być gorzej

– Starsi pójdą tak, jak zwykle – wzdycha Łukasz, sprzedawca w jednym ze sklepów. – Z młodszymi może być różnie, oni już inaczej myślą, ale tutaj młodych prawie nie ma. Wszyscy wyjechali, mało kto gospodarkę po rodzicach prowadzi. Jak słyszę gadki pod sklepem, to lu-

eprasa.pl e12078fe9f



Kobylin-Borzymy

eprasa.pl e12078fe9f

dzie i tak PiS chwalą. Klną, że drożyzna, drogie nawozy, wszędzie podwyżki, ale na wszystko jest wytłumaczenie.

– To na kogo pan zagłosuje?

– PiS tak namieszał, że nic dobrego z tego nie będzie – martwi się Łukasz.

> *– Jak dla mnie to ani PO, ani PiS. Na chwilę obecną nie mam na kogo głosować,* **NIKT NIE MA SENSOWNEGO PROGRAMU.**

Ze sklepu wychodzi starsza kobieta, pani Beata, która taszczy kilka siatek do samochodu.

– Przeżyłam jak rządził Tusk, jak były inne partie też i uważam, że PiS najlepiej rządzi. Pamiętam, jak swoje dzieci wychowywałam, widzę, jak teraz wychowują się wnuczki. Jest bardzo duża różnica. Kiedyś brałam emerytury 700 złotych, a dzisiaj mam 1500 – wylicza. – Kiedyś nie mogłam sobie na nic więcej pozwolić, bo nie starczało na podstawowe rzeczy. Dzisiaj na

eprasa.pl e12078fe9f

wszystko mam. Owoc mogę kupić, lepszą wędlinę, na pielgrzymkę pojechać. Jest drożej, ale wszyscy wiemy, co się dzieje za granicą. Przedtem tego nie było, więc nie było drożyzny.

– A Tusk to dla mnie kłamca i koniec – oświadcza Beata.

– Dlaczego?

– On chce nas sprzedać Niemcom. Niemców sławił, a Polskę nie, uciekł do Brukseli. On powinien za Polską iść, bo tu się urodził. Niemcy tylko więcej pieniędzy mu dali. Do tego Tusk chce nas, katolików, pogrzebać – wyjaśnia kobieta. – Kiedyś zdjęcia sobie robił przy ołtarzu, ale jak dzisiaj go oglądam, to tylko nerwy mnie ponoszą. On kłamie, kłamie i jeszcze raz kłamie – stwierdza.

Pani Beata uważa też, że na czerwcowym marszu opozycji w Warszawie wcale tak dużo ludzi nie było, tylko wszystko zostało zmanipulowane. Nie przeszkadza jej również to, że związani z PiS ludzie dorabiają się w państwowych spółkach.

– Mnie nie interesuje, ile oni zarabiają, tylko jak rządzą. To jest najważniejsze. Oni są na stołkach, więc za-

eprasa.pl e12078fe9f

rabiają więcej. Muszą państwem kierować, więc niech zarabiają dużo – tłumaczy.

– No i jeszcze ci imigranci. Dobrze, że PiS jest przeciwko. Inaczej w Polsce by było to, co jest we Francji. Ja znam tych imigrantów nie od dziś, bo siedem lat we Włoszech pracowałam. Bałabym się wnuczków na podwórko wypuścić. Jak córka jechałaby do Warszawy, to bym nie wiedziała, czy wróci cała. Spokoju by w Polsce nie było.

– Gadają tutaj ludzie na Tuska, że mu ufać nie można. Ja głosowałam na PiS, jak wszyscy – wtrąca się kolejna z klientek. – Ale my tu nic nie poradzimy, nawet jak zagłosujemy, to nic nie zmieni. Czy będą rządzić ci, czy inni, i tak źle będzie. Drogo jest okropnie, rolnikom śrubę przykręcili, ale jak się władza zmieni, to jeszcze gorzej może być – kwituje.

*imiona niektórych bohaterów zostały zmienione

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f



Tomasz P. Terlikowski

Kardynał Ryś wychodzi przed szereg

Agitacja polityczna, jakiej dopuścił się Jarosław Kaczyński na Jasnej Górze wymagała reakcji Kościoła. I nie chodzi mi tylko o odcięcie się od tego wydarzenia gospodarzy miejsca (co się stało, bo rzecznik prasowy Jasnej Góry podkreślił, że takie sytuacje nie powinny się powtarzać), ale także o

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl e12078fe9f

reakcję Episkopatu. Tej jednak dość długo nie było, aż do czasu, gdy głos zabrał nowo mianowany kardynał Grzegorz Ryś.

Wypowiedź jest oczywiście utrzymana w duchu kościelnym, ostrożna, ale równocześnie jednoznaczna. „Odnosząc się do tego, co działo się na Jasnej Górze, powiem tylko, że jako Episkopat, powinniśmy żyć tym, co sami wcześniej powiedzieliśmy. Jeśli rada Stała KEP zwróciła się 2 maja br. do polityków z prośbą o to, by nie wciągać Kościoła w kampanię wyborczą, to Kościół, który taką prośbę wyraża, nie może sam postępować wbrew niej. Potrzeba tu odrobiny konsekwencji. Jeśli do polityków zwracamy się, by nas nie wciągali w polityczną wojnę, to potem ich nie zapraszajmy do tego, aby swe poglądy polityczne wypowiadali podczas uroczystości religijnych. Na to nie ma przestrzeni w Kościele” – mówił nowy kardynał.

Oświadczenie, do którego wprost odwołuje się kardynał ,zawiera apel skierowany do „wszystkich uczestników kampanii wyborczej o powstrzymanie się od instrumentalizowania Kościoła, które przybierać może

eprasa.pl e12078fe9f

zarówno formę nieuprawnionego wykorzystywania go w partykularnych rozgrywkach poszczególnych partii, jak i kształt niesprawiedliwego, obliczonego wyłącznie na antyklerykalną emocję, piętnowania”.

„Nie raz już publicznie podkreślaliśmy, że Kościół nie jest po stronie prawicy, lewicy ani po stronie centrum, ponieważ Kościół ma swoją własną stronę; Kościół winien stać po stronie Ewangelii” – napisali biskupi.

I to właśnie do tych słów odnosił się kardynał Ryś. A w jego słowach możemy znaleźć także delikatną złośliwość wobec tych członków rady stałej, którzy nawet jeśli oświadczenia nie podpisali, to także się od niego nie zdystansowali, a którzy

> *w uroczystościach na Jasnej Górze uczestniczyli, i nawet* **NIE PRÓBOWALI REAGOWAĆ** *na to, co działo się przed odprawianą przez nich Mszą świętą.*

Mowa oczywiście o arcybiskupie Marku Jędraszewskim.

eprasa.pl e12078fe9f

Jasne odcięcie się od agitacji politycznej, tym cenniejsze, że w zasadzie jedyne, uzupełnione zostało przez uwagę dotyczącą potrzeby (a w zasadzie jej braku) istnienia „partii wyznającej chrześcijańskie wartości”, która ocalić może „katolicką Polskę, która może utonąć w morzu sekularyzacji”. „Tym, co Kościół winien rozwijać, nie są narzędzia polityczne tylko środki ewangeliczne: głoszenie Słowa, sprawowanie sakramentów, budowanie wspólnoty i dzieła miłości. I na tym Kościół się opiera. A jeśli ktoś tego nie chce robić, tylko ogląda się na polityczną władzę, by szukać poczucia bezpieczeństwa, to głęboko się myli” – mówił nowy kardynał.

Ta jego wypowiedź daje nadzieję, że w końcu w polskim Kościele hierarchicznym pojawił się głos, który ma odwagę kontrować wypowiedzi i zachowania tych bardziej zaangażowanych (wcale nie tak licznych, ale w obliczu milczenia innych, świetnie słyszalnych) politycznie hierarchów. Oby tak zostało.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

Innowatory®

WPROST 2023

XIII EDYCJA

NAGRODY

DLA NAJBARDZIEJ INNOWACYJNYCH
PRZEDSIĘBIORSTW W POLSCE
ZGŁOŚ SIĘ JUŻ DZIŚ

WYPEŁNIJ ANKIETĘ

PARTNER STRATEGICZNY

ORLEN

MECENAS

Bank Polski

PARTNER GŁÓWNY

BGK
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

PARTNERZY

GPW

ZGK zawiercie

RENAISSANCE® HOTELS

POLSKI HOLDING HOTELOWY

eprasa.pl e12078fe9f



18.07.2023 r. - helikopter gaśniczy nad pożarem w okolicy wypoczynkowej miejscowości Mandra w Grecji

DZWON NA TRWOGĘ

Fot. ALKIS KONSTANTINIDIS / Reuters / Forum

– Kiedy zobaczyłem wysokie globalne temperatury, zadzwoniłem do kilku polskich polityków, że czas nam się kończy. Ale wiem, że **KATASTROFA KLIMATYCZNA NIE WEJDZIE DO WYBORCZEJ AGENDY** *– mówi* **PROF. SZYMON MALINOWSKI**, *fizyk.*



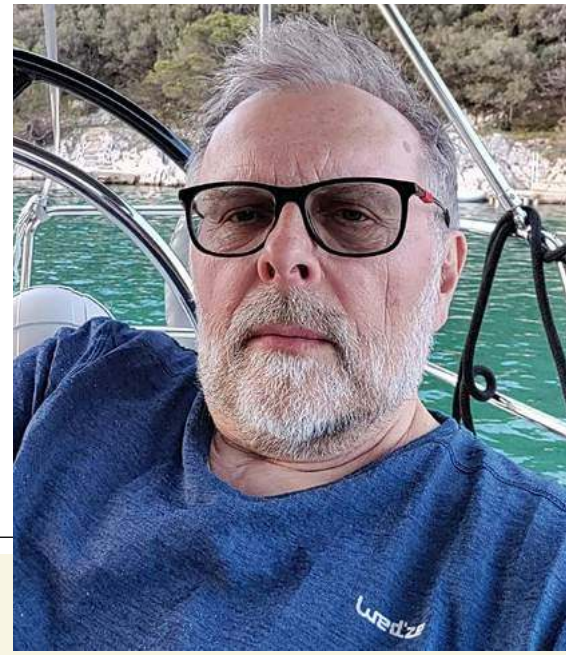
Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Instytut Ochrony Środowiska alarmuje: poniedziałek 3 lipca był najgorętszym dniem w historii pomiarów temperatury na Ziemi. Średnia wynosiła wtedy 17,01 stopni Celsjusza. Już następnego dnia, we wtorek, padł kolejny rekord - było 17,18 stopni. Rekord globalny został pobity zaledwie dwa dni później, 6 lipca. Średnia globalna temperatura wyniosła tego dnia 17,23 stopnie Celsjusza. Nie pytam, czy te liczby są alarmujące, bo są....

Każda liczba z osobna jest mało istotna. Te liczby są ważne w kontekście. A kontekst jest taki, że składa się

eprasa.pl e12078fe9f

na nie mnóstwo różnego rodzaju sytuacji świadczących o tym, że nasz system klimatyczny jest na granicy przejścia w inny stan. Stan dla nas bardzo nieprzyjemny. Oczywiście, fluktuacje średniej temperatury globalnej zdarzały się zawsze. Tak duża fluktuacja, jak teraz, nie jest też niczym nadzwyczajnym. Ale dla naukowców ta



Szymon Malinowski

– profesor nauk o Ziemi, fizyk, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, przewodniczący Komitetu do spraw kryzysu klimatycznego Polskiej Akademii Nauk, popularyzator wiedzy o klimacie, bohater filmu „Można panikować” w reż. Jonathana R. Ramsaya.

eprasa.pl e12078fe9f

liczba pokazuje, jak w takiej wielkiej syntezie, że zbliżamy się do punktów krytycznych. To, że zdarzyła się w momencie, kiedy mamy najwyższe temperatury na Ziemi, otwiera zupełnie nowy obszar anomalii i to jest bardzo, bardzo alarmujące. Chodzi o to, że temu wzrostowi towarzyszy w tym roku szereg innych bezprecedensowych sytuacji, o których nikt za głośno nie mówi i nie składa jak puzzli w całość.

Możemy je wymienić?

Pożary lasów na półkuli północnej. Bardzo wysokie temperatury północnego Atlantyku. Bezprecedensowy obszar i okres trwania fal upałów w Azji, także w Europie, w Afryce i Ameryce. Niepokojąco mała powierzchnia lodu morskiego wokół Antarktydy. To są rzeczy, które składają się na ten stan, o którym mówimy. Jeżeli powiem, że to jest dzwonek alarmowy, to nic nie powiem. Bo to jest dzwon, który powinien bić na trwogę, że wypychamy naszą Ziemię, nasz system klimatyczny do obszaru, na którym nie była przez ostatnie kilka milionów lat. Wkraczamy na terra incognita, na której nie wiemy, co nas spotka.

eprasa.pl e12078fe9f

Wszyscy sobie wyobrażają, jaką twarz będzie miał kryzys klimatyczny, jak się rozpocznie i jaki będzie miał przebieg. Pan w jednym z wywiadów powiedział, że po wychyleniu Ziemi z klimatycznej trajektorii, czeka nas szereg niespodziewanych anomalii. Czy to już się dzieje?

To będziemy wiedzieli po fakcie, z perspektywy czasu. Podobnie, jak z chorym człowiekiem. Kiedy gwałtownie rośnie mu gorączka, nie wiemy czy i kiedy spadnie i czy uda się go wyleczyć. To okazuje się później, po zastosowaniu leczenia. Podobnie jest w tej sytuacji.

> *Kiedy słyszymy ten dzwon alarmowy,* **MUSIMY ZACZĄĆ INTENSYWNIE LECZYĆ CHORĄ ZIEMIĘ.** *Pytanie, czy będziemy chcieli to zrobić?*

W tej chwili znowu patrzę na dane, o których mówi Instytut Ochrony Środowiska (IOŚ), widzę, że dzisiaj rano temperatura spadła do 16,99, ale znowu przekro-

eprasa.pl e12078fe9f

czyła 17. Wczoraj było 17,11. Następna fluktuacja do góry będzie za chwilę i jeszcze może ze trzy kolejne rekordy na przełomie lipca i sierpnia mogą się zdarzyć. Ta krzywa przebiegu rocznych temperatur globu – w zasadzie cała – wybiega poza zakres znanych mi zmienności.

Dokładnie pięć lat temu zrobiłam wywiad z prof. Ewą Bińczyk, filozofką z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: „Antropocen, epoka nieodwracalnych strat, czyli pierwsze lato końca świata”. Mamy już piąte takie lato. Żyjemy sobie od lata do lata, w tych coraz bardziej przerażających temperaturach. Na coś czekamy?

To jest dobre pytanie. Ja nie jestem „my”. Ja po prostu myślę, że to są rzeczy, poza zakresem naszych codziennych doświadczeń, dlatego nie obejmujemy tego rozumiem, wyobraźnią przeciętnego człowieka, przeciętnego polityka. To jest ten kłopot z naszą niedostateczną wyobraźnią. Ludzie wypierają te przykre myśli, bo każdy chce, żeby było ładnie, dobrze i przyjemnie według ludzkiego wyobrażenia.

eprasa.pl e12078fe9f

Czy naukowcy - widząc marazm polityczny - zrezygnowali z nacisków na polityków w tej sprawie?

Patrząc na lipcowe wykresy temperatur, zadzwoniłem do kliku polskich polityków. Odzew jest mizerny. Politycy żyją teatrzykiem, który sami sobie reżyserują. Nie czują w tym obszarze odpowiedzialności za rządzonych. Tym bardziej, że – szczerze powiedziawszy – nawet jeżeli Warszawa się smaży, a trawniki większości polskich miast zamieniają się w wysuszone źdźbła, to do tej pory nie dotknęła nas żadna poważna fala upałów. Kilka dni z temperaturą powyżej 30 stopni nie wygląda bardzo poważnie. To nie jest ten upał, który w zeszłym roku dotknął Europę Zachodnią, dotyka teraz Włochy, Chiny czy Hiszpanię.

Nasze polskie doświadczenia nie pomagają nam się zmobilizować. Nie pomogła nam w tym katastrofa Odry, bo – choć medialna – nie ma codziennego impaktu na większą grupę ludzi. To, co nas dotyka, co czujemy przez portfel w postaci wzrostu cen żywności, wiążemy z zupełnie innymi problemami. Stąd takie zdystansowane podejście i brak zrozumienia. Ale kryzys klimatyczny

eprasa.pl e12078fe9f

już zagląda do naszych portfeli bez względu na to, czy go rozumiemy, czy nie. Na razie więc tłumaczmy go mechanizmami społeczno-gospodarczymi, które znamy, które występowały wcześniej. Ale już wkrótce się to zmieni, będzie jasne, że nasze tłumaczenie jest w znacznej części błędne.

Do kogo dokładnie pan dzwonił?

Tego nie mogę ujawnić, ale wiem, że kryzys klimatyczny nie stanie się leitmotivem kampanii wyborczej. Z kilku powodów: politycy w swoich badaniach związanych z poparciem politycznym, czy podczas układania programów wyborczych i zastanawiania się, jak dotrzeć do ludzi, ignorują pytania związane z kryzysem klimatycznym. Nie pytają o to w ogóle swoich wyborców. W związku z tym umyka im i nie mają świadomości, że spora część ludzi bardzo się tym bardzo przejmuje, o czym świadczą badania socjologiczne. Politykom zależy na głosach – jeżeli budowanie większości, jakiejś grupy społecznej czy poparcia społecznego wokół klimatu nie jest rozważane, nie będzie istotne w politycznej agendzie.

eprasa.pl e12078fe9f

Po drugie: politycy bardzo często mają bardzo określone narracje ideologiczne. Sprawa kryzysu klimatycznego często wymyka się poza te agendy. Właściwie nie pasuje dla agendy żadnej partii, nawet Zielonych. Dobrze wiemy, że kwestia energetyki jądrowej czy GMO to jest przeciwna pewnej podstawie ideologicznej. Jeśli idzie o konserwatystów –

> *przyznanie tego, że świat się zmienia tak szybko, że* **NIEKTÓRE WARTOŚCI KONSERWATYWNE NIE MAJĄ SZANS SIĘ SPRAWDZIĆ,** *też kasuje zagadnienie katastrofy klimatycznej.*

Jeżeli mówimy o liberałach – ich rozwiązania w strefie ekonomiczno-społecznej nie przewidują czegoś takiego jak katastrofa klimatyczna. Partiom chłopskim czy ludowcom nie pasuje wzięcie się za bary z biopaliwami czy biomasą, od których powinniśmy jak najprędzej odejść. Kwestia zmiany dopłat do rolnictwa, do mięsa – co jest kluczowe – też im nie pasuje.

eprasa.pl e12078fe9f

Tak naprawdę nie ma opcji politycznej, która ze względu na ideologię mogłaby sprawę klimatu pociągnąć. To jest dramat. W efekcie w tej kampanii wyborczej ten temat siada.

I dlatego się usmażymy, wybierając kandydatów bez żadnego pomysłu na rozwiązane problemów katastrofy klimatycznej?

Pokładam nadzieję w pragmatycznych centrystach, bo to oni dają jakieś możliwości żonglowania rozwiązaniami. Natomiast nie mam na przykład żadnych złudzeń, że przyjdzie nowa cudowna siła, która zacznie od zera, zmiecie stare i załatwi wszystkie nasze problemy; to jest mało realistyczne. Pragmatyczne centrum, które szuka rzeczywistych rozwiązań problemu, które z odpowiednią osłoną ludzi, których konieczna transformacja dotknie (np. rolników), ale z drugiej strony bez kompromisów względem cięcia emisji czy zachowania bioróżnorodności – to jest nam bardzo potrzebne.

Tymczasem posłowie PO głosują, kompromitując się, przeciwko ustawie o rozszerzaniu obszarów chro-

eprasa.pl e12078fe9f

nionych. W puste miejsce po nieobecnych politykach próbują wejść aktywiści. Proatomowa Fota4Climate w Choczewie, miejscu budowy elektrowni atomowej, proponuje przytomne rozwiązanie: „jeden park narodowy za jedną elektrownię”. Ale władza nic na to nie odpowiada.

Tymczasem zanikają lodowce w Alpach, więc nie ma żadnego powodu, żeby płaty śniegu w Karkonoszach leżały coraz dłużej. Wobec tego już ich nie ma, choć zawsze o tej porze jeszcze były. Dwa lodowce, które znam i po których chodziłem osobiście, już znikły. Jeden jest na Zugspitze w Niemczech, przy stacji obserwacyjnej. Jeszcze 10 lat temu on był i już go nie ma. Drugi taki lodowiec, w Górach Skalistych koło Boulder w rezerwacie Indian Peaks, nazywał się Isabella Glacier. Też go nie ma.

Co pan czuje, kiedy myśli o tych lodowcach?

Nasz świat miał mnóstwo dobrych cech. Czasami nieprzyjemnych, ale ogólnie rzecz biorąc dobrych. Widzę, że je traci. Jest i będzie coraz mniej przyjazny. Będzie nam się w nim ciężej żyło.

eprasa.pl e12078fe9f

Widzimy to już po pożarach lasów. Ostatnio paliła się La Palma na Wyspach Kanaryjskich. Pali się Kanada, Syberia, Grecja. Oczywiście te pożary zawsze w jakimś stopniu występowały, natomiast to, co się dzieje teraz, ta liczba, obszary, ilość pyłów, węgla emitowanego do atmosfery, jest absolutnie przerażająca. W przyszłym roku pewnie możemy się spodziewać może nawet 17,5 stopnia, bo będzie El Niño, czyli ciepła woda na dużym obszarze Pacyfiku, nie pod powierzchnią, tylko na powierzchni. Aktualna anomalia temperatur – ta, od której zaczęliśmy rozmowę – wynika z rekordowo ciepłych tropików. Dla kogoś, kto to obserwuje na co dzień, nie ma w tym nic zaskakującego, ale na pewno nie przyniesie to nic dobrego.

eprasa.pl e12078fe9f

MOGĘ ODPUŚCIĆ, ALE NIE CHCĘ



Fot. Marcin Bielecki / Forum

– Nie było pielęgniarki, która sprostałaby potrzebom i nie była to kwestia funduszy. Jeszcze do pewnego czasu mieszkaliśmy w domu piętrowym, więc istniała groźba, że coś się stanie, że moja żona niezauważona spadnie ze schodów i dojdzie do prawdziwej tragedii. Czas mijał, a stan zdrowia pogarszał się – o chorej na Alzheimera Bogumile Wander mówi **KPT. KRZYSZTOF BARANOWSKI. – POJAWIAJĄ SIĘ W STOSUNKU DO MNIE ZARZUTY, ŻE ZOSTAWIAM JĄ W DOMU OPIEKI, A SAM URYWAM SIĘ Z NASZEGO ŻYCIA I UCIEKAM DALEKO. CO JA MAM ZROBIĆ W TEJ SYTUACJI?** *– pyta.*



Rozmawiał **Wiktor Krajewski**

eprasa.pl e12078fe9f

Przedstawia pan ciekawą teorię, jeśli chodzi o emocje człowieka w trakcie rejsów.

Na wodzie pojawiają się nieoczekiwane uczucia, a te, które były obecne wcześniej, ulegają zaostrzeniu. Lubienie zmienia się w miłość, niechęć w prawdziwą nienawiść. Przebyłem wiele długich rejsów, a moje doświadczenia tylko potwierdzają tę prawidłowość.

Planuje pan po raz trzeci opłynąć świat dookoła. Ale problemy kłębią się, piętrzą, sprawiając, że rejs staje pod znakiem zapytania.

Mój problem polega na tym, że nie posiadam jachtu. Wyjścia z tej sytuacji są dwa: pożyczyć jacht lub go kupić. Drugie rozwiązanie nie wchodzi w rachubę, bo nie mam takich pieniędzy, żeby stać się właścicielem jachtu.

Jakie jest więc wyjście z tego ambarasu?

Pozostaje mi tylko jedno rozwiązanie: aby ktoś użyczył mi swojego prywatnego jachtu albo żeby któryś z klubów wsparł moje działania. Wiele jachtów już przetestowałem. Teraz jestem na etapie jachtu, który nadawałaby się do planowanej podróży oceanicznej, ale jego właści-

eprasa.pl e12078fe9f

ciel ma wysokie wymagania i niestety nie mam takich funduszy, które pozwoliłyby mi na to, aby ruszyć w rejs.

Rejs planowałem odbyć w tym roku jesienią. Ale czy się uda? Próbowałem uzbierać pieniądze za pośrednictwem portalu, który organizuje zrzutki. Zbiórka cały czas trwa. Zatytułowana jest „Trzeci raz dookoła świata”.

Na razie udało się zebrać kwotę 41 627 złotych ze 100 000, które pan ustawił.

Starczyłoby raptem na półtora żagla. A potrzeby, żeby ziścić mój plan są większe. Poza użyczeniem muszę mieć pieniądze na wyposażenie jachtu, a sponsorów nie ma. Nie mogę odwlekać rejsu w nieskończoność, bowiem jest to ostatni moment – w sensie fizycznym – kiedy mogę popłynąć w tak długą i daleką podróż.

Krzysztof Baranowski

– kapitan jachtowy, jako jedynemu do tej pory Polakowi udało mu się opłynąć samotnie kulę ziemską. Jest autorem wielu książek o tematyce żeglugi. Prywatnie mąż Bogumiły Wander.

eprasa.pl e12078fe9f

Czuje pan fizycznie upływający czas?

Zawody narciarskie, w których brałem udział, utwierdziły mnie w przekonaniu, że nie jest ze mną źle i jestem jeszcze w formie. Ale w miarę czasu, który ma to do siebie, że nie da się go zatrzymać, wszystko się zmienia i to, co jest dziś, już za chwilę może wyglądać zupełnie inaczej.

Pan już opłynął Ziemię dwa razy.

Tak, już mam dwa rejsy za sobą. Płynąć z załogą nie jest żadnym wyczynem, a

---

> *w Polsce* **NIKT NIE OKRĄŻYŁ SAMOTNIE KULI ZIEMSKIEJ TRZY RAZY.** *Marzy mi się to, żeby to właśnie mnie się udało.*

Chciałbym zamknąć swój życiorys, mogąc wpisać do niego to osiągnięcie.

I tak bardziej szczycę się budową dwóch żaglowców rejowych niż samotnymi rejsami.

Czemu chce pan już zamykać swój życiorys?

eprasa.pl e12078fe9f

Wszystko ma swoje granice. Przychodzi kres wszystkiego. I tak właśnie rozpoczęła się kołomyja poszukiwania funduszy, która trwa. Wielokrotnie wydawało mi się, że już udało mi się przekonać potencjalnego właściciela jachtu, ale zawsze coś stawało na drodze do sukcesu. A to był stan techniczny, a to brak właściwego wyposażenia, a to problem z ubezpieczeniem jachtu, bo żaden ubezpieczyciel nie chce ubezpieczać jachtu w rejsie jednoosobowym. I tak w koło Macieju.

Te kłody, które życie panu rzuca pod nogi mogą zniechęcać.

Mogą zniechęcać, ale jestem do nich przyzwyczajony. Wszystkie duże przedsięwzięcia i ich realizacja rozpoczynają się od kłód na zasadzie „Bij Mistrza!”. I to wyłącznie od nas zależy, czy uda nam się je przeskoczyć, czy nie. Potrzeba czasu, cierpliwości i zapału. Problemy są doskonałym weryfikatorem tego, na ile zależy nam naszych planach i marzeniach, bo skoro jesteśmy gotowi stanąć w szranki z problemami, znaczy to, że nasze marzenie jest bardzo silne. Staram się przekonywać ludzi, których stać na to, żeby sfinansować moją

eprasa.pl e12078fe9f

„fanaberię””, że ta „fanaberia” zazwyczaj kończy się licznymi publikacjami na ten temat. A taka publikacja z kolei jest doskonałym dowodem na to, że nawet w tak dojrzałym wieku, jak mój, można działać i realizować swoje pasje.

Wielu ludzi, którzy osiągają mój wiek – a mam przecież osiemdziesiąt pięć lat – uznaje, że doszło do kresu, że już nic nie można robić, że trzeba przestać żyć życiem wypełnionym marzeniami i pasjami. A ja jestem dowodem na to, że mimo tych lat na karku dalej kosztuję życia pełnymi garściami. Wiele osób to zauważa i dostaję informacje zwrotną, że jest to dla nich budujące. Że wiek nie jest kłodą, która ciskana jest nam pod nogi. Te problemy tkwią w czymś innym.

Nie ma pan ochoty czasem się już poddać?

Zdarzają się takie chwile, że przychodzą mi do głowy myśli, żeby poddać się, zrezygnować, bo proszę, chodzę, zabiegam i nic z tego nie wynika. Jednak po takich chwilach zwątpienia przychodzi kolejna myśl.

Jaka?

eprasa.pl e12078fe9f

Że mam świetne życie. Że zwiedziłem cały świat. Że mam dwadzieścia pięć książek na swoim koncie. Że zbudowałem nowe jednostki żaglowe. Teoretycznie mogę więc odpuścić moje marzenie o rejsie. Mogę, ale nie chcę!

A jak będzie trzeba odłożyć je na półkę niezrealizowanych planów?

Jak nie popłynę, pojadę w góry i pojeżdżę sobie na nartach. Zawsze jest wyjście z największego problemu.

Pamiętam, że pana żona Bogumiła Wander zawsze dopingowała pana w działaniach. Brakuje panu tych słów wsparcia, które od niej pan otrzymywał?

Już takich słów od żony nigdy nie usłyszę. Z żalem to stwierdzam, ale taka jest prawda i

---

nie ma co mydlić sobie oczu, że sytuacja się zmieni. Bo się nie zmieni. I mam tego pełną świadomość. **CHOROBA, NA KTÓRĄ ZACHOROWAŁA MOJA ŻONA JEST NIEULECZALNA.**

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. Mirosław Stelmach

Warszawa, 12.12.2002 r - kapitan Krzysztof Baranowski z żoną, Bogumiłą Wander

eprasa.pl e12078fe9f

Na Alzeheimera, jak na razie, nie wymyślono leku i nic nie wskazuje, żeby w świecie medycyny doszło do przełomu pod tym względem.

Jej wsparcia już nie mam. Mam wsparcie z innych stron, z całego świata, od innych ludzi.

Sytuacja pana i pana żony jest obecnie dość gorącym tematem w prasie kolorowej. Nóż w kieszeni Krzysztofa Baranowskiego otwiera się, gdy czyta pan kolejne sensacyjne doniesienia o stanie zdrowia pani Bogumiły?

Denerwuje mnie wiwisekcja, jakiej dokonują media na życiu Bogusi i moim. Pojawiają się w stosunku do mnie zarzuty, że zostawiam ją w domu opieki, a sam urywam się z naszego życia i uciekam daleko. Co ja mam zrobić w tej sytuacji? Nic nie mogę zrobić. Ludziom przychodzą do głowy takie myśli, ale poza moimi możliwościami jest przekonanie ich, jak bardzo się mylą i jak inaczej wygląda rzeczywistość.

Bo w naszym kraju społeczeństwo wymaga, żeby przy chorym urobić się po łokcie.

eprasa.pl e12078fe9f

Ja to wszystko przeszedłem. Ja już urobiłem się po łokcie. Nie było pielęgniarki, która sprostałaby potrzebom mojej żony i nie była to kwestia funduszy. Jeszcze do pewnego czasu mieszkaliśmy w domu piętrowym, więc istniała groźba, że coś się stanie, że moja żona niezauważona spadnie ze schodów i dojdzie do prawdziwej tragedii. Czas mijał, a jej stan zdrowia pogarszał się. Doszło już do sytuacji, że Bogumiła wymagała dwudziestoczterogodzinnej opieki. Z naszego domu w Konstancinie wyjechała do ośrodka w karetce. Robiłem wszystko, co mogłem. Lekarze potwierdzili tylko, że najlepszym wyjściem z sytuacji jest ośrodek.

Alzheimer to straszna choroba. Żyjemy z nią od czterech lat, ale i tak nie jest aż tak źle, jak mogłoby być. Bywam u niej co parę dni. Wpadam do niej, żeby ją odwiedzić. Wiem, że jej to nic nie daje.

A panu?

Co mnie daje? Poczucie, że jestem przy niej. Tyle, że żadną różnicą nie jest, czy będę przy niej mentalnie, czy osobiście. Czasem w trakcie naszych spotkań zdarzają się chwile, że Bogusia nie odrzuca wszystkiego,

eprasa.pl e12078fe9f

tego całego świata i wspomnień, bo parę zdań wypowiedzianych jest do rzeczy. Mimo wszystko, ona żyje w innym świecie, z którym łączność zerwała się kilka lat temu.

Bogumiła nadal jest wspaniałą kobietą i dumny jestem z tego, że spędziliśmy ze sobą czterdzieści lat.

Sztorm się dzieje w pana życiu.

Przyzwyczaiłem się już do sztormu, który dzieje się moim życiu, ale pojawił się we mnie lęk przed zasiedzeniem.

Sztorm zawsze lepiej przetrwać z kimś obok. Czemu nie wsiądzie pan na pokład z załogą?

Pływanie z załogą jest banalne.

> *Pływanie samotne to prawdziwy wyczyn sportowy.* **TRZEBA ZAMKNĄĆ SIĘ W SWOJEJ SKORUPIE,** *a nie każdy człowiek to potrafi.*

Umiejętność zarządzania swoim snem i odporność na samotność to dwie kluczowe sprawy w samotnej że-

eprasa.pl e12078fe9f

gludze. A ja od młodości robiłem samotne wypady w góry. Nie było wtedy wyciągów, więc, żeby zjechać ze szczytu, zmuszony byłem wejść najpierw na niego. Nie znajdowałem chętnych, żeby mi towarzyszyli, więc szedłem sam. To mnie zahartowało.

Porównałby się pan do Odysa?

On popełniał wszystkie możliwe błędy jako żeglarz. Chętnie bym się do niego przyrównał, bo to wspaniały strateg. Poza tym patrzę na niego pod względem symbolicznym. Gdy wypływałem w rejs, po pewnym czasie zawsze wracałem do mojej Penelopy.

Żeglarskie plany i prywatna sytuacja nie mają na siebie wpływu. Nie dlatego ruszam w samotną podróż, bo jestem sam, bo mojej żony już praktycznie nie ma... Jest to zbieg okoliczności, nad którymi ubolewam.

A jeśli na morzu przyjdzie wiadomość, że źle się dzieje, że trzeba wracać, to?

Jeśli nastanie taka potrzeba, że będę musiał wrócić, obojętnie gdzie na jakim krańcu świata będę właśnie, wrócę do Polski. Na razie wszystko wygląda na to, że takie obawy są bezpodstawne i mogę śmiało zostawić

eprasa.pl e12078fe9f

żonę pod opieką specjalistów. Każdego dnia będę mieć łączność ze światem, więc będę dowiadywał się o tym, jak sytuacja wygląda na bieżąco. Zobaczymy, czy mój plan się powiedzie, bo dzisiaj jeden z pomysłów nie wypalił.

Jaki?

Mam piątkę mlecznego rodzeństwa z drugiego małżeństwa mojego taty. Najstarszy z moich braci przejął fabrykę po ojcu. Poprosiłem go, żeby pożyczył mi pięćdziesiąt tysięcy dolarów, które zwrócę po powrocie, gdy sprzedam mieszkanie. Odpisał mi, że nie ma takich funduszy, bo jest na emeryturze. Próbuję wielu sztuczek.

U córki nie mogę się zapożyczyć, bo sama próbuje sprzedać dom i jest z tym duży kłopot.

Wiele tych poświęceń.

We wszystkich rejsach wyprzedawałem się ze wszystkiego. Do dziś pamiętam, z jakim bólem sprzedawałem narty, samochód. Teraz już sprzedałem gitarę. Co prawda nigdy na niej nie grałem, ale ta transakcja ma w sobie element dość symboliczny. Jestem gotów wiele poświęcić, żeby dopiąć swojego celu. Bo ta satys-

eprasa.pl e12078fe9f

fakcja jest później ogromna. Na morzu człowiek przeżywa uniesienia. Nocą gwiazdy wiszą tak nisko, że wydaje się, iż są na wyciągnięcie ręki. Te doznania są warte wszelkich poświęceń.

Niegdyś pana żona towarzyszyła panu w rejsach...

Z Bogusią wiele rejsów odbyliśmy razem. I choć mam stopień kapitana, wszyscy mówili do mojej żony per „admirałowa” (śmiech).

> *Wspomnienia naszych wspólnych chwil na morzu są bardzo miłe i często do nich wracam. Tyle, że* **TO JUŻ PRZESZŁOŚĆ, KTÓRA NIGDY NIE STANIE SIĘ TERAŹNIEJSZOŚCIA.**

Z miłością życia łatwiej jest przepłynąć przez ocean?

Łatwiej. Pytanie tylko, czy ta druga osoba da radę znieść trudy życia. Pływaliśmy na małych łódkach, ale nic jej nie przeszkadzało, mimo, że Bogusia zdecydowanie była kobietą luksusową. Zaskakiwała

eprasa.pl e12078fe9f

mnie, gdy potrafiła zejść z piedestału i brała się do szorowania pokładu. Była bardzo dobrą partnerką i kompanką w trudnych przedsięwzięciach, zawsze służąca mi radą. Wielokrotnie wykazywała się zdrowym rozsądkiem w momentach, gdy pojawiały się stres i wątpliwości. W trakcie mojego drugiego rejsu dookoła świata była jego uczestnikiem. Razem uzgodniliśmy, że wypłynę. Zawsze brałem jej opinię pod uwagę, bo na tym polega bycie z drugą osoba w związku. Czekała na mnie w każdym punkcie etapowym. Cóż, takie sytuacje to już zamierzchła historia. Wspomnienia pozostały, a teraz muszę przebrnąć przez nowe realia mojej codzienności...

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

GEBERIT

ŁĄCZYMY NAJLEPSZE
W ŁAZIENCE

#CeramikaGeberit


VARIFORM


SMYLE


SMYLE



Społeczeństwo

KONIEC ŚWIATA AUTOSTOPOWICZÓW



Fot. PAP/Stefan Kraszewski

eprasa.pl e12078fe9f

W 1959 roku na polskie drogi ruszyło 67 tys. młodych ludzi gotowych przejechać kraj za przysłowiowy jeden uśmiech. **O NASZE KSIĄŻECZKI AUTOSTOPOWICZA UBIEGALI SIĘ OBYWATELE CZECHOSŁOWACJI, WĘGIER CZY WSCHODNICH NIEMIEC. A DZISIAJ? TYLKO NIELICZNI DECYDUJĄ SIĘ NA PODRÓŻ AUTOSTOPEM,** *a dla młodych ludzi wspomnienia autostopowiczów sprzed kilku dekad są dziś czystą abstrakcją.*




Tekst: **Marta Panas-Goworska, Andrzej Goworski**

Autostop dwadzieścia pięć lat temu? – zastanawia się Hubert, 46-letni informatyk w podlaskim urzędzie. – Mogłeś jechać dużym fiatem albo wartburgiem, rzadziej fordem sierrą czy audi 80., stałeś godzinami na poboczu...

eprasa.pl e12078fe9f

Truizmem jest powiedzieć, że w latach 90. i na początku 2000. wszystko było inne, ale nasz rozmówca podaje przykład.

– To kwestia technologii, bo teraz szosy są równe i oba brzegi idą w miarę prosto, wtedy krawędzie wyglądały jak zastygnięta lawa, fale asfaltu nakładały się i każdego lata ich przybywało – mówi.

Dla autostopowiczów nie była to banalna obserwacja. Bo „jeśli kwitłeś trzy godziny na drodze z Siemiatycz na Lublin, to coś trzeba było robić”. Hubert skubał asfalt, przypalał zapalniczką albo topił lupą. Inni

Marta Panas-Goworska

– ukończyła kulturoznawstwo w SWPS Warszawie. Szkice i teksty krytycznoliterackie publikowała w „Akcencie” i „Twórczości”. Wraz z mężem Andrzejem Goworski tworzy duet literacki, który działa pod akronimem MAG. Współprowadzi bloga na stronach „Nowej Europy Wschodniej” pt. Sowiecki alfabet. Wraz z prof. dr hab. n. med. Iwoną Sudoł-Szopińską współautorka miniatur z zakresu historii radiologii, publikowanych cyklicznie na stronach European Society of Musculoskeletal Radiology.

eprasa.pl e12078fe9f

obstawiali, jaki samochód się zatrzyma, czy próbowali zapamiętać jak największą liczbę rejestracji. – Był też chłopak, co malował po słupkach przydrożnych i chwalił się, że przepisał na nich wszystkie teksty Pearl Jam i Nirvany.

Poza tym zupełnie inaczej wyglądały pobocza.

– Narzekamy, że Polacy nie szanują przyrody, ale wtedy rowy tonęły w śmieciach – mówi Hubert. – I to były nie tylko butelki, niedopałki, fekalia czy szary papier toaletowy, ale np. w miejscach, gdzie

Andrzej Goworski

– absolwent polonistyki oraz studiów doktoranckich w zakresie literaturoznawstwa na UW. Prozę, szkice i teksty krytycznoliterackie publikował m.in. w „Odrze” i „Twórczości”. Wraz z żoną Martą Panas-Goworską tworzy duet literacki, który działa pod akronimem MAG. Piszą eseje i teksty popularnohistoryczne, poświęcone problematyce Rosji, ZSRR oraz szeroko rozumianego Wschodu. Opublikowali cztery książki: „Naukowcy spod czerwonej gwiazdy”, „Grażdanin N.N.”, „Naznaczeni przez rewolucję bolszewików”, Inżynierowie Niepodległej”.

eprasa.pl e12078fe9f

wiedzieliśmy, że trochę postoimy, ktoś szedł po oponę, żeby na niej usiąść i zawsze jakąś udawało się znaleźć.

A te miejscówki, gdzie długo się czekało? – Najczęściej cmentarze – śmieje się znajomy. – Ale też zakłady przemysłowe; jeśli była żwirownia w pobliżu, osobówki ciągnęły się za ciężarówkami i mało kto się zatrzymywał. Najgorsze jednak były pielgrzymki. Albo biegliśmy do przodu, albo na jakiś czas odpuszczaliśmy, choć zdarzyło się i tak, że przyłączyliśmy się i dzień szliśmy razem.

Od „łebka” do stopa

Autostop, jak wiele zjawisk społecznych, nie ma jednoznacznego początku, ale nie można mówić o autostopie lat 90 i 2000. bez odwołania się do historii.

Przyjmuje się, że w Polsce wszystko zaczęło się w 1957 r. od podróży studentów krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej, Bogusława Laitla i Tadeusza Sowy. Pozyskali oni zgodę milicji i objechali kraj, zatrzymując samochody i prosząc o darmowe

eprasa.pl e12078fe9f

podwiezienie. A już rok później rozwinęła się oficjalna kampania, w ramach której zainteresowani tą formą podróżowania otrzymywali książeczki autostopowicza z kuponami dla kierowców, a ci wymieniali je na nagrody.

W kolejne wakacje, w 1959 r. na polskie drogi ruszyło 67 tys. młodych ludzi gotowych przejechać kraj za przysłowiowy jeden uśmiech.

Choć samo określenie jest późniejsze i zaczerpnięto je z książki Adama Bahdaja z 1964 r., niewątpliwie wtedy autostop był zjawiskiem powszechnym i wspieranym przez peerelowskie władze. Tu zaznaczmy, że w Polsce taka forma podróżowania była najbardziej rozwinięta i o nasze książeczki autostopowicza ubiegali się obywatele Czechosłowacji, Węgier czy wschodnich Niemiec. Ale podróżowanie na tzw. łebka było znane wcześniej, na pewno od końca lat 40., choć najczęściej płaciło się kierowcy drobny pieniądz za podwózkę. To decydenci potępiali, a zawodowych kierowców, którym udowodniono pobieranie opłat, karano nawet utratą prawa jazdy.

eprasa.pl e12078fe9f

> *W latach 60. na drogach,* **OPRÓCZ STUDENTÓW POJAWILI SIĘ HIPPISI** *oraz wszelkiej maści niebieskie ptaki, w tym drobni przestępcy*

i sposób mówienia o autostopie uległ zmianie. Prasa nie tylko relacjonowała podróże młodych, ale i pisała o kradzieżach z ich udziałem bądź, co również się zdarzało, przestępstwach kierowców.

Wraz z rozwojem motoryzacji oraz infrastruktury drogowej sporo się zmieniło. Właściciele wypieszczonych polonezów czy dużych fiatów podejrzliwie spoglądali na aluminiowe stelaże plecaków czy zabłocone buty autostopowiczów. Pojawiły się również nieliczne, ale jednak, drogi szybkiego ruchu, gdzie trudniej bezpiecznie zjechać na pobocze. Z czasem też zabroniono pieszym poruszania się po nich.

Zmiany te odzwierciedla spadek liczby wydawanych książeczek autostopowicza – z rekordowych 85 tys. w 1960 r. do ok. 30 tys. w latach 80.

eprasa.pl e12078fe9f

Losy autostopu, wspieranego przez władze, przypieczętowała transformacja 1989 r. Rok poóźniej na pobocza polskich dróg wyszli całkiem nowi autostopowicze, a właściwie stopowicze, bo ostatnia dekada XX w. to również zmiana nazwy na „stop”.

Do szkoły, nad rzekę, do Indii

Arek, 45-letni filozof pracujący na Wyspach, konsekwentnie używa dawnej ksywki i przedstawia się jako Siara. Dla niego autostop rozpoczął się w 1993 r. w Tarnowie i był codziennym sposobem dojeżdżania na praktyki zawodowe. Później możliwość zaoszczędzenia drobnych sum weszła mu w nawyk i docierał w ten sposób też na koncerty albo imprezy. Nie było to czymś odosobnionym, bo w latach 90. zwłaszcza młodzież z mniejszych miejscowości wybierała stopa jako alternatywę dla PKP i PKS. Takie podróże pozornie nie miały nic z wakacyjnych wojaży.

Oto typowy obrazek z białostockich Dojlid: za przystankiem, gdzie zatrzymywały się autobusy jadące w stronę Zabłudowa, stoi kolejka uczniów i studentów wracających na weekend. Ale nawet w lutowe śnieżne

eprasa.pl e12078fe9f

popołudnie mogło wydarzyć się coś niezwykłego i Jacek, dziś 50-latek, redaktor w wydawnictwie uniwersyteckim, pamięta, że podwożący go kierowca miał wszystkie kasety The Police i razem odsłuchali najważniejsze utwory. – Sting to moja miłość z najdłuższym stażem i przyjechała stopem – śmieje się.

Inaczej wyglądało to w wakacje, choć 20, 30 lat temu inne też były rozrywki. Dla mieszkańców Bielska Podlaskiego oczywistą destynacją był „piętnasty”, czyli plaża nad Narwią. I na wylotówce od rana ustawiały się dziesiątki chętnych. Byli wśród nich 9-, 10-latkowie, stały też osoby dorosłe i zazwyczaj wszyscy około południa docierali nad rzekę. Wieczorem ruszali w drogę powrotną, również stopem.

> *Dziś na ulicy Białostockiej, gdzie gromadzili się z kciukiem podniesionym do góry,* **NIKT NIE ZATRZYMUJE SAMOCHODÓW,**

zaś na „piętnastym” jeśli ktoś jest, to tylko wędkarze.

eprasa.pl e12078fe9f

W latach 90. małe miasteczka czujnie wsłuchiwały się w trendy z Zachodu i w społeczności licealistów z Bielska Podlaskiego nowa duchowość splatała się z punkiem i białoruskimi folkowymi nurtami. Nie dziwi więc, że i Narew otrzymała swoją nową „stopową” mitologię. Marta, niegdyś jedna z dziewczyn jeżdżących nad rzekę, znała dobrze legendę o maturzyście, któremu jakoby zatrzymali się hippisi, w innej wersji, biznesmeni, jadący w podróż i zabrali ze sobą. – Nikt w to nie wierzył – wspomina. – A jednak chłopak zniknął i zatelefonował do rodziców z daleka, słał ponoć pocztówki z Indii.

Palę ze Stanisławem Tymem

Takie historie działały na wyobraźnię młodych ludzi. Wszyscy spoglądali na Zachód i autostop dawał im cień nadziei, że dotrą kiedyś do Berlina czy Marsylii. Autosan i elektryczka nie mogły nic takiego obiecać. Mimo to nieliczni tylko odważyli się na zagraniczne wojaże i dla większości ograniczyło się to do zwiedzania kraju, jak w czasach podróży za jeden uśmiech. Niemniej ob-

eprasa.pl e12078fe9f

raz Polski lat 90. z perspektywy stopowicza był jakże inny.

Po pierwsze, ludzie decydujący się kogoś podwieźć, odzwierciedlali zmiany zachodzące w naszej części Europy. Wśród zatrzymujących się zmniejszyła się liczba zawodowych kierowców ciężarówek, zresztą wizja podróży jelczem czy zapomnianym czechosłowackim liazem, wlokącym się 60 km na godzinę, odstręczała i niejeden na widok takiego pojazdu, przestawał machać. Za to pojawili się przedstawiciele handlowi, reprezentujący nowy świat.

Wojciech zapamiętał mężczyznę, jeżdżącego sportowym audi po wiejskich sklepach i oferującego napoje Coca Coli. Później podróżował m.in. z pracownikiem firmy handlującej odczynnikami laboratoryjnymi. Człowiek ten był w ustawicznym pędzie, miał już telefon komórkowy i robił przystanki, żeby przyjąć amfetaminę.

Po drugie, stop miał wtedy coś z posmaku szarej strefy. Andrzej, przyszły redaktor, w 1999 r. zaczął studia w Szczecinie i

eprasa.pl e12078fe9f

ZJEŹDZIŁ CAŁĄ GRANICĘ Z NIEMCAMI. *Oprócz życzliwej nauczycielki, która zatrzymała się w nocy, zapamiętał całą plejadę bandytów.*

Traktowali oni chłopaka przyjaźnie, jak kogoś, kto niebawem pójdzie w ich ślady i dawali rady, jak przetrwać w złodziejskim fachu. Część jeździła do Niemiec na tzw. wystawki, a przy okazji parała się drobnymi kradzieżami, trafiali się przemytnicy papierosów i spirytusu, ale raz, podczas podróży już po niemieckiej stronie, zatrzymali się prawdziwi gangsterzy kradnący samochody.

Radzi byli stopowiczowi, bo był on swego rodzaju alibi, gdy przekraczali granicę przywłaszczonym bmw. „Studenta wieziemy do domu” – z rozbrajającą szczerością oznajmili pogranicznikom i przejechali.

Po trzecie, stop dawał rzadką możliwość spotkania się twarzą w twarz z kimś znanym. Jeden z naszych rozmówców jako licealista przez kolejne wakacje do 1998

eprasa.pl e12078fe9f

jeździł na Wigry i w okolicach Gawrych Rudy. Podwoził go Stanisław Tym. – Wypytywał mnie, dlaczego palę papierosy, pouczał, że to niedobrze – wspomina niegdysiejszy stopowicz. – A już przed samymi Wigrami, w Bryzglu, poczęstował czerwonym marlboro i razem zapaliliśmy – dodaje.

Skazani na stopa

Wizy z Niemcami zniesiono w 1991 r., ale trzeba było czekać cztery lata na pierwsze otwarcie granic wewnątrz strefy Schengen. I od 1995 r. wystarczyło przejść kontrolę w Kołbaskowie czy Świecku, a potem można już było schować paszport głęboko do plecaka i jechać na Sycylię albo do Lizbony, bo w siedmiu państwach UE granice były symboliczne. Ale nie było jeszcze tanich lotów, które u nas zaczęły się w 2004 r., kiedy to z Katowic poleciał pierwszy Wizz Air.

Więc przez dekadę, oprócz dzieci krezusów i kolejarzy, mających półdarmowe bilety na pociągi dla rodzin, wszyscy pozostali skazani byli na stopa.

eprasa.pl e12078fe9f

Mimo to nie każdy się na niego decydował, bo jeśli nawet odpadały koszty przemieszczania się, pozostawał nocleg. Młodzi ludzie zamierzali spać w namiocie albo pod chmurką, ale wszystko to budziło obawy. Zachód wciąż był miejscem mitycznym, na domiar złego stamtąd docierały do nas filmy: „Teksańska masakra piłą mechaniczną” (1974) „Autostopowicz” (1988) czy „Diabelski pył” (1991), gdzie taka forma podróżowania kojarzyła się albo z makabrycznymi morderstwami albo przygodnym seksem. Nie znaliśmy Europy i skłonni byliśmy ją postrzegać nawet przez pryzmat hollywoodzkich schematów. Ważną barierą były też nasze, zbyt niskie wtedy, kompetencje językowe.

Przywoływany już Siara był tym, który zdecydował się jednak wyjechać i w maju 2002 r. z kolegą ruszył w kierunku Hiszpanii. Zamierzał znaleźć pracę, ale po półtora miesiąca wałęsania się po Europie wrócił z niczym. Mimo to dziś o tamtej wyprawie mówi „podróż życia”. Lubi też przywoływać historię z okolic hiszpańskiej Kartageny.

eprasa.pl e12078fe9f

– Długo już jesteśmy w jednym miejscu – rozpoczyna. – I zatrzymuje się samochód, który, jestem przekonany, już nas mijał – ciągnie.

Jego kierowca, Carlos łamaną angielszczyzną oznajmia „Today my birthday” i zabiera do domu. Tam Polacy wykąpali się, zjedli kolację i razem z żoną i dziećmi jubilata ruszyli do baru świętować. Wieczorna Kartagena w świetle latarń odbijających się w ceramicznych fasadach, z palmami i kłócącymi się na nich wróblami, zapadła Siarze głęboko w pamięć. Przysmakiem w barze były domowej roboty ślimaki, które wcześniej dla autostopowiczów śpiących pod gołym niebem okazały się zmorą i przed snem, musieli je zbierać, bo zostawiały ślady na karimatach. Żartowali więc, że konsumpcja jest aktem zemsty. Przyjaźń i życzliwość, których wtedy doświadczyli, nie przyćmiła innych wspomnień. W całym lokalu wznoszono toasty za zniszczone rok wcześniej World Trade Center i życzono sobie rychłego upadku Ameryki.

Niewątpliwie tylko jako stopowicze, osoby nie do końca z zewnątrz, mogli doświadczyć prawdzi-

eprasa.pl e12078fe9f

wych emocji miasta. Rzecz dla dzisiejszego turysty all inclusive absolutnie niedostępna.

Chat GPT-4 nie ma kciuka

Dziś w ciągu miesiąca spotkamy najwyżej pięciu autostopowiczów. Ćwierć wieku temu tylu mijało się w ciągu dwóch godzin. Ale nie tylko w Polsce autostop właściwie zniknął. – W Anglii nie widziałem nikogo – twierdzi Siara. Niedawno w Niemczech instalowano „ławeczki autostopowicza”, w Holandii od 20 lat stawia się specjalne znaki, przy których można zatrzymywać samochody. Jak to działa u naszego zachodniego sąsiada, nie wiemy, ale w Niderlandach stawaliśmy tam tylko my.

Przy czym niektórzy kulturoznawcy twierdzą, że

> *autostop wcale nie zanikł, a tylko* **PRZEISTOCZYŁ SIĘ W BLABLACAR.** *a więc serwis internetowy łączący kierowców i osoby zainteresowane przejazdem.*

eprasa.pl e12078fe9f

Poza tym organizowane są również w Polsce wyścigi autostopowe i podzieleni na pary młodzi ludzie rywalizują, kto pierwszy dotrze do wytyczonej lokalizacji.

Jednak zarówno wyszukiwanie samochodów za pomocą aplikacji i płacenie za miejsce, jaki i zawody z nagrodami, pozbawione są tego, co dla stopa lat 90. i początku 2000., było najważniejsze – przypadkowości i radości z czekania.

A z tym wiążą się kolejne: umiejętność rozmowy oraz wrażliwość na otoczenie. Jeden z naszych znajomych w latach 90., jako nastolatek, uciekał ze szkoły i jeździł stopem, żeby przezwyciężyć jąkanie i zmyślał kierowcom, byleby tylko mówić płynnie. Czy była to wartość – trudno ocenić. Na pewno podczas naszych własnych podróży nasłuchaliśmy się mnóstwa historii i między innymi teraz chcielibyśmy podziękować całej tej rzeszy kierowców, którzy nas zabierali.

Drugą właściwością jest podglądanie świata, niewidocznego z okien samolotów czy pociągów, niełatwego też do dostrzeżenia zza szyb własnego auta. „Mogę podrzucić do Twardogóry” – usłyszał kiedyś autostopo-

eprasa.pl e12078fe9f

wicz, który z Wrocławia przez Oleśnicę jechał do Warszawy i tak zboczył z trasy. Po drodze widział żurawie, w Grabownie Wielkim dzieci rzucające z wiaduktu kamieniami, a już w Twardogórze zakłady, gdzie okna dachowe przypominały wypisz wymaluj te, jakie zaprojektowano kiedyś dla fabryki Fiata w Turynie. Drobiazgi, ale samemu nie da się zaplanować marszruty z takimi detalami. Może następca chatu GPT-4 temu podoła. Ale nie kończmy odwołaniem do maszyny. Pointę tej historii dopisał bowiem Siara:

– Dla moich dzieci podróże ojca autostopem to czysta abstrakcja. Opowieści o tym, że nie miałem co jeść i jadłem cytryny z cukrem, bo były za darmo [tak hiszpańscy sadownicy dokarmiali stopowiczów] wkładają między bajki. A gdy im powiedziałem, że byłem w trasie 40 dni, pytali, gdzie wtedy była moja mama.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f



Zbigniew Lew-Starowicz

Wojna płci w sypialni

W teologii islamskiej udane życie seksualne w małżeństwie jest postrzegane jako przedsmak raju. Można to samo nazwać inaczej: rozkosz, ekstaza, nirwana, odlot, doznanie szczęścia itp. O tym, jak duży wpływ ma udany seks na relacje w związku, satysfakcję z bycia razem, poczucie

Fot. Centrum Terapii Lew-Starowicz

eprasa.pl e12078fe9f

atrakcyjności, wiadomo od dawna. Różne są drogi do udanego seksu, a niektóre z nich wiążą się z subtelną walką płci. Jednej z nich poświęcę obecnie nieco uwagi w oparciu o konkretny przykład.

Partnerzy poznali się dwa lata temu. Zaiskrzyło od pierwszego spojrzenia. Pani X miała w przeszłości kilku partnerów. Związki miały charakter przelotny, opierały się na fascynacji seksualnej i udanych kontaktach. Tak się złożyło, że jej partnerzy zawsze byli gotowi do odbycia stosunku, zdolni do bisowania, sprawni seksualnie.

> *Była przekonana, że prawdziwy mężczyzna ma w jej obecności erekcję na zawołanie, co* **POTWIERDZAŁO JEJ POCZUCIE KOBIECEJ ATRAKCYJNOŚCI.**

Jej libido (temperament seksualny) jest duże, chęć na seks odczuwa kilka razy w tygodniu. Orgazmy osiągała prawie w każdym stosunku z poprzednimi partnerami.

eprasa.pl e12078fe9f

Z kolei jej obecny partner, Pan Y ma od niej mniej bogate doświadczenie seksualne ograniczające się do dwóch partnerek. Związki z nimi trwały kilka lat, a przyczyną rozstania była jego niechęć do założenia rodziny. Kontakty seksualne w zasadzie były udane ze średnią częstotliwością raz w tygodniu. Oceniał siebie pozytywnie w roli kochanka.

Zgodnie z obecną modą na otwartość, nie mieli przed sobą tajemnic i szczerze wyznali sobie swoje doświadczenia seksualne. Oboje czuli, że ich związek to coś poważnego, łączy ich głębokie uczucie, potrzeba bycia razem przez całe życie i założenia rodziny Pan Y był nawet zaskoczony, że tak mu się to zmieniło. Wszystko układało się dobrze, z wyjątkiem seksu.

Pani X nie ukrywała rozczarowania, że stosunki są dla niej za krótkie, nie ma bisu, a do powstania u niego erekcji konieczna była aktywność z jej strony. Porównywała go z poprzednimi kochankami. Jej zachowania kastracyjne deprymowały Pana Y, a pozytywna samoocena odeszła w niebyt. Przed każdym kontaktem Y odczuwał lęk.

eprasa.pl e12078fe9f

Sytuacja uległa zmianie, kiedy skorzystał z porady wtajemniczonego w problem przyjaciela – czyli zachęty do kupna leku na erekcję bez recepty. Reakcja na lek była dla niego zaskoczeniem: za każdym razem po użyciu leku miał silne erekcje, wydłużony czas trwania stosunku, nawet bisy stały się możliwe. Samoocena znacznie się poprawiła.

Pojawiły się nowe przeżycia: odczuwał dziką radość, kiedy partnerka prosiła go o to, aby „szybciej kończył”, bo stosunek staje się dla niej bolesny.

> *Codzienne stosunki okazały się dla niej zbyt częste. Pan Y w trakcie współżycia* **URUCHAMIAŁ WYOBRAŹNIĘ,** *w której czuł się lepszy od jej byłych kochanków,*

a ją samą wyobrażał sobie w roli prostytutki.

Również role w tym związku uległy zmianie. Do niedawna lękliwy i zakompleksiony Pan Y zaczął przejawiać skłonność do tyranii w ich codziennym

eprasa.pl e12078fe9f

życiu. Partnerce ta metamorfoza nie przypadła do gustu i zaczęła się bronić. Zaczęła od unikania seksu, a następnie przeszła do kontrataku polegającego na deprecjacji jego poglądów, głównie dotyczących świata płci.

Niewiele brakowało, by doszło do rozpadu związku. Otrzeźwienie przyszło w porę. Uznali, że warto podjąć próbę ratowania związku przez terapię partnerską. Nie było to łatwe, ale osiągnęli sukces i ich relacje uległy poprawie, również seksualne.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f



PIENIĄDZE NIE KUPUJĄ RZECZY

Spraw radość sobie i bliskim dzięki pożyczce przez aplikację IKO:
- nawet do 24 rat
- dla tych, którzy nie skorzystali jeszcze z naszej pożyczki ani kredytu gotówkowego

Bank Polski
dzień dobry

RRSO 9,82%

RRSO – Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania dla przykładu reprezentatywnego. Udzielenie pożyczki zależy od posiadania zdolności kredytowej. Szczegóły, w tym Taryfa prowizji i opłat bankowych, dostępne są w placówkach banku i na pkobp.pl

www.pkobp.pl, infolinia: 800 302 302 brak opłat dla numerów krajowych na terenie kraju; w pozostałych przypadkach opłata zgodna z taryfą operatora, +48 81 535 60 60 opłata zgodna z taryfą operatora

eprasa.pl e12078fe9f



REKORDOWY WYNIK POLSKIEGO HOLDINGU HOTELOWEGO

Fot. materiały prasowe

Gheorghe Marian Cristescu prezes Polskiego Holdingu Hotelowego

eprasa.pl e12078fe9f

Polski Holding Hotelowy odnotował rekordowe wyniki we wszystkich obszarach działalności. **W PIERWSZYM PÓŁROCZU 2023 R. WZROSŁY PRZYCHODY OPERACYJNE I ZYSK NETTO SPÓŁKI W PORÓWNANIU DO ANALOGICZNEGO OKRESU W POPRZEDZAJĄCYM WYBUCH PANDEMII ROKU 2019,** *gdy hotelarstwo osiągało najlepsze wyniki. Wzrosło także obłożenie pokoi i cena średnia.*

Tekst: **Konrad Lichoń**

Przychody operacyjne Polskiego Holdingu Hotelowego za pierwszą połowę 2023 r. wyniosły 117,4 mln zł, podczas gdy w tym samym okresie w 2019 r. było to 70,4 mln zł. PHH osiągnął również najwyższą dotychczas frekwencję w porównaniu do lat poprzednich, przy rekordowej cenie średniej. Obłożenie pokoi w tym okresie wyniosło 75,44 proc. i wzrosło

eprasa.pl e12078fe9f

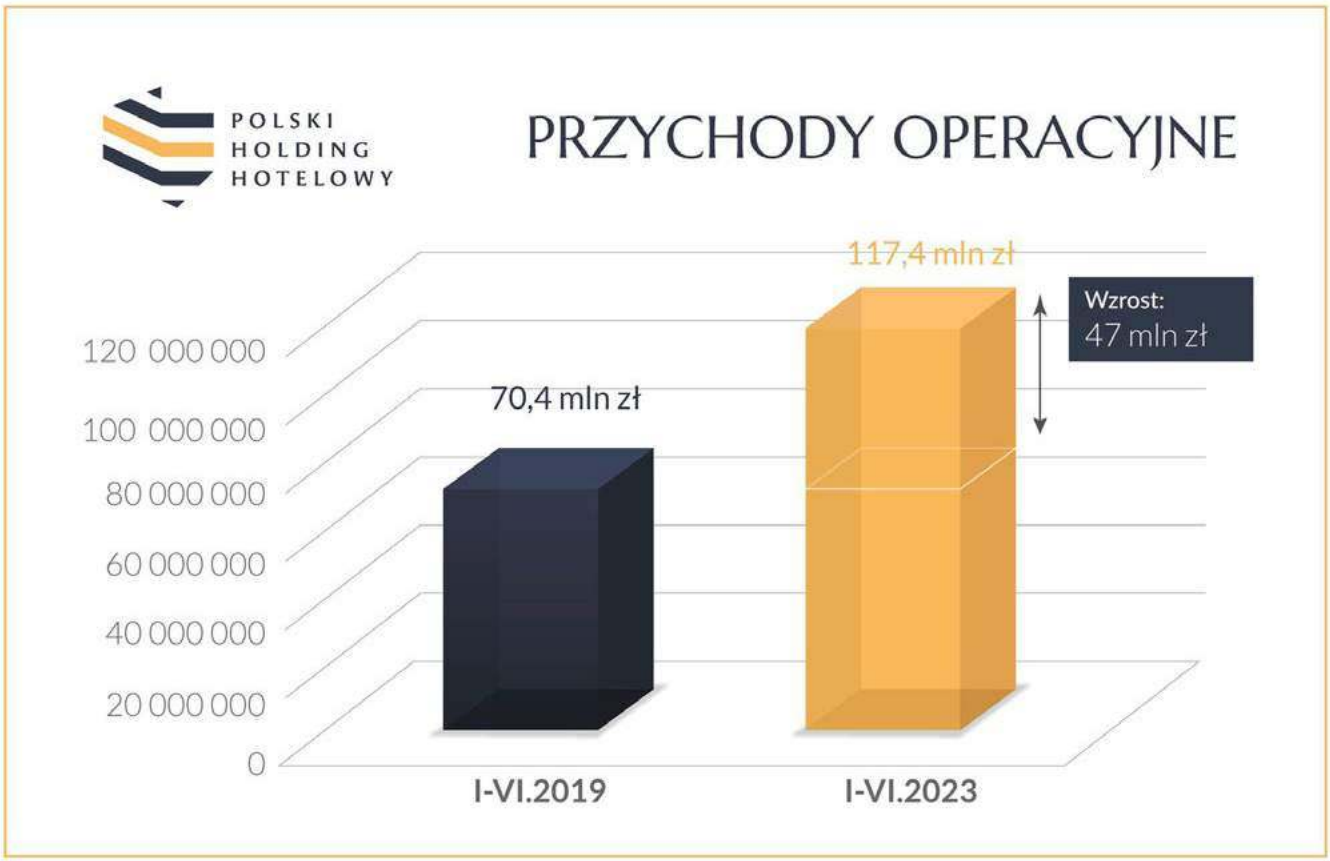
o 3,81 proc. w stosunku do pierwszych sześciu miesięcy 2019 r., gdy było na poziomie 71,63 proc.

Średnia cena za pokój w pierwszych sześciu miesiącach tego roku wyniosła 379 zł. To wzrost o 74 zł w stosunku do pierwszego półrocza 2019 r., gdy była na poziomie 305 zł.

> *Natomiast przychód operacyjny na dostępny pokój (TotalRevPAR) za pierwsze półrocze 2023 r. wyniósł 434 zł i* **WZRÓSŁ O 88 ZŁ W ODNIESIENIU DO TEGO SAMEGO OKRESU W 2019 R.**, *gdy był na poziomie 346 zł.*

– Po bardzo dobrym pierwszym kwartale tego roku, mamy też rekordowe wyniki spółki za drugi kwartał. W tym roku Polski Holding Hotelowy odnotował po raz kolejny historycznie wysokie wyniki, co dowodzi, że przyjęta i konsekwentnie realizowana przez nas strategia przekłada się na konkretne efekty – podkreślił Gheorghe Marian Cristescu, prezes Polskiego

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. materiały prasowe

Porównanie przychodów operacyjnych PHH w pierwszym półroczu 2019 r. (przed pandemią) i 2023 r.

eprasa.pl e12078fe9f

Holdingu Hotelowego. – Cieszą nas także dane dotyczące obłożenia, które w naszych hotelach PHH za pierwsze półrocze wyniosło 75 proc. i jest to najlepszy wynik, jaki odnotowaliśmy w tym zakresie. To również bardzo dobra informacja, zwłaszcza pod kątem prowadzonych przez nas inwestycji nie tylko w naszej spółce, ale również w całej Grupie PHH.

– Dzisiaj nasza firma to jeden wielki plac budowy z ponad 30. projektami prowadzonymi jednocześnie w całej Polsce. Będą to perełki, takie jak wszystkie nasze w pełni zmodernizowane lub nowo wybudowane hotele, z których będą mogli korzystać wszyscy nasi goście, ciesząc się standardem i obsługą na najwyższym poziomie – dodał prezes PHH.

W pierwszym półroczu bieżącego roku spółka osiągnęła zysk netto na poziomie 37,4 mln zł, co w porównaniu do tego samo okresu w 2019 r. stanowi wzrost o 38,3 mln zł. Z wypracowanego zysku PHH przeznaczy 5,6 mln zł na Fundusz Inwestycji Kapitałowych.

– Jesteśmy coraz większą firmą hotelarską, dlatego na mocy ustawy jesteśmy zobligowani dzielić się na-

eprasa.pl e12078fe9f

szym zyskiem, przekazując część wypracowanych przez nas środków między innymi na fundusze inwestycyjne. W 2022 r. z naszego zysku w wysokości 50,7 mln zł wypłaciliśmy na ten cel 8,5 mln zł. W tym roku, już po drugim kwartale, PHH przeznaczy 5,6 mln zł na Fundusz Inwestycji Kapitałowych. Naszą ambicją jest, aby do końca tego roku zwiększyć jeszcze wydatki na ten cel o 50 proc. w stosunku do tego, co przeznaczyliśmy w 2022 roku – podsumował Gheorghe Cristescu.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

wprost



Raport

PIŁKARSKA JESIEŃ

Fot. Marcin Szymczyk / Newspix.pl

PARTNER RAPORTU

zondacrypto

eprasa.pl e12078fe9f

PIŁKA W GRZE

Nareszcie! Rozpoczął się kolejny sezon ligowych rozgrywek piłkarskich. W sezonie 2023/24 w składach drużyn Ekstraklasy **ZOBACZYMY WIELU NOWYCH PIŁKARZY, KTÓRYCH NIE UDAŁOBY SIĘ ZAKONTRAKTOWAĆ BEZ WSPARCIA SPONSORÓW**.



Tekst: **Norbert Amlicki**

Rozgrywki PKO BP Ekstraklasy w sezonie 2023/2024 ruszyły w piątek 21 lipca. Bierze w nich udział 18 zespołów. Wielkie powroty do elity zaliczyły ŁKS Łódź i Ruch Chorzów a grono beniaminków – dość sensacyjnie – uzupełniła Puszcza Niepołomice. Ostatnia kolejka rundy jesiennej zostanie rozegrana 16-17 grudnia, a przerwa w rozgrywkach potrwa do 10-11 lutego. Sezon zakończy się 25-26 maja. Z ligi spadną trzy najgorsze drużyny.

eprasa.pl e12078fe9f

Zanim wystartował nowy sezon Ekstraklasy, walkę o Ligę Mistrzów rozpoczął Raków Częstochowa. Mistrz Polski w pierwszej rundzie eliminacji pokonał w dwumeczu Florę Tallinn 4:0 i awansował do kolejnej fazy tego turnieju. Częstochowianie zmierzyli się też ze zdobywcą Pucharu Polski – Legią Warszawa – w meczu o Superpuchar kraju. Zwycięzcę musiały wyłonić rzuty karne, w których ostatecznie lepsi okazali „Wojskowi".

Nowe twarze w Ekstraklasie

Oba zespoły wystąpiły w nieco odmienionych składach za sprawą transferów, których dokonały w letnim okienku transferowym. Przed sezonem 2023/24 kluby PKO BP Ekstraklasy wydały 6 mln 220 tys. euro na 214 piłkarzy, co średnio na klub daje 345 556 tys. euro, a na zawodnika – niespełna 30 tys. euro.

Dla porównania, w sezonie 2022/23 w letnim i zimowym okienku kluby PKO BP Ekstraklasy wydały na łącznie 371 zawodników 9 mln 451 tys. euro, co średnio na klub daje 525 056 euro i 25 474 euro na zawodnika.

eprasa.pl e12078fe9f

Można więc stwierdzić, że w tym roku właściciele ekstraklasowych klubów wydadzą więcej pieniędzy za, prawdopodobnie, mniej zawodników, co oznacza wyższe wydatki na jednego gracza.

W momencie prac nad niniejszym artykułem najdroższymi zawodnikami PKO BP Ekstraklasy byli Ali Gholizadeh, który trafił do Lecha Poznań za 1,8 mln euro oraz wzmacniający Raków Częstochowa John Yeboah (1,5 mln euro).

Jeszcze nie tak dawno właściciel Rakowa, Michał Świerczewski, zapowiadał, że niewiele wyda na transfery. – Na pewno nie będziemy szastać pieniędzmi. I będą to transfery raczej darmowe albo wypożyczenia z opcją wykupu. Nie będziemy wydawać takich pieniędzy jak do tej pory. Będziemy lepiej gospodarować środkami pieniężnymi i bardziej oszczędni. Monitorujemy zawodników na każdej pozycji – powiedział w rozmowie z Kanałem Sportowym.

Tymczasem w bieżącym oknie transferowym „Medaliki” najpierw wyrównały swój rekord transferowy, kontraktując Stratosa Svarnasa z AEK Ateny

eprasa.pl e12078fe9f

za 800 tys. euro, a następnie prawie dwukrotnie go pobiły, ściągając Johna Yeboaha ze Śląska Wrocław. Ponadto latem pod Jasną Górę trafił Dawid Drachal (za 600 tys. euro) oraz Antonis Tsiftsis (za 100 tys).

Ekstraklasa wypłaciła klubom więcej, niż planowała

Te transfery na pewno nie byłyby możliwe, gdyby nie wpływy z Ekstraklasy. W sezonie 2022/2023 łączne wypłaty dla 18 klubów uczestniczących w rozrywkach ligowych wyniosły ponad 240 mln zł, czyli o 10 mln zł więcej niż zakładał początkowy budżet. Kluby otrzymały też z ligi ponad 2,5 mln zł w formie barterów. Dodatkowo, prawie 9 mln zł z wypracowanych środków ligowa spółka wypłaciła PZPN.

– Zwiększona pula finansowa to efekt inicjatyw marketingowych uzgodnionych w ciągu roku, które przełożyły się na ligowy budżet – informował w czerwcu 2023 roku Marcin Animucki, prezes zarządu Ekstraklasy SA. Największą kwotę uzyskał Raków – 27,63 mln złotych. Druga w tabeli Legia War-

eprasa.pl e12078fe9f



Model podziału środków dla klubów Ekstraklasy

eprasa.pl e12078fe9f

szawa wzbogaciła się o 26,46 mln, a trzeci Lech Poznań – o 22,58 mln. Ponadto ogromną rolę w finansowaniu klubów sportowych, poza kibicami mają również sponsorzy, których w świecie futbolu nie brakuje.

Raków Częstochowa: Impossible is nothing

W 2019 roku Raków awansował do piłkarskiej elity w Polsce po 21 latach przerwy i natychmiast stał się jedną z wiodących ekstraklasowych drużyn. Od tej pory częstochowianie dwukrotnie zdobyli wicemistrzostwo, dwukrotnie wygrali Puchar Polski i dwukrotnie sięgnęli po Superpuchar Polski. W 2023 roku drużyna z Częstochowy osiągnęła największy sukces w swojej historii, kiedy wywalczyli mistrzostwo Polski, przyciągając potencjalnych inwestorów.

Przypomnijmy, od 2005 roku Raków Częstochowa występował na trzecim poziomie rozgrywkowym i w przeszłości nikt nie przypuszczał, że historia tak się potoczy. Jednak ostatnie lata w wykonaniu klubu wpisują się w motto nowego sponsora – „Impossible is nothing”.

eprasa.pl e12078fe9f

Od 1 lipca mistrz Polski ogłosił współpracę z nowym sponsorem technicznym i dołączył do rodziny Adidasa. – Bardzo cieszymy się z możliwości ogłoszenia współpracy naszej marki z zespołem Mistrza Polski. Sukcesy piłkarzy Rakowa w ostatnich sezonach to doskonały przykład tego, że dla tej drużyny niemożliwe nie istnieje, a ciężka praca i pasja mogą przynieść niezwykłe owoce – powiedział po podpisaniu kontraktu Krzysztof Łuczakowski, dyrektor Sports Marketing Adidas EE.

– Można powiedzieć, że „Impossible is nothing” to dewiza klubu od początku drogi, którą zmierzał do Tytułu i którą, teraz wspólnie z adidas, chce zmierzać dalej. Cieszymy się, że tak rozpoznawalna marka reprezentująca podobne wartości rozpoczyna wieloletnią współpracę z klubem – mówił w klubowych mediach Piotr Obidziński, prezes zarządu Rakowa Częstochowa.

Kontrakt z Adidasem to nie jedyna nowa umowa sponsorska podpisana przez klub z Częstochowy. Zespół połączył siły także z zondacrypto, czyli najwięk-

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. Łukasz Sobala / PressFocus / newspix

Raków Częstochowa, piłkarski mistrz Polski w sezonie 2022/2023

eprasa.pl e12078fe9f

szą w Europie Środkowo-Wschodniej platformą do inwestowania w aktywa cyfrowe z ponad milionem użytkowników.

– To dla nas niesamowita radość, że możemy wesprzeć Raków w walce o kolejne trofea. Inspirująca podróż tej drużyny na sam szczyt tabeli polskiej piłki nożnej jest pod wieloma względami bardzo podobna do tego, co widzieliśmy na rynku kryptowalut – skomentował po podpisaniu umowy Przemysław Kral, CEO zondacrypto, sponsora strategicznego „Medalików”.

W ślady Lecha Poznań

Już 27 lipca pozostałe polskie zespoły, które w poprzednim sezonie uzyskały prawo do występów w europejskich pucharach – a więc Lech Poznań, Legia Warszawa i Pogoń Szczecin – rozpoczną swoje zmagania w eliminacjach do Ligi Konferencji Europy. Być może w przypadku, kiedy kilku innym polskim zespołom uda się powtórzyć sukces „Kolejorza”, (na wiosnę klub dotarł do ćwierćfinału tego europejskiego pucharu) kolejni sponsorzy zainteresują się ekstraklasowymi zespołami

eprasa.pl e12078fe9f

i inwestycją w rozwój naszej ligi. Dobrym przykładem jest zawarcie umowy przez Lech Poznań z nowym sponsorem strategicznym, Superbet. Współpraca rozpoczęła się 1 lipca 2023 i będzie trwać przynajmniej przez trzy lata.

Kwalifikacje do fazy grupowej Ligi Konferencji Europy zakończą się 31 sierpnia. Turniej potrwa od 21 września 2023 do 29 maja 2024 r. Z kolei eliminacje do Ligi Mistrzów potrwają do 30 sierpnia, a główny turniej zaplanowano na okres od 19 września 2023 do 1 czerwca 2024 r.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f



Przemysław Kral, CEO zondacrypto

CO ŁĄCZY KRYPTOWALUTY I PIŁKĘ NOŻNĄ?

Fot. materiały prasowe

eprasa.pl e12078fe9f

Piłkarska Jesień

Na początku lipca polski świat sportowy obiegła zaskakująca wiadomość. Firma zondacrypto, fintech z polskimi korzeniami, została strategicznym sponsorem Rakowa Częstochowa. Chociaż za granicą już zawierano takie kontrakty, nad Wisłą to pierwszy raz, gdy giełda kryptowalutowa wchodzi na polskie boisko jako sponsor. Dzisiaj **PRZEMYSŁAW KRAL, CEO ZONDACRYPTO, OPOWIADA O TYM, CO ŁĄCZY CYFROWE AKTYWA Z NARODOWYM SPORTEM POLAKÓW** *i dlaczego, wbrew pozorom, nie tak mało.*

Tekst: **Jan Matura**

Kryptowaluty i piłka nożna? To dość zaskakujące połączenie.

Niekoniecznie. Kibice piłki nożnej już od kilku lat mają styczność z tokenami wydawanymi przez ich ulubione kluby sportowe. W ten sposób mogą wspierać drużyny, którym kibicują. Rzeczywiście, pod wieloma

eprasa.pl e12078fe9f

względami współpraca zondacrypto z Rakowem jest pionierska. To pierwszy raz, gdy giełda kryptowalutowa oficjalnie pojawia się na polskim boisku. Ale myślę, że nie ostatni. Podpisaliśmy kontrakt na dwa lata, ale zdecydowanie liczę na to, że będziemy grać do jednej bramki jeszcze dłużej.

Dlaczego akurat Raków?

Jest tutaj kilka powodów. Po pierwsze: bo mistrzowie, szczególnie ci z globalnymi ambicjami i podobną kolorystyką, powinni trzymać się razem. Raków jest Mistrzem Polski, my zaś jesteśmy czołową giełdą kryptowalutową nie tylko w kraju, ale i w całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Po drugie: jeśli spojrzymy na listę firm sponsorujących polski sport, są to głównie biznesy z lokalnymi korzeniami.

Wspieranie „swoich” jest gestem nie tylko pięknym, ale również bardzo korzystnym biznesowo dla nas wszystkich. Ponad trzy czwarte Polaków wierzy, że sponsoring ma pozytywny wpływ na kondycję polskiego sportu, jak pokazuje badanie Sponsoring Monitor. Nie bez powodu. Już teraz widać, że przypływ pie-

eprasa.pl e12078fe9f

niędzy przekłada się na wiele ciekawych transferów i nowych piłkarzy grających w barwach częstochowskiego klubu. Im więcej graczy europejskiej klasy na polskim boisku, tym lepiej dla polskiej piłki, a pośrednio – dla lokalnej gospodarki.

Od zera do bohatera - takimi słowami można by określić historię RKS-u...

Raków ma za sobą ponadstuletnią historię pełną wzlotów i upadków. I to jest trzeci powód, dla którego zdecydowaliśmy się wspierać tę drużynę. Bo jej losy pokazują, jak wiele można zdziałać autentyczną pasją, konsekwentną pracą i systematycznym dążeniem do celu. Wystarczy spojrzeć na branżę kryptowalut i to, gdzie była 10 lat temu, a gdzie jest teraz. W 2010 roku węgierski programista kupił pizzę za 10 tys. bitcoinów, dzięki czemu zapisał się w historii jako pierwsza osoba, która kupiła coś fizycznego w zamian za całkowicie cyfrowe aktywa. I to było dla wielu osób szokiem.

Dzisiaj w sumie nie potrzebujemy nawet portfela, żeby coś kupić...

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. materiały prasowe

Logo zondacrypto trafiło na koszulki Rakowa Częstochowa.

eprasa.pl e12078fe9f

Dzisiaj wiele osób nawet nie nosi ze sobą portfela, bo wszystkie pieniądze ma w tym wirtualnym. A to, czy są tam złotówki, czy bitcoiny, nie ma większego znaczenia. Tak czy siak, jako społeczeństwo idziemy nieubłaganie w kierunku cashless. Wiele młodych osób nigdy nie widziało na oczy swojej pensji w gotówce. A jeszcze kilka dekad temu byliśmy przekonani, że jeśli czegoś nie można dotknąć fizycznie, to po prostu nie istnieje.

Zmiana sposobu myślenia społeczeństwa wymagała jednak ogromnej pracy wielu osób. Pracy zespołowej. Takiej jak w piłce właśnie, gdzie każdy ma swoją rolę na boisku i jest autorem wspólnego sukcesu lub porażki. Branża krypto nigdy by się nie rozwinęła, gdyby każdy działał w pojedynkę. Kluczowe jest granie do jednej bramki.

Będziemy płacić kryptowalutami za bilety na mecze Rakowa?

Tak. Pracujemy właśnie z Rakowem nad instalacją bramki płatniczej zondacrypto pay, dzięki której będzie można zapłacić za swoje zakupy wybranymi kryp-

eprasa.pl e12078fe9f

towalutami. Obejmuje to zarówno bilety czy karnety, jak i upominki ze sklepu dla kibiców. Sam jestem ciekaw, ile osób skorzysta z tej możliwości. W jednej z firm, którą obsługujemy, już jedna trzecia klientów płaci w krypto. Więc to wcale nie jest taki niszowy temat.

Kryptowaluty to jednak wciąż dość kontrowersyjny temat. Wiele osób boi się o waszą stabilność i wypłacalność.

Firma zondacrypto istnieje od prawie 9 lat i jest licencjonowana w kilku krajach. Kilka dni temu odnowiliśmy licencję w Estonii. Jesteśmy jedną z 22 firm kryptowalutowych, którym się to udało, i największą giełdą posiadającą pozwolenie na działanie w tym kraju. Kolejne 60 podmiotów jest dopiero w trakcie procesu. A 1400 biznesów w ogóle nie próbowało aplikować o licencję w Tallinnie po zaostrzeniu wymagań regulacyjnych zarówno w Estonii, jak i całej Unii Europejskiej.

Zdobycie takiej licencji chyba nie jest łatwe?

Każda taka licencja wymaga od nas przejścia drobiazgowego audytu przeprowadzanego przez niezależne firmy oraz regularnego raportowania do organu regu-

eprasa.pl e12078fe9f

lacyjnego. Moglibyśmy poprzestać na estońskiej licencji, która nam umożliwia działanie w całej Unii. Tak bardzo nam jednak zależy na udowodnieniu zgodności z regulacjami każdego kraju, że ciągle sięgamy po kolejne: Litwa, Włochy, Słowacja. Niech nasze działania same za siebie przemówią.

Wracając do piłki... Jakie przewidywania na najbliższy sezon?

Myślę, że Raków będzie rósł w siłę i sięgał po kolejne trofea. Obiecujące transfery z innych europejskich klubów zdecydowanie w tym pomogą, ale równie istotne będzie wsparcie kibiców. To niesamowita społeczność. Cieszę się, że możemy być jej częścią. Bo profesjonalna gra i eksperckie inwestowanie połączone razem dają niesamowity potencjał wspólnego rozwoju.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

Bezpieczeństwo **na mistrzowskim** poziomie



Dumny sponsor strategiczny
mistrza Polski Rakowa Częstochowa

zondacrypto × RKS RAKÓW CZĘSTOCHOWA 1921

zondacrypto
Trade tomorrow, today

zondacrypto.com

eprasa.pl e12078fe9f

TENIS TO CORAZ WIĘKSZE PIENIĄDZE



Fot. Rex Features/East News

eprasa.pl e12078fe9f

Tegoroczny Wimbledon okazał się dla najlepszych polskich tenisistów słodko-gorzki. Iga Świątek osiągnęła najlepszy w karierze wynik, ale liczyła na więcej niż ćwierćfinał. Hubert Hurkacz stoczył fantastyczny bój z Novakiem Djokoviciem, jednak ostatecznie pożegnał się z turniejem w 1/8 finału. **NA POCIESZENIE OBOJE WRACAJĄ Z LONDYNU Z POKAŹNYMI CZEKAMI**, *bo pula nagród tegorocznego Wimbledonu była rekordowa. Tenis pozostaje jedną z najbardziej dochodowych dyscyplin – i na korcie, i poza nim.*



Tekst: **Michał Banasiak**

Za dojście do ćwierćfinału Wimbledonu, Iga Świątek zainkasowała 340 tysięcy funtów. Gra w 1/8 turnieju przyniosła Hubertowi Hurkaczowi 207 tysięcy. Dla zwycięzców rozgrywek pań i panów organizatorzy przygotowali po 2,35 mi-

eprasa.pl e12078fe9f

liona funtów. Przegrani w finale dostają równo połowę tej kwoty.

Historia Wimbledonu liczy sobie ponad 130 lat. Tymczasem nagrody finansowe po raz pierwszy wypłacono uczestnikom dopiero w 1968 roku. Pula nagród wynosiła wówczas 26 tysięcy funtów.

Od tamtej pory wimbledonowy tort – wyjąwszy okres pandemiczny – rośnie z roku na rok. W 2008 r. zawodnicy walczyli w sumie o 11 milionów funtów. W 2017 już o ponad 30 milionów. W tegorocznej edycji o rekordowe 44,7 miliona funtów.

Rosnące wynagrodzenia za samą grę w połączeniu z coraz hojniejszymi umowami sponsorskimi sprawiają, że na liście najbogatszych tenisistów w historii dominują współczesne nazwiska. W TOP 10 kobiet znajduje się Agnieszka Radwańska. Jeszcze w tym roku w TOP 20 może się znaleźć Iga Świątek.

1GA warta coraz więcej

W 2022 roku Iga Świątek zarobiła na kortach ponad 43 miliony złotych. Ta kwota dała jej trzecią lokatę

eprasa.pl e12078fe9f

w rankingu najbogatszych polskich sportowców „Wprost”. Na ósmym miejscu tego zestawienia znalazł się Hubert Hurkacz (ponad 18 mln zł), a spośród tenisistów do TOP 30 załapali się jeszcze Magda Linette (blisko 6 mln zł) i Kamil Majchrzak (3,1 mln zł).

Na zdominowanej przez piłkarzy liście, tenisiści stanowili drugą siłę.

> *Numer jeden kobiecego tenisa zamknęła* **POPRZEDNI ROK Z NAJWYŻSZYMI WPŁYWAMI Z GRY** *ze wszystkich tenisistek świata.*

A przecież na jej zarobki składają się jeszcze kontrakty reklamowe.

Ich wysokość nie jest dokładnie znana, ale szacunki wskazują, że od PZU, Rolexa, Asicsa, Tecnifibre, Red Bulla i Xiaomi otrzymywała w sumie ok. 5 milionów dolarów rocznie. Teraz ta suma prawdopodobnie jest wyższa.

eprasa.pl e12078fe9f

Zmieniła się też lista współpracujących z Polką firm. Dołączyły do nich Oshee i Porsche. Zniknęła za to Xiaomi, z którą Świątek nie przedłużyła umowy. Decyzja podyktowana była stosunkiem Chin do wojny rosyjsko-ukraińskiej, wobec której polska tenisistka od początku ma jasne stanowisko. Na znak solidarności z Ukrainą, we wszystkich meczach gra z żółto-niebieską wstążeczką na czapce.

Od kilku miesięcy Iga Świątek nie gra już w strojach japońskiego Asicsa. Postawiła na firmę ON Rogera Federera.

Szwajcar to wzorowy przykład zarządzania wizerunkiem również po przejściu na sportową emeryturę. Dzięki nawiązanym współpracom w ciągu półtora roku zarabia na umowach sponsorskich tyle, ile wygrał na kortach przez całą swoją karierę.

Podobnie jest z najbogatszymi tenisistkami w historii, siostrami Sereną i Venus Williams. Pierwsza z nich zarobiła w turniejach ponad 95 miliony dolarów. Połowę tej sumy gwarantują jej dziś co roku kontrakty m.in. z Guccim, Gatorade, Fordem czy Hanesbrands

eprasa.pl e12078fe9f

oraz inwestycje jej własnego funduszu. Z kolei Venus współpracuje z American Express, Zeel oraz Asutrą. Do tego ma własną firmę odzieżową.

To pokazuje, że Iga Świątek wciąż ma ogromną przestrzeń na wzrost swoich dochodów ze współprac biznesowych. Trudno jednak oczekiwać, że osiągnie poziomy sióstr Williams czy nawet swoich mniej utytułowanych, ale pochodzących z bardziej zakochanych w tenisie krajów rywalek.

Brytyjka Emma Raducanu wygrała w karierze tylko jeden turniej wielkoszlemowy. Na fali tego sukcesu podpisała jednak na tyle lukratywne umowy sponsorskie, że w 2022 roku była drugą najlepiej zarabiającą czynną tenisistką. Przed nią była Japonka Naomi Osaka, która przez cały sezon nie wygrała ani jednego turnieju.

Obie zawodniczki mają jednak nad Świątek marketingową przewagę w postaci funkcjonowania na większych i „bardziej tenisowych” rynkach. Widać to chociażby po zasięgach w social mediach.

1,3 mln obserwujących Igę na Instagramie to połowa bazy internetowych kibiców Osaki i Raducanu. Profil

eprasa.pl e12078fe9f

Sereny Williams ma ponad 16,7 mln obserwujących. Wirtualne zasięgi są jak najbardziej realnym argumentem przy negocjacjach biznesowych.

Ćwierćfinał Wimbledonu, w połączeniu z brakiem awansu Aryny Sabalenki do finału, pozwolił Idze Świątek obronić pozycję liderki rankingu WTA (a przy tym nie rozstawać się z popularnym #1GA). Jest nią bez przerwy od kwietnia 2022 roku. To dwunasta najdłuższa seria w historii.

Tradycja rzecz święta

Mecze Wimbledonu śledzi na świecie ponadmiliardowa widownia – kuszący kąsek dla chcących promować swoje marki. Konserwatywna polityka organizatorów turnieju ogranicza jednak liczbę sponsorów i ich ekspozycję. Wszystko po to, by zadośćuczynić tradycjom, z którymi kojarzony jest ten najstarszy turniej tenisowy w kalendarzu.

Zmieniają się nazwiska czołowych tenisistów, ale oprawa Wimbledonu nie zmienia się od lat. Zawodnicy są zobligowani do noszenia białych strojów i butów.

eprasa.pl e12078fe9f

Regulamin jasno wskazuje, że odcienie białego nie wchodzą grę. W tym kolorze muszą być nawet sznurówki. Wyjątkiem – i to od niedawna – jest jedynie termoaktywna bielizna tenisistek.

Mecze kończą się maksymalnie o 23., by nie zakłócać obowiązującej w okolicy ciszy nocnej. Przekonał się o tym Hubert Hurkacz, który po dwóch setach gry, udał się z Novakiem Djokoviciem na przymusową przerwę, by dokończyć pojedynek następnego dnia.

Nieodłącznym elementem turnieju w Londynie są truskawki z bitą śmietaną. Śledzący turniej na żywo kibice zajadają się tym deserem. I zapijając je szampanem.

> *Tradycyjne podejście i* **RESTRYKCYJNE REGUŁY DOTYCZĄ TEŻ SPONSORÓW,** *czy raczej partnerów. Ich lista obejmuje obecnie jedynie 15 marek,*

słono płacących za możliwość kojarzenia ich z Wimbledonem. To i tak dużo, bo jeszcze niedawno ta lista zawierała mniej niż 10 pozycji.

eprasa.pl e12078fe9f

Dostarczający ponad 50 tysięcy piłek tenisowych Slazenger współpracuje z Wimbledonem od 1902 roku. Wspomnianego szampana od 2001 roku zapewnia Lanson. Zawodnicy od 15 lat popijają wodę Evian. Na korty dowozi ich flota spod szyldu Jaguara.

Prestiż związany z możliwością tytułowania się „oficjalnym partnerem” bądź „oficjalnym dostawcą” londyńskiego turnieju rekompensuje ograniczoną widoczność marek na korcie. W przeciwieństwie do wielu innych turniejów, otoczenie pola gry jest niemal ascetyczne.

Podczas tegorocznego Wimbledonu na wieżyczce sędziowskiej widnieje logo Barclays, który w roli oficjalnego banku zastąpił HSBC. Dwie inne obecne na korcie marki to Rolex (logo na zegarze) oraz chińskie Oppo. Pozostali muszą zadowolić się widocznością w social mediach i półmilionową widownią, obserwującą zmagania tenisistów na żywo.

Szacunkowe wpływy od sponsorów wyniosą w tym roku 75 milionów dolarów, co stanowi ok. 1/5 wpływów organizatorów Wimbledonu. Za pozostałą część odpo-

eprasa.pl e12078fe9f

wiadają przychody ze sprzedaży praw telewizyjnych, biletów i turniejowych gadżetów.

Wimbledon jest królem dbania o arystokratyczny wizerunek, ale wszystkie cztery turnieje Wielkiego Szlema starają się pilnować swojej elitarności.

French Open współpracuje co roku z około dwudziestoma markami. Z większością od wielu lat. Grupa BNP Paribas obecna jest na kortach w Paryżu od 1973 roku. Producent wody Perrier, od 1978.

Pieniędzy przybywa

W tym roku Iga Świątek wygrała na kortach ponad 4,5 miliona dolarów. Hubert Hurkacz ponad milion. Oboje znów będą wśród najlepiej zarabiających polskich sportowców. Przede wszystkim dlatego, że znajdują się w ścisłej światowej czołówce, ale po części również z powodu rosnącej puli obecnych w tenisie pieniędzy.

Nie tylko Wimbledon miał dla swoich uczestników najwyższe nagrody w historii. Rekordowe były też gratyfikacje dla grających w Australian Open i French Open oraz wielu innych, mniejszych turniejach. Trend

eprasa.pl e12078fe9f

najpewniej się utrzyma, bo turnieje rywalizują między sobą o przyciągnięcie najlepszych zawodników.

Coraz głośniej mówi się o tym, że do kalendarze wkrótce trafią turnieje w prowadzącej sportową ofensywą Arabii Saudyjskiej. Sąsiedzi z Kataru tenisową czołówkę goszczą u siebie już od ponad 20 lat. Dwie ostatnie edycje Qatar Ladies Open wygrała Iga Świątek.

> *Do wyższych zarobków w kobiecym tenisie przyczyniły się też lata walki o* **WYRÓWNANIE NAGRÓD DLA ZAWODNICZEK I ZAWODNIKÓW.**

Za zwycięstwo w pierwszej edycji Wimbledonu Australijczyk Rod Laver otrzymał 2 tysiące funtów. Najlepsza wśród pań Amerykanka Billie Jean King dostała czek na 750 dolarów.

Właśnie Billie Jean King, wykorzystując swoją silną pozycję w światku, była pierwszą otwarcie lobbującą za wyrównaniem nagród dla tenisistek i tenisistów. Na początek, prośbą i groźbą nieuczestniczenia w turnieju,

eprasa.pl e12078fe9f

udało się w US Open – równorzędne nagrody przyznawane są od 1973 roku. Na Australian Open równe czeki przyznaje się od 2001 roku, a na French Open i Wimbledonie od 2007.

Dziś równe nagrody przyznawane są w większości turniejów cyklu ATP i WTA. Różnica między liderami zarobków w 2022 Igą Świątek (9,9 mln dolarów) i Carlosem Alcarazem (10,1 mln dolarów) była więc niewielka.

Dlatego gdy spojrzeć na listy najlepiej zarabiających w historii, na czołowych miejscach trudno szukać nazwisk sprzed dekad.

Steffi Graf zwyciężała w turniejach Wielkiego Szlema 22 razy, była numerem jeden w sumie przez 377 tygodni. W rankingu najlepiej zarabiających jest 17. Rumunka Simona Halep wygrała dwa tytuły wielkoszlemowe i 22 inne turnieje – na liście jest trzecia.

Blisko 28 milionów dolarów wygrała w swojej karierze Agnieszka Radwańska. To ósmy najwyższy wynik w historii. Iga Świątek zajmuje 23. pozycję – po-

eprasa.pl e12078fe9f

nad 19 mln dolarów. 126. jest Magda Linette – ponad 5,3 mln dolarów.

Na liście panów rekordy śrubuje Novak Djoković. Serb już podniósł z kortów 170 milionów dolarów i na tym nie zamierza poprzestać. W pierwszej setce wszech czasów jest Hubert Hurkacz (10 mln dolarów).

Mowa o kwotach pochodzących bezpośrednio z nagród za grę. A jako się rzekło, coraz więcej płacą też sponsorzy. I ci turniejowi, i ci podpisujący indywidualne umowy z zawodnikami.

W dziesiątce najlepiej zarabiających sportsmenek w 2022 roku, przygotowanej przez „Forbesa”, znalazło się siedem tenisistek.

Tylko w przypadku Igi Świątek suma wygranych w turniejach była wyższa niż wartość kontraktów reklamowych.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. Materiały prasowe

BEZPIECZNY KREDYT 2% W PKO BANKU POLSKIM

eprasa.pl e12078fe9f

Od 3 lipca klienci zainteresowani skorzystaniem z rządowego programu **BEZPIECZNY KREDYT 2% MOGĄ SKŁADAĆ WNIOSKI O KREDYT HIPOTECZNY** *w oddziałach i agencjach PKO Banku Polskiego.*

Tekst: **Konrad Lichoń**

Zgodnie z założeniami programu Bezpieczny kredyt 2% kredytobiorcy spełniający określone warunki mogą liczyć na dopłaty do kredytu, pokrywane z Rządowego Funduszu Mieszkaniowego.

Program jest skierowany do osób przed 45. rokiem życia, które dotychczas nie miały mieszkania lub domu. Dopłatami zostaną objęte kredyty na maksymalnie 500 tys. zł dla singla lub 600 tys. zł dla małżeństwa oraz pary lub singla z dzieckiem (w przypadku pary waru-

eprasa.pl e12078fe9f

nek wieku musi spełniać jeden z kredytobiorców). Kredyt można przeznaczyć m.in. na zakup mieszkania lub domu, budowę i wykończenie domu, a nawet zakup działki wraz z budową na niej domu.

W okresie obowiązywania dopłat do rat kredyt oprocentowany będzie wg stałej stopy procentowej, którą bank ustala na pięć lat. W przypadku programu nie obowiązuje limit ceny za metr kw. Maksymalna wysokość wkładu własnego nie może przekraczać 200 tys. zł, jednak jeżeli klient nie ma środków na wpłatę początkową, może skorzystać z gwarancji BGK. Program potrwa do 2027 r.

– Rządowy program Bezpieczny kredyt 2% jest dobrym rozwiązaniem **DLA OSÓB PLANUJĄCYCH ZAKUP PIERWSZEJ NIERUCHOMOŚCI** *i wprowadzi realne zmiany w dostępności do kredytów hipotecznych – powiedział Dariusz Szwed, wiceprezes zarządu PKO Banku Polskiego, kierujący pracami zarządu.*

eprasa.pl e12078fe9f

– Spodziewamy się dużego zainteresowania i jesteśmy na to dobrze przygotowani – zapewnił.

Wymogi formalne

Aby ubiegać się o preferencyjny kredyt klient musi potwierdzić spełnienie warunków. W tym celu powinien złożyć oświadczenie, m.in.: że nie posiada prawa własności do mieszkania lub domu, nie przysługuje mu spółdzielcze prawo dot. lokalu mieszkalnego lub domu oraz w ciągu ostatnich trzech lat i na moment złożenia wniosku nie jest i nie był stroną umowy innego kredytu hipotecznego (przeznaczonego na zakup mieszkania lub domu).

W przypadku złożenia nieprawdziwego oświadczenia klient może stracić dopłaty, podobnie jak w przypadku m.in. wynajęcia, sprzedaży nieruchomości lub niewprowadzenia się do domu lub mieszkania w ciągu dwóch lat od nabycia prawa własności lub zgłoszenia zakończenia budowy.

eprasa.pl e12078fe9f

Inne programy mieszkaniowe

Bezpieczny kredyt 2% to nie pierwsze rozwiązanie przygotowane przez Bank Gospodarstwa Krajowego, ułatwiające kupno pierwszego mieszkania, w które angażuje się PKO. Bank brał udział w programach Rodzina na Swoim (2007-2012) i Mieszkanie dla Młodych (2014-2018), w których osiągnął odpowiednio 28- i 22-procentowy udziału w rynku.

Ponadto od września 2022 r. ma w ofercie kredyt hipoteczny w ramach „Mieszkania bez wkładu własnego", który zakłada finansowanie kredytem hipotecznym do 100 proc. wydatków związanych z nabyciem lub budową nieruchomości.

– Szczególnie ważne jest dla nas angażowanie się w rozwiązania umożliwiające młodym ludziom realizację marzeń, a własne, pierwsze mieszkanie to dla rodzin najważniejszy cel gwarantujący stabilność i bezpieczeństwo – podkreślił Dariusz Szwed.

Wnioski o uczestnictwo w programie Bezpieczny kredyt 2% można składać w 516 oddziałach PKO Banku

eprasa.pl e12078fe9f

Kredyty hipoteczne

Polskiego prowadzących obsługę hipoteczną oraz 94 agencjach banku. Lista placówek obsługujących kredyty hipoteczne znajduje się na stronie banku **HTTPS://WWW.PKOBP.PL/POI/?CLIENTS=1,2,3.**

Więcej informacji na stronie **HTTPS://WWW.PKOBP.PL/LP/KH/BEZPIECZNY-KREDYT.**

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f



INNOWACYJNY SYSTEM USŁUG DODATKOWYCH W PKO BANKU POLSKIM

Fot. PKO

eprasa.pl e12078fe9f

PKO Bank Polski, jako pierwszy bank w Polsce, rozwija **SYSTEM USŁUG POZABANKOWYCH W FORMIE OGÓLNODOSTĘPNEGO I ŁATWEGO API**. *W ten sposób chce poszerzyć ofertę usług dodatkowych dostępną w aplikacji mobilnej IKO i serwisie internetowym iPKO.*

Tekst: **Konrad Lichoń**

Usługi dodatkowe, tzw. VAS (ang. value added services) to usługi wychodzące poza podstawową działalność danego biznesu. Z danych PKO Banku Polskiego wynika, że już teraz klienci kupują średnio 3,5 mln usług dodatkowych miesięcznie.

– Rozwój kanałów cyfrowych i nowe technologie dają zupełnie nowe możliwości tworzenia oferty dopasowanej do stylu życia klientów. Banki, dzięki wiedzy na temat możliwości finansowych i skłonności zakupowych klientów, mają wyjątkową pozycję na rynku i mogą

eprasa.pl e12078fe9f

oferować usługi odpowiadające na ich konkretne potrzeby – powiedziała Katarzyna Dziwulska, dyrektor Pionu Strategii i Transformacji Cyfrowej w PKO Banku Polskim.

Usługi VAS to element realizacji strategii banku przyjętej pod koniec ubiegłego roku, która zakłada nowoczesną akwizycję klientów i rozwój usług pozabankowych. – Rozwój usług dodatkowych to element naszej strategii i ważna przewaga konkurencyjna, dzięki której chcemy oferować klientom zupełnie nową wartość. Jestem przekonana, że VAS-y są przyszłością bankowości, pozwolą nam odpowiadać na zmieniające się potrzeby konsumentów, a docelowo spowodują wzrost bazy młodych klientów – dodała Katarzyna Dziwulska.

Klienci gotowi na VAS

PKO Bank Polski od dawna oferuje w swoich kanałach różnego rodzaju usługi dodatkowe. Za pośrednictwem aplikacji mobilnej IKO i serwisu internetowego iPKO klienci mogą załatwiać sprawy urzędowe, doładować telefon, kupić bilety komunikacyjne czy zapłacić za

eprasa.pl e12078fe9f

parkowanie lub przejazd autostradą. We wszystkich kanałach bankowości elektronicznej bank sprzedaje miesięcznie ponad 1,5 mln doładowań telefonów.

> *Coraz więcej klientów kupuje też bilety komunikacyjne przez IKO.* **TYLKO W MAJU SPRZEDAŻ BYŁA NA POZIOMIE 1,7 MLN SZTUK**.

Dynamicznie rośnie także sprzedaż biletów parkingowych, w tempie 8 proc. miesięcznie. W tym roku klienci kupili też 800 tys. biletów autostradowych. Dużym zainteresowaniem cieszą się także karty podarunkowe (najszybciej rośnie sprzedaż Spotify, PaySafeCard, Empik GO i Xbox) oraz raporty i alerty BIK.

W ramach usług dodatkowych w serwisie internetowym iPKO i w aplikacji mobilnej IKO dostępne są już trzy kolejne usługi: telemedycyna czyli konsultacje lekarskie przez internet, „Bezpiecznie w Internecie” (ochrona przed cyberzagrożeniami) i „Bezpieczny Ekran” (ubezpieczenie ekranu smartfona).

eprasa.pl e12078fe9f

Oferta dla dostawców

PKO Bank Polski planuje współpracę z kolejnymi dostawcami z takich branż, jak audiobooki i obsługa nieruchomości czy z serwisami streamingowymi, by dostarczać klientom nowe usługi cyfrowe. Dostawcy będą mogli w łatwy sposób połączyć się z bankiem, dzięki innowacyjnej Platformie usług dodatkowych.

Bank, poprzez swoją spółkę zależną PKO Finat, udostępnił Platformę usług dodatkowych PKO w chmurze, w formie API, za pomocą którego zewnętrzni dostawcy będą łączyć się z systemami Finat, a za ich pośrednictwem – z systemami banku. To rozwiązanie ułatwiające i przyspieszające integrację oraz wdrożenie. Platforma pozwala w powtarzalny sposób dodawać kolejne niefinansowe usługi i produkty. Umożliwia także różne modele płatności, w tym opłatę jednorazową i subskrypcyjną oraz sposoby sprzedaży – pojedynczo lub w pakiecie. Stanowi podwaliny pod marketplace usług dodatkowych, osadzony w aplikacji mobilnej IKO i serwisie internetowym iPKO.

eprasa.pl e12078fe9f

– Rozwiązanie technologiczne, które zastosowaliśmy, aby ułatwić dostawcom podłączenie się z produktem lub usługą do naszego systemu, jest unikalne na skalę światową. Dzięki otwartej platformie API w chmurze integracja z bankiem nie wymaga dużych nakładów finansowych i trwa zaledwie kilka tygodni – powiedział Radosław Janusz, dyrektor Biura Rozwoju Usług Dodanych i E-commerce w PKO Banku Polskim.

Bank, dzięki programowi Let's fintech, oferuje wybranym startupom także możliwość sfinansowania kosztów integracji. – Chcemy być atrakcyjnym partnerem do współpracy dla firm oferujących nowoczesne usługi z różnych branż. Dzięki skali naszej działalności i dostępie do 11 mln potencjalnych klientów stanowimy nowy rynek zbytu dla ich produktów i usług, przy zdecydowanie mniejszych kosztach pozyskania klienta – podkreślił Radosław Janusz.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

5 LAT

WYDŁUŻONEJ GWARANCJI

Umożliwiamy wybór kilku opcji obsługi gwarancyjnej w komputerach NTT Office.
Gwarancja w trybie On-Site
lub Door-to-door nawet do 5 lat!

WYBIERZ GWARANCJĘ



Zagranica



AMERYKAŃSKIE SPORY I NASZE BEZPIECZEŃSTWO

Fot. Nicolas Cleuet / Zuma Press / Forum

14.06.2023 r. - pojazd opancerzony M113 na drodze do miejscowości Czasiw Jar na linii frontu w Bachmucie

eprasa.pl e1207afe9

Podczas głosowania nad budżetem Departamentu Obrony, dwóch republikańskich kongresmenów zgłosiło poprawki ograniczające lub likwidujące wsparcie militarno-finansowe dla Ukrainy. Choć w Izbie Reprezentantów ich inicjatywy przepadły, **POPARCIE W SAMEJ PARTII REPUBLIKAŃSKIEJ WYNOSIŁO OKOŁO 40 PROC. TO POWAŻNY WZROST OD POCZĄTKU WOJNY**. *– Ten trend nasili się wraz z prekampanią prezydencką, zdominowaną przez Trumpa, DeSantisa czy Ramaswamy'ego – ostrzega w rozmowie z „Wprost“ amerykanista* **ANDRZEJ KOHUT**.



Tekst: **Marcin Makowski**

eprasa.pl e12078fe9f

W niedzielę 16 lipca, Donald Trump zapytany w wywiadzie dla FOX News o wojnę w Ukrainie, odpowiedział, że gdyby nadal pełnił urząd prezydenta, konflikt zakończyłby się w 24 godziny. „Mówię [wam], że znam dobrze Zełenskiego, dobrze znam też Putina, jego nawet lepiej. I mam bardzo dobre relacje z oboma. Powiedziałbym Zełenskiemu: już dość. Masz zrobić porozumienie. I powiedziałbym Putinowi: jeśli ty nie pójdziesz na porozumienie, to damy im [Ukraińcom] bardzo dużo. Dostaną dużo więcej niż kiedykolwiek mieli. Jeśli będziemy musieli. I to doprowadzi do porozumienia w jeden dzień“ – stwierdził.

Wcześniej, w oświadczeniu dla mediów ostrzegał, że polityka Joe Bidena oraz przekazywanie amunicji kasetowej może wywołać III wojnę światową. „Musimy powstrzymać to szaleństwo, natychmiast zakończyć przelew krwi na Ukrainie i powrócić do skupienia się na żywotnych interesach Ameryki” – zaapelował Trump. Podobną retoryką posługuje się również wpływowy

eprasa.pl e12078fe9f

w środowiskach republikańskich były dziennikarz FOX News Tucker Carlson. Za tymi głosami kryją się jednak więcej niż dwie osoby.

Republikanie przeciw pomocy

Im dłużej trwa wojna, tym częściej wśród polityków republikańskich oraz ich wyborców mówi się o zaprzestaniu albo ograniczeniu pomocy finansowej dla Ukrainy. Do „policzenia" się tej grupy doszło przy okazji głosowania nad ustawą zatwierdzającą roczny budżet Departamentu Obrony (NDAA).

Z inicjatywy Marjorie Taylor Greene, członkini Izby Reprezentantów ze stanu Georgia, 11 lipca do ustawy zgłoszono poprawkę redukującą amerykańskie wsparcie o 300 mln dolarów. Oprócz tego, zakładała ona zobowiązanie prezydenta USA do wycofania państwa z NATO.

„Amerykanie nie powinni płacić na wydatki obronne niewiarygodnemu partnerowi" – stwierdziła polityk znajdująca się w skrajnym skrzydle partii republikańskiej.

eprasa.pl e12078fe9f

Ostatecznie poprawka przepadła stosunkiem głosów 89 za – 358 przeciw. W swoich postulatach dalej poszedł kongresmen Matt Gaetz z Florydy. Jego poprawka zakładająca wstrzymanie transferów militarnych oraz finansowych w kierunku Kijowa zyskała 70 głosów poparcia.

– W ramach partii republikańskiej widać wyraźnie dwa nurty. Jeden to tradycyjna postawa uznająca konieczność aktywnego zaangażowania USA w sprawy globalne. Ci politycy opowiadają się za twardą postawą wobec Rosji,

> *część z nich pamięta zimną wojnę, dlatego* **POPIERAJĄ POMOC FINANSOWĄ ORAZ MILITARNĄ,** *która płynie na Ukrainę. Drugi nurt można w uproszczeniu nazwać „izolacjonistycznym“.*

Jego przedstawiciele twierdzą, że obecnie największe zagrożenie płynie ze strony Chin, a priorytet mają

eprasa.pl e12078fe9f

sprawy wewnętrzne – mówi w rozmowie z „Wprost“ amerykanista Andrzej Kohut.

Przypomnijmy, że w liczącej 435 miejsc Izbie Reprezentantów, Republikanie obsadzają większość, tj. 222 miejsc. Zatem przeciwko lub za ograniczeniem pomocy Ukrainie opowiada się dziś 30-40 proc. przedstawicieli partii. Już nie tylko ze zrzeszającej 45 kongresmenów radykalnej frakcji Freedom Caucus.

Zmęczenie wyborców i szansa Rosji

Jak przekonuje ekspert, czas gra na korzyść „izolacjonistów“.

– Poparcie dla zwiększenia wypadków na wojnę w Ukrainie systematycznie spada. Ten trend nasili się jeszcze wraz z kampanią prawyborczą, zdominowaną przez takich kandydatów jak Donald Trump, Ron DeSantis czy Vivek Ramaswamy, którzy opowiadają się przeciw pomocy Ukrainie w dotychczasowym kształcie. Zmiany obserwujemy również w elektoracie republikańskim. Dzisiaj ok. 44 proc. ankietowanych wyborców tej partii opowiada się za zmniejszeniem pomocy

eprasa.pl e12078fe9f

finansowej dla Ukrainy. W pierwszych tygodniach wojny wsparcie dla Kijowa deklarowało ponad 90 proc. pytanych – przypomina Kohut.

O ile czas w przypadku każdej wojny przekłada się na zmęczenie społeczeństw, które ponoszą związane z nią koszty, o tyle to, co dla Amerykanów jest wypadkową „prowadzenia polityki zagranicznej na użytek wewnętrzny“, dla Polski oraz państw wschodniej flanki NATO stanowi priorytet bezpieczeństwa narodowego. W tym sensie

> *z niepokojem możemy się przyglądać zapowiedziom np. Viveka Ramaswamy, który* **DEKLARUJE CHĘĆ WYCOFANIA WOJSK AMERYKAŃSKICH** *z Europy Środkowo-Wschodniej.*

– Oczywiście wyborcza retoryka nie musi oznaczać, że zmiana polityki wobec Ukrainy będzie natychmiastowa i radykalna. Trump bardzo ostro atakował NATO w 2016 r., a ostatecznie doprowadził nawet do wzmoc-

eprasa.pl e12078fe9f

nienia wschodniej flanki – przypomina jednak Andrzej Kohut. Tak może być i w tym przypadku, jednak w obecnej chwili wszystkie trendy przemawiają za coraz większym oporem, który Demokraci będą napotykać wraz z przeciąganiem się wojny w Ukrainie.

Właśnie na tym polu Rosja widzi swoją szansę. W myśl propagandy Kremla, ukraińska kontrofensywa nie zrealizowała zakładanych celów, należy więc zrobić wszystko, aby doczekać do zimy. W przyszłym roku wsparcie Sojuszu dla Kijowa będzie maleć, a kampania wyborcza w USA grać na korzyść pokoju za cenę ustępstw terytorialnych. Bez względu na ich rozstrzygnięcie, jedno nie ulega wątpliwości – przed nami kluczowa faza wojny, a każde zaangażowanie Ameryki w wojny poza swoimi granicami w końcu ma swój kres.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f



KOBIETY, ŻYCIE, WOLNOŚĆ

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl e12078fe9f

– Irańskie prawo cywilne, karne, a nawet konstytucyjne, pozbawia kobiety ich podstawowych praw w życiu prywatnym i publicznym. Nie mogą zawierać związków małżeńskich z kim chcą. **TO OJCIEC DECYDUJE, CZY PAN MŁODY JEST ODPOWIEDNI DLA JEGO CÓRKI, CZY NIE. PO ŚLUBIE KOBIETA JEST UWAŻANA ZA WŁASNOŚĆ MĘŻA. NIE MOŻE DECYDOWAĆ O TYM, GDZIE MAJĄ MIESZKAĆ, MOŻE STUDIOWAĆ LUB PRACOWAĆ TYLKO WTEDY, GDY MĄŻ JEJ NA TO POZWOLI.** Nie może mieć paszportu i podróżować za granicę, chyba że pozwoli jej na to mąż. **TA LISTA JEST TAK DŁUGA – MÓWI TOUSKA GHOLAMI KHALJIRI, IRANKA MIESZKAJĄCA W POLSCE.**



Rozmawiała **Paulina Socha-Jakubowska**

eprasa.pl e12078fe9f

Teheran wykonuje najwięcej egzekucji na świecie, oczywiście poza Chinami. Iran Human Rights odnotował co najmniej 260 wyroków śmierci od początku tego roku. Czy działania obrońców praw człowieka w Iranie mają jeszcze sens?

Ich działania na pewno są bardzo ważne i wpływają na to, jakie wyroki reżim wydaje aktywistom i protestującym. Pamiętasz historię Mohsena Shekariego?

Został powieszony pod koniec ubiegłego roku, po tym, jak sąd rewolucyjny uznał go za winnego „wrogości wobec Boga”. Był pierwszym skazanym na śmierć uczestnikiem protestów, które wywołała tragiczna historia „pobitej w czasie przesłuchania” Mahsy Amini.

Jego rodzina nie nagłaśniała sprawy, niewiele osób o nim wiedziało, dopóki nie został stracony. Jego współwięźniowie z tymi samymi oskarżeniami, którzy mogli liczyć na większe poparcie aktywistów i lepsze relacje w mediach, teraz nawet opuszczają więzienia.

eprasa.pl e12078fe9f

To dlatego aktywiści w Iranie proszą wszystkich wewnątrz i na zewnątrz, aby przynajmniej rozmawiali o tym, co dzieje się z uwięzionymi Irańczykami. By wypowiadali głośno ich imiona.

Zaraz wrócimy do rewolucji wywołanej śmiercią Mahsy Amini, ale jak reagowałaś, gdy jakiś czas temu władze irańskie wzywały rząd francuski do „zakończe-

Touska Gholami Khaljiri

– jest magistrem prawa międzynarodowego oraz Gender Studies z ponad 5-letnim doświadczeniem zawodowym jako asystent prawny. W 2017 roku, będąc jeszcze w Iranie, założyła zespół prawny fundacji RAH, gdzie również jako wolontariuszka prowadziła warsztaty dla dzieci i rodziców. Teraz, po emigracji do Polski, skupia się na badaniach w obszarach swoich zainteresowań i specjalizacji: edukacji ze szczególnym uwzględnieniem dzieci, kobiet, równości płci, badaniach migracji i diaspory oraz polityce publicznej. Kiedy w Iranie rozpoczęła się rewolucja, Touska zaczęła organizować w Łodzi protesty w obronie irańskich rewolucjonistek. W ich imieniu, w maju tego roku, odebrała przyznawaną przez „Wprost” nagrodę ShEO w kategorii Walka o Równouprawnienie i Prawa Kobiet.

eprasa.pl e12078fe9f

nia brutalnego traktowania” swoich obywateli, „poszanowania zasad godności ludzkiej” i „okazania powściągliwości” w związku z kryzysem wywołanym przez śmierć 17-letniego Nahela, który zginął z rąk policjanta?

Choć nie po raz pierwszy słyszałam takie komentarze ze strony Islamskiej Republiki, to hipokryzja wciąż jest szokująca. Nie mogłam uwierzyć, gdy usłyszałam, że irańskie ministerstwo spraw zagranicznych radzi Irańczykom unikanie niepotrzebnych podróży do Francji! Myślę sobie, że to czarna, czarna komedia, gdy słyszę takie słowa od tych, którzy są odpowiedzialni za mordowanie i torturowanie tak wielu niewinnych istnień każdego dnia od 44 lat!

A gdybym zapytała o sytuację kobiet w Iranie, jak dzisiaj ona wygląda?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, przytoczę słowa moich dzielnych sióstr, które mieszkają w Iranie. „Kobiety w Iranie są obecnie pod ogromną presją”.

Odkąd po śmierci Mahsy Amini rozpoczęła się rewolucja, wiele kobiet zdjęło hidżaby, przestało nosić

eprasa.pl e12078fe9f

długie nakrycia głowy, przerzuciło się na T-shirty, spodnie lub sukienki. Ale konsekwencje takiego postępowania są ogromne. Problem polega na tym, że świat już nie zobaczy policji moralności na ulicach, bo „monitoring” wszedł na inny poziom.

Rząd używa kamer drogowych w całym Iranie do wykrywania kobiet bez hidżabu. Te, które są „odsłonięte”, dostają SMS-y zarówno z raportów „z kamer”, jak i raportów indywidualnych.

> *Oznacza to, że* **KAŻDY MOŻE ZGŁOSIĆ KOBIETĘ, KTÓRA NIE NOSI HIDŻABU,** *a ekstremiści właśnie tym się zajmują.*

Te, które jeżdżą samochodami bez hidżabu, muszą same się zgłosić, w przeciwnym razie policja może skonfiskować ich samochód czasem po pierwszym otrzymanym SMS-ie z donosem.

Konfiskata? Na jak długo?

Na co najmniej tydzień. Do tego dochodzi kara grzywny, a w niektórych przypadkach nawet sąd.

eprasa.pl e12078fe9f

Wzrosła również liczba cywilnych agentów rządowych, którzy „ostrzegają” te kobiety na ulicach i w miejscach publicznych. Ci agenci nie wyglądają jak typowi policjanci, mają udawać „życzliwych” muzułmanów, którzy chcą poprowadzić te kobiety na właściwą ścieżkę ku „niebu”. Bywa, że w czasie tych konfrontacji dochodzi nawet do aktów przemocy. Wystarczy, że taka kobieta nie chce przyjąć „wskazówek”.

Kobiety, które nie noszą hidżabów, pozbawione zostały podstawowego prawa dostępu do transportu publicznego, banków rządowych i wielu innych miejsc.

Na uniwersytetach i w publicznych instytutach edukacyjnych ta sama historia. Na przykład irańska Biblioteka Narodowa, która jest największą biblioteką w kraju, zabrania wstępu kobietom, które nie noszą hidżabu.

A w sektorze prywatnym?

Bywa podobnie, może nieco łagodniej. Koleżanki powiedziały mi, że na teren danej posesji muszą wchodzić z chustą na głowie, warto dodać, że czapki i kapelusze też nie są akceptowane, ale potem ją zdejmują.

eprasa.pl e12078fe9f

Ta kontrola jest nieustanna. Mojej przyjaciółce powiedziano, że nie dostanie certyfikatu po zakończonym kursie programowania, na który uczęszcza w Teheranie, jeśli będzie dalej „tak się zachowywać”.

Kobiety są w najtrudniejszej sytuacji, ale jakie dziś, tak ogólnie, panują nastroje w Iranie?

Irańczycy są zmęczeni, źli i sfrustrowani tym wszystkim, co dzieje się od 44 lat. Próbują pomagać sobie nawzajem w walce, ale rząd nie siedzi z założonymi rękoma. Represje spotykają właścicieli kawiarni, restauracji czy sklepów oferujących swe usługi kobietom, które się „nie zakrywają” należycie. Ostatnio coraz więcej mówi się o „projekcie” pod hasłem „zatrucie alkoholem”.

To znaczy?

Jak zapewne wiesz, picie alkoholu jest w Iranie zabronione. Ludzie kupują alkohol na czarnym rynku. W ciągu ostatnich kilku tygodni odnotowano wiele zgonów w wyniku wypicia „zatrutego alkoholu”. Wielu twierdzi, że jest to kontynuacja zatruwania uczennic w szkołach.

eprasa.pl e12078fe9f

Zatruwania?

W ciągu ostatnich kilku miesięcy doszło do serii ataków na szkoły w Iranie, głównie szkoły dla dziewcząt, z użyciem trucizn gazowych. Za atakami stoją „nieznane siły”. Były ofiary śmiertelne, wiele osób hospitalizowano.

Powiedziałabym więc, że

> *ludzie boją się o swoje życie każdego dnia. Moi przyjaciele z Iranu opisując sytuację, mówią, że są jak ogień pod popiołem.* **CZEKAJĄ, AŻ ZAPALI SIĘ ISKRA.**

Żałujesz, że media ostatnio coraz mniej piszą o Iranie? Po fali publikacji związanej z zamieszkami po śmierci Mahsy Amini, nastała cisza.

Pewnie, że tak. My, działacze w Iranie i Irańczycy w diasporze, staramy się informować innych o bieżącej sytuacji. Rozmawiamy, piszemy i krzyczymy w mediach społecznościowych i kiedy tylko mamy okazję publicznie. Ale jeśli nie będzie relacji w mediach, głosy

eprasa.pl e12078fe9f

Irańczyków nie będą wystarczająco słyszalne. Wiem, że media potrzebują burzy, ale proszę mi wierzyć – czarne chmury wciąż wiszą nad Iranem. Rząd nie poddał się, zresztą podobnie jak naród.

Co dzieje się z kobietami zatrzymanymi po ubiegłorocznych protestach?

Wiele zostało skazanych na kary pozbawienia wolności – od kilku miesięcy do ponad pięciu lat. Wiele nadal jest przetrzymywanych bez sądowych rozstrzygnięć albo sprawy trwają tak długo, że wciąż czekają na wyrok. Niektórzy (zarówno mężczyźni, jak i kobiety) zostają zwolnieni po kilku dniach lub miesiącach odsiadki i... umierają w dziwnych okolicznościach już w swoich domach, kilka dni po „odzyskaniu wolności”.

Każdy powód jest dobry do aresztowania?

To prawda. Istnieje kilka przestępstw, wykroczeń, za które można postawić w stan oskarżenia, aresztować, a nawet wykonać egzekucję.

To „antyreżimowa propaganda”, „działania przeciwko bezpieczeństwu narodowemu” i „obraza sacrum”. Ale te trzy hasła, zarzuty, są tak rozległe, że w zasadzie

eprasa.pl e12078fe9f

każde działanie można uznać za nadużycie. Na przykład blokowanie ulicy podczas protestu może być interpretowane jako „działanie przeciwko bezpieczeństwu narodowemu”, za które grozi kara śmierci.

Dużo się mówi o hidżabie, ale ty zwracasz uwagę na inne problemy irańskich kobiet. Choćby na przemoc domową...

Hidżab to wierzchołek góry lodowej. Coś, co może być wykorzystane przez Irankę jako środek obywatelskiego nieposłuszeństwa. Dlatego jest bardziej widoczny dla zachodnich oczu. Dla irańskich kobiet zdjęcie hidżabu i wybór, w co się ubrać, jest symbolem, deklaracją autonomii i samokontroli nad własnym ciałem.

Ale trzeba pamiętać, że irańskie prawo cywilne, karne, a nawet konstytucyjne, pozbawia kobiety ich podstawowych praw w życiu prywatnym i publicznym. Nie mogą zawierać związków małżeńskich z kim chcą. To ojciec decyduje, czy pan młody jest odpowiedni dla jego córki, czy nie. Po ślubie kobieta jest uważana za własność męża. Nie może decydować o tym, gdzie

eprasa.pl e12078fe9f

mają mieszkać, może studiować lub pracować tylko wtedy, gdy mąż jej na to pozwoli. Nie może mieć paszportu i podróżować za granicę, chyba że pozwoli jej na to mąż. Ta lista jest tak długa.

Cała ta władza, którą rząd dał ludziom poprzez takie mizoginiczne prawa, prowadzi do przemocy domowej, zabójstw honorowych i ataków kwasem. Oczywiście wśród młodszych pokoleń zaszło wiele zmian kulturowych, które wpłynęły również na starsze pokolenia. To dlatego widzieliśmy w Iranie powstanie, z tak postępowym feministycznym hasłem „Kobiety, życie, wolność”.

> *Irańscy mężczyźni zdają sobie sprawę, że* **MIZOGINICZNE PRAWO I KULTURA** *wpływają nie tylko na jakość życia kobiet, ale także na ich własne życie.*

Oprócz dyskryminacji ze względu na płeć, ludzie w Iranie cierpią z powodu kryzysu finansowego spowodowanego systematyczną korupcją w reżimie, któ-

eprasa.pl e12078fe9f

rego istnienie opiera się na kłamstwach osłodzonych religią.

Czy osobiście doświadczyłaś ograniczeń mieszkając w Iranie? Przeżyłaś zamach na swoją wolność?

Oprócz tego, czego doświadczałam na co dzień jako Iranka, mogę wspomnieć o bardzo ważnym momencie, w którym poczułam, że nie mam kontroli nad swoim życiem i swoimi decyzjami. Po raz pierwszy publicznie mówię o tym incydencie.

Podczas studiów magisterskich na uniwersytecie w Teheranie, stworzyłam grupę na Facebooku, w której zamieszczałam wiadomości, krytykę i dyskusje dotyczące spraw kobiet. Grupa stała się popularna, liczyła 900 członków i w pewnym momencie została zauważona przez organizację wywiadowczą IRGC. Zostałam wezwana przez ich funkcjonariuszy, zabrano mnie na przesłuchanie, które trwało około 6-7 godzin i zostałam zwolniona tylko dlatego, że podpisałam papiery. Musiałam zadeklarować, że nie mam zamiaru organizować protestu przeciwko reżimowi, zamknę grupę i usunę moje posty. Byłam młoda i zrobiłam to, co chcieli.

eprasa.pl e12078fe9f

Nie rozmawiałam o tym incydencie z nikim poza najbliższymi przyjaciółmi. Usunęłam grupę wraz z niektórymi moimi wierszami i tekstami na Facebooku, nie robiąc nawet kopii zapasowej tego, co miałem.

To decyzja, której żałuję do dziś. I od tamtej pory nie mogę się przekonać do ponownego pisania.

Po tym incydencie, kiedy pisałam pracę magisterską na temat „dzieci-żołnierzy” na studiach magisterskich, cały czas się cenzurowałam. Półtora roku zajęło mi ukończenie pracy, którą ostatecznie znienawidziłem, bo słowa w niej zawarte to nie były moje słowa.

Może teraz, kiedy jestem w Polsce, napiszę artykuł na ten temat, tekst który będzie odzwierciedlał prawdę.

Co dała ci przeprowadzka do Polski?

Chociaż przez ostatnich pięć lat codziennie tęskniłam za domem i pokonałam wiele trudności, aby zadomowić się tutaj, czuję, że znalazłam tu spokój. Mogę lepiej koncentrować się na swoich celach. Wreszcie widzę, że moja ciężka praca przynosi efekty. Mogę być sobą, nie muszę już ukrywać, kim jestem i mogę podążać

eprasa.pl e12078fe9f

za swoją pasją. Przykro mi to mówić, ale mogę być bardziej pomocna Irańczykom, kiedy nie jestem w Iranie.

Widziałam, że tańczysz na rurze. Czy to też jest forma manifestowania swojej wolność?

Od czwartego roku życia próbowałem wielu różnych sportów, gimnastyki, karate, jogi, a

> *taniec na rurze jako sport* **POZNAŁAM BĘDĄC JESZCZE W IRANIE.** *Ale nie miałam czasu, energii, pieniędzy i odwagi, żeby to zacząć.*

W końcu zaczęłam chodzić na zajęcia pole dance, kiedy mój mąż był w więzieniu w Iranie.

Czym zawinił?

W marcu 2021 r. został wezwany na przesłuchanie z powodu jego „konta na Twitterze”. Po dwóch przesłuchaniach, sześciu miesiącach i jednej rozprawie sądowej skazano go na trzy lata więzienia, zabrano mu paszport i zabroniono mu opuszczania kraju przez dwa lata. Ostatecznie spędził tylko dwa miesiące w więzie-

eprasa.pl e12078fe9f

niu. Wyjechał z kraju w sierpniu 2022 r. i dołączył do mnie tutaj, w Polsce. Gdy przebywał w więzieniu w Iranie, nie mogłam go nawet odwiedzić, ponieważ baliśmy się również o moje bezpieczeństwo.

To wtedy zaczęłam wykorzystywać możliwości, chodząc na taniec na rurze i ceramikę. Tak, taniec na rurze jest formą manifestacji mojej władzy i kontroli nad własnym ciałem. Krzyczy „moje ciało, mój wybór” w najlepszym wydaniu! Ale wiesz, ja też uczę się tego, by nie wstydzić się swojego ciała, swojej kobiecości. Ponad rok zajęło mi oswojenie się z myślą, że mogłabym opublikować zdjęcia i filmy z tańca na rurze w moich mediach społecznościowych, tylko dlatego, że nie byłam gotowa stawić czoła mowie nienawiści i osądom.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

Karta kredytowa Mastercard World Elite



PRZYJEMNY „CIĘŻAR” PRESTIŻU

Karta Mastercard World Elite (RRSO 26,24 proc.) to* **KARTA KREDYTOWA, STWORZONA SPECJALNIE DLA SZCZEGÓLNEJ GRUPY ODBIORCÓW** *– klientów BNP Paribas Wealth Management.*

Fot. Materiały prasowe

Tekst: **Zofia Szkarłat**

eprasa.pl e12078fe9f

Karta kredytowa Mastercard World Elite

Jest to wyjątkowy produkt, który kryje w sobie bogaty zakres usług, dobranych tak, aby zaspokoić potrzeby najbardziej wymagających klientów. A to wszystko dla wygody klienta BNP Paribas Wealth Management.

Czarne karty kredytowe od zawsze kojarzą się z luksusem i stanowią przedmiot pożądania. Karta kredytowa Mastercard World Elite, wydawana klientom Wealth Management, nie bez powodu zajęła 1. miejsce w „Rankingu czarnych kart kredytowych” Forbesa, którego wyniki ogłoszono 2.05.2023 r.

Atuty czarnej karty

Mastercard World Elite sprawia, że w każdym miejscu na świecie czujemy się wyjątkowo. Karta bez wątpienia dba o komfort właściciela w podróży, oferując mu m.in. szeroki pakiet ubezpieczeń gwarantujący assistance medyczny oraz pokrycie kosztów leczenia nawet w przypadku, gdy płatność za podróż nie została zrealizowana przy użyciu karty Mastercard World Elite.

eprasa.pl e12078fe9f

Karta kredytowa Mastercard World Elite

Co więcej, ubezpieczenie obejmuje również wnuki ubezpieczonego do lat 18**.

> *I właśnie m.in. te atuty karty powodują, że, propozycja* **BNP PARIBAS WEALTH MANAGEMENT WYPADA BARDZO ATRAKCYJNIE.**

Jeśli nasze życie prywatne związane jest z podróżami, ta karta stanowi doskonały wybór. Transakcje dokonywane kartą Mastercard World Elite w walucie obcej przeliczane są na złotówki po kursie Mastercard, bez prowizji banku za przewalutowanie, także w przypadku wypłaty gotówki z zagranicznych bankomatów*.

Wśród atutów karty należy także wskazać liczne atrakcyjne usługi dodatkowe, z których z przyjemnością skorzystają ci, którzy zabiorą ze sobą w podróż kartę Mastercard World Elite. Posiadacz karty, wraz z osobami towarzyszącymi, może wygodnie odpocząć w jednej z po-

eprasa.pl e12078fe9f

nad 1100 stref VIP Lounge na lotniskach na całym świecie. Usługa Fast Track umożliwia posiadaczowi karty szybkie przejście przez kontrolę bezpieczeństwa na Lotnisku Chopina w Warszawie. Dzięki usłudze Hotspot Boingo Wi-Finder podróżujący otrzymują nieograniczony dostęp do internetu w samolotach.

Oferta dla klientów BNP Paribas Wealth Management

Poza standardowymi usługami, jak np. całodobowy concierge, klienci zyskują jeszcze szereg innych, ciekawych rozwiązań.

W Programie Mastercard Bezcenne Chwile za płatności kartą naliczane są punkty, które można wymieniać na atrakcyjne nagrody, np. bilety na koncerty i festiwale, karty prezentowe m.in. do sklepów: Douglas, iSpot, W. Kruk, InterSport, Batida, Chocolissimo i wielu innych.

Fani nowinek technologicznych oraz wszyscy entuzjaści np. zakupów online docenią nowoczesne oraz

eprasa.pl e12078fe9f

wygodne płatności, takie jak: Google Pay, Apple Pay czy Xiaomi Pay. Dodatkowo, e-zakupy są objęte ubezpieczeniem i tzw. gwarancją najniższej ceny***.

> *Warto pamiętać, że* **W PIERWSZYM ROKU BANK NIE NALICZA OPŁATY ROCZNEJ ZA KORZYSTANIE Z KARTY GŁÓWNEJ.** *Podobnie będzie w kolejnych latach, jeśli wartość rocznych obrotów kartą osiągnie 84 tys. złotych.*

Jeśli zależy państwu na czerpaniu maksymalnych korzyści z bankowości na najwyższym poziomie, to Mastercard World Elite oferowana przez BNP Paribas Wealth Management jest bez wątpienia dobrym wyborem.

Wszelkie informacje i regulamin dotyczący karty znaleźć można na stronie: **HTTPS://WWW.BNPPARIBAS.PL/WEALTHMANAGEMENT/BANKOWOSC-CODZIENNA/KARTY-KREDYTOWE-WORLD-ELITE**

eprasa.pl e12078fe9f

Karta kredytowa Mastercard World Elite

*RRSO: Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO) dla przykładu reprezentatywnego na 15.03.3023 r. wynosi 26,24 proc., całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 55 000 zł, całkowita kwota do zapłaty 63135,41 zł, oprocentowanie zmienne 20,5 proc., całkowity koszt kredytu 8135,41 zł, (w tym: odsetki 7135,41 zł, miesięczna opłata za kartę 0 zł), 11 miesięcznych rat równych w wysokości po 5264,2 zł, 12 rata w wysokości 5229,21 zł. Dostępność produktu uzależniona jest od wyniku przeprowadzonej przez Bank analizy zdolności kredytowej klienta.

** Posiadacz karty kredytowej Mastercard World Elite BNP Paribas Bank Polska S.A. może w toku zawierania umowy o kartę przystąpić do ubezpieczenia w ramach grupowej umowy ubezpieczenia zawartej pomiędzy Inter Partner Assistance S.A. z siedzibą w Brukseli działającą w Polsce poprzez Inter Partner Assistance S.A. Oddział w Polsce wchodzącą w skład grupy AXA, a BNP Paribas Bank Polska S.A. będącym ubezpieczającym, na warunkach określonych w Szczególnych Warunkach Ubezpieczenia dla posiadaczy karty kredytowej Mastercard World Elite BNP Paribas Bank Polska S.A. Warunki oraz karta Produktu dostępne na stronie: https://www.bnpparibas.pl/wealthmanagement/bankowosc-codzienna/mastercard-world-elite.

***Gwarancja najniższej ceny wynika z darmowego ubezpieczenia Mastercard dla posiadaczy kart premium w zakresie przedłużonej gwarancji, gwarancji najniższej ceny oraz ochrony od utraty zakupów. Więcej na: https://bezcennechwile.mastercard.pl/ubezpieczeniezakupow

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

Felieton



Gen. Waldemar Skrzypczak

Za kilka miesięcy może być za późno

Po działaniach Rosji widać, że nie zanosi się na rychły koniec wojny. Niezależnie od rozwoju sytuacji strategicznej na froncie, która wyraźnie nie rokuje przełomu, Rosjanie powoli, ale stopniowo odtwarzają swoje wojska. Pisałem o tym ponad dwa miesiące temu,

Fot. Adam Jagielak

eprasa.pl e12078fe9f

wskazując, że ich odwody strategiczne mogą być użyte na kierunku charkowskim, co niestety stało się faktem.

Na kierunkach Łuku Donbaskiego i zaporoskim Rosjanie prowadzą uporczywą obronę, skutecznie spowalniając ukraińskie działania ofensywne na poziomie operacyjnym. Wprawdzie Rosja nie ma, i w ciągu najbliższego miesiąca mieć nie będzie, nowych odwodów strategicznych, to nie zmienia to faktu, że je sukcesywnie odtwarza. Prawdopodobnie z zamiarem przejścia do działań ofensywnych u schyłku lata, aby do końca jesieni rozbić część wojsk ukraińskich i powiększyć obszar ziem okupowanych.

Taki zamiar Rosjan może mieć bezpośredni związek z oczekiwanym na jesieni zawieszeniem broni i dysponowania silną kartą w negocjacjach. Co jest zresztą zamiarem obu stron wojny.

Ocena rozwoju ukraińskiej kontrofensywy budzi nadzieję, że Ukraińcom uda się utrzymać inicjatywę operacyjną przez okres jeszcze kilku tygodni. Do czasu wykorzystania swojego potencjału przygotowywanego do

eprasa.pl e12078fe9f

zapowiadanej kontrofensywy, która ze zmiennym szczęściem trwa od 4 czerwca.

Jak dotychczas nie udało się Ukraińcom przełamać zasadniczych rubieży obronnych Rosjan. Najbliższe tygodnie to czas operacyjnej inicjatywy Ukraińców na kierunkach bachmuckim i berdiańskim.

Można mieć nadzieję, że Ukraińców stać na przełamanie obrony Rosjan na tych dwóch kierunkach i osiągnięcie celów operacji, a przede wszystkim

> *przecięcie lądowego połączenia Krymu z Rosją.* **TO JEDNAK NIE ZAKOŃCZY WOJNY** *i na pewno mocno nadwyręży potencjał armii ukraińskiej.*

Ciężkie walki powodują także ciężkie straty w stanach osobowych walczących ukraińskich formacji. Prawda też jest taka, że armia ukraińska boryka się z problemami uzupełniania wojsk. Zasoby mobilizacyjne wyczerpują się. Sami Ukraińcy ujawniają zjawiska korupcji dla chcących uniknąć poboru i szukających dróg ucieczki z kraju.

eprasa.pl e12078fe9f

Aby Ukraina mogła realizować swoje zamiary strategiczne w wojnie z Rosją, musi mieć zdolności do odtwarzania swojego potencjału militarnego między innymi, poprzez formowania nowych jednostek.

Tym bardziej, że armia ma coraz mniejsze możliwości szkoleniowe zmobilizowanych w Ukrainie żołnierzy, a wynika to z potrzeb frontowych jednostek.

Szczyt NATO w Wilnie nie spełnił oczekiwań Ukrainy. To już historia. Ukraińska armia potrzebuje wsparcia nie tylko w sprzęcie i szkoleniu, ale przede wszystkim w pomocy w mobilizacji ich obywateli przebywających poza Ukrainą. Na terenie wielu państw będących członkami NATO i nie tylko przebywa trudna do oszacowania liczba uchodźców z Ukrainy, liczona na wiele milionów, wśród których z pewnością są miliony potencjalnych żołnierzy.

Rząd w Kijowie, w obliczu oczekujących Ukrainę wyzwań, a przede wszystkim groźby rosyjskich zamiarów, musi sięgać po rezerwy spoza Ukrainy. I to powinno być wyzwanie dla NATO czy każdego jego członka z osobna.

eprasa.pl e12078fe9f

Skoro w Wilnie ogłoszono wolę kontynuowania wsparcia uzbrojeniem i innymi środka dla armii ukraińskiej, to czemu nie wziąć na siebie, w porozumieniu lub na prośbę Kijowa, obowiązku mobilizacji obywateli ukraińskich, ich zorganizowania w formacje wojskowe, wyposażenia i wyszkolenia. Oczywiście

> *mobilizację na mocy porozumień Kijowa ze stolicami właściwych państw* **REALIZOWAŁYBY DELEGOWANE BIURA UKRAIŃSKIE,** *ale wspierane przez administrację danego kraju.*

Resztę zadań przejmowałyby delegowane przez kraj wspierający wydzielone formacje wojskowe odpowiedzialne za wyposażenie, wyszkolenie i zgranie bojowe.

Na początek mobilizacja może mieć charakter ochotniczy, ale czy to wystarczy? Bardziej skłaniałbym się do mobilizację opartej o pobór objętych rejestracją obywateli Ukrainy.

eprasa.pl e12078fe9f

Taki plan może powstać w NATO wspólnie z innymi krajami spoza sojuszu, ale wspierającymi, a może też być dziełem kilku krajów w zależności od charakteru wkładanego w przedsięwzięcie potencjału. Ważne, aby zrealizowano proces mobilizacji, co w tej chwili wydaje się najtrudniejszym do wykonania, przede wszystkim w sferze politycznej.

Problem z zasobami osobowymi dostępnymi w Ukrainie będzie się pogłębiał, a liczenie na rychły koniec wojny nie zwalnia kierownictwa Ukrainy od przygotowania się do długotrwałych, być może chwilowo zamrożonych, działań wojennych jesienią.

Jeżeli zatem NATO, a w tym USA, chcą nadal wspierać efektywnie Ukrainę, niech podejmą wyzwanie, które na pewno wśród uchodźców nie będzie popularne, ale w tej grze jest przyszłość Ukrainy. Czy prezydent Zełenski jest gotowy wystąpić z taką inicjatywą? Za kilka miesięcy może okazać się, że na takie działanie jest już za późno.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f



BORELIOZA CZY PSEUDOBORELIOZA?

Fot. 123RF

– Pacjenci mają objawy: bóle zwyrodnieniowe kręgosłupa, częste uczucie zmęczenia. Szukają pomocy, a są specjaliści, którzy stwierdzają: „to borelioza, mam sposób, by cię wyleczyć”. **FIKSUJĄC SIĘ NA BORELIOZIE, MOŻNA PRZEOCZYĆ NOWOTWÓR, CHOROBĘ Z AUTOAGRESJI LUB NEUROLOGICZNĄ – MÓWI PROF. JOANNA ZAJKOWSKA** *z Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji w Białymstoku. Wyjaśnia, kiedy faktycznie jest ryzyko zakażenia boreliozą, dlaczego rumień wędrujący naprawdę „nie wędruje” i jak w Polsce objawia się późna postać tej choroby.*



Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

Klinika Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji ma największe doświadczenie w Polsce w leczeniu boreliozy, a właściwie neuroboreliozy. Niedawno Michał Janczu-

eprasa.pl e12078fe9f

ra z TOK FM pokazał przypadki osób, które przez lata przyjmują antybiotyki i leczą się niekonwencjonalnymi metodami na „boreliozę”, której nie mają. Czy do kliniki również trafiają tacy pacjenci?

Mierzymy się wielokrotnie z tym problemem. Nasza klinika specjalizuje się w leczeniu boreliozy, jesteśmy ośrodkiem, który od wielu lat zajmuje się jej diagnostyką i leczeniem. Okolice Puszczy Białowieskiej i Białegostoku to tereny endemiczne, na których znajduje się dużo zakażonych kleszczy. Trafiają do nas wielokrotnie osoby stosujące przedziwne terapie, weryfikując rozpoznanie. Te osoby mają jakiś problem medyczny, ale nie zawsze przyczyną jest borelioza. W dodatku często są leczone szkodliwymi terapiami.

Z mojego punkt widzenia, jako zakaźnika, epidemiologa, wielomiesięczne terapie antybiotykami wyrządzają pacjentom krzywdę, bo rujnują mikrobiotę jelitową, której regeneracja trwa potem wiele miesięcy. Pojawiają się też szczepy bakterii wielolekoopornych na antybiotyki, co jest coraz bardziej niebezpieczne, bo nie mamy potem czym pacjentów leczyć.

eprasa.pl e12078fe9f

To zacznijmy od początku. Wszyscy trochę obawiamy się kleszcza. Gdy wbije się w skórę, wyjmujemy go. I co dalej?

Po usunięciu kleszcza dezynfekujemy skórę, bo jest na niej kożuch naszych własnych bakterii, które mogą być wprowadzone w rankę i dojdzie do zakażenia bakteryjnego.



Joanna Zajkowska

– prof. dr hab. n. medycznych, zastępca kierownika Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku, wojewódzki konsultant ds. epidemiologii.

eprasa.pl e12078fe9f

Warto zastanowić się, kiedy doszło do wkłucia się kleszcza. W przypadku boreliozy transmisja krętków wymaga czasu. Jeśli byliśmy w lesie dwie godziny temu, teraz znaleźliśmy kleszcza, który dopiero się wkłuł, to ryzyko zakażenia boreliozą jest bardzo małe.

Ślina kleszcza zawiera środki przeciwbólowe i przeciwkrzepliwe, niektóre osoby są wrażliwe na te składniki, więc poczują drobne swędzenie. Większość osób jednak nie czuje wkłucia się kleszcza, dlatego może minąć więcej czasu, zanim się go pozbędziemy. Jeśli od wkłucia minęło 12-24 godziny, ryzyko zakażenia boreliozą wzrasta.

Ma znaczenie, że kleszcz jest taki jakby „napity”, urósł?

Tak, kleszcz potrzebuje „ukraść” trochę białka, by przejść w następną formę rozwojową albo złożyć jaja: dlatego zasysa porcję krwi, a nadmiar płynu, który jest mu niepotrzebny, zwraca. Potem znów zasysa krew, aż „nakradnie” sobie tyle białka, ile potrzebuje. Im większy kleszcz, im bardziej odwłok się powiększył, tym dłużej był w skórze. Ryzyko zakażenia wzrasta, bo wraz

eprasa.pl e12078fe9f

z nadmiarem płynu, który kleszcz zwraca, wpuszcza też zawartość jelit, w których mogą znaleźć się krętki boreliozy.

Zdarza się, że kleszcza nie usuniemy umiejętnie i część kleszcza pozostanie w skórze...

Nie jest to duży powód do zmartwienia. Kleszcz ma odwłok zrośnięty z głową. Zanurza w skórze tylko część ssąco-kłującą, taki sztylecik z rurką. Jeśli ta część pozostanie w skórze, może pojawić się ropień, tak samo jak wtedy, gdy w skórze pozostaje drzazga, gdyż zawartość patogenów w samej rurce jest nikła.

> **NIE MA CO PANIKOWAĆ,** *choć oczywiście najlepiej usunąć kleszcza w całości. W aptece można kupić specjalne karty, które ułatwiają pozbycie się kleszcza.*

Miejsce, gdzie kleszcz się wkłuł, trzeba obserwować. Niepokojącym objawem jest pokazanie się rumienia, tzw. wędrującego.

Kiedy może pojawić się rumień?

eprasa.pl e12078fe9f

Szybko: w 2-3 dobie po wkłuciu się kleszcza. Jednak nie każde zaczerwienienie jest niepokojące. W miejscu wkłucia może pojawić się zwykłe zaczerwienienie. Jeśli jest niewielkie, nie powiększa się, to nie jest to rumień wędrujący. Rumień wędrujący zwiększa swoją średnicę.

Nie „wędruje” po skórze?

Nie, on się poszerza. Jeśli mamy wątpliwości, czy rumień faktycznie rośnie, warto zaznaczyć brzeg długopisem. Jeśli po 1-2 dniach rumień będzie większy, to bardzo duże prawdopodobieństwo, że mamy do czynienia z zakażeniem.

Można też zrobić zdjęcie, porównać kolejnego dnia, i pokazać lekarzowi, który oceni, czy jest to spowodowane zakażeniem boreliozą.

Jeśli pojawi się rumień wędrujący, to znaczy, że doszło do zakażenia. Może też pojawić się gorączka (rzadko), dreszcze, uczucie rozbicia. W takim przypadku trzeba iść do lekarza i włączyć antybiotykoterapię: na 10-21 dni. Nie wymaga to potwierdzenia żadnymi testami.

eprasa.pl e12078fe9f

Można jednak nie mieć rumienia wędrującego, a zachorować na boreliozę?

Tak, jednak „mieć boreliozę”, to nie oznacza „mieć pozytywne wyniki testu”, tylko charakterystyczne objawy, potwierdzone dodatnim wynikiem testu. Jeśli nie ma objawów, nie ma sensu robić testów. Nie leczymy wyników. Sama obecność przeciwciał nie jest wskazaniem do włączenia leczenia.

Rumień wędrujący nie jest jedynym objawem. Około półtora miesiąca po pokłuciu przez kleszcza mogą pojawić się objawy neurologiczne. Najczęściej jest to porażenie nerwu twarzowego, jakby „z przewiania”: nie można np. domknąć oka, uśmiechnąć się jedną stroną. Mogą pojawić się porażenia innych nerwów czaszkowych; jest np. problem z patrzeniem w bok, w górę.

Mogą temu towarzyszyć silne bóle korzonkowe, nasilające się w nocy. Pacjenci często nie śpią po nocach, leki przeciwbólowe nie działają. W tym wypadku potrzebna jest precyzyjna diagnostyka, najlepiej w szpitalu.

eprasa.pl e12078fe9f

Jeśli są takie objawy, trzeba wykonać badania serologiczne, potwierdzające, czy to borelioza. Na tym etapie chorobę bardzo skutecznie leczy się antybiotykiem: nie dłużej niż 28 dni.

A bóle stawów?

Postaci stawowe boreliozy są w Europie wyjątkowe. Częściej to zdarza się na kontynencie amerykańskim, gdzie jest jeden rodzaj krętka, z predyspozycją do atakowania stawów. Borelioza stawowa to obrzęk, wysięk jednego z dużych stawów, ale nie bóle „meteoropoatyczne”, które trwają kilka lat.

Jak objawia się późna postać boreliozy?

Może dawać objawy skórne: przewlekłe zanikowe zapalenie skóry, nawet po kilku latach od zakażenia. Skóra jest przebarwiona, ścieńczona, zmiany występują w postaci nieregularnych plam.

Mogą też występować postacie neurologiczne, dotyczące ośrodkowego układu nerwowego, z zapaleniem mózgu. Istnieje takie ryzyko, jednak w naszej klinice nie mieliśmy takich pacjentów. To naprawdę wyjątkowa sprawa.

eprasa.pl e12078fe9f

A jednak wiele osób mających nietypowe objawy, takie jak przewlekłe zmęczenie, brak sił, bóle stawów, twierdzi, że to efekt zakażenia boreliozą i często przez miesiące i lata przyjmuje antybiotyki...

Teraz o boreliozie już sporo wiemy, **CORAZ SKUTECZNIEJ JĄ LECZYMY,** *jednak wciąż w Internecie można znaleźć listy licznych objawów przypisywane boreliozie.*

Problem polega też na tym, że jest wiele osób, które mają nierozwiązany problem medyczny – często dotyczy to progresywnej choroby neurodegeneracyjnej, np. stwardnienia rozsianego. Pacjenci szukają według nich „lepiej prognozującej diagnozy”, szansy na leczenie.

Mają dolegliwości (np. bóle zwyrodnieniowe kręgosłupa, częste uczucie zmęczenia), z którymi lekarz rodzinny sobie nie radzi, rozkłada ręce... Pacjenci szukają, a są specjaliści, którzy stwierdzają: „to jest borelioza, mam sposób, by cię wyleczyć”.

eprasa.pl e12078fe9f

Z punktu widzenia pacjenta „lepiej” mieć boreliozę niż np. stwardnienie rozsiane?

Niebezpieczeństwo polega na tym, że długotrwałe leczenie antybiotykami jest niekorzystne. Druga rzecz: możemy nie ustalić prawdziwego rozpoznania. Szereg chorób autoimmunologicznych, jak np. toczeń, stwardnienie rozsiane, albo np. choroba nowotworowa, rozwijają się podstępnie, dają objawy rozbicia, zmęczenia, bólów stawów. Fiksując się na boreliozę, możemy znacznie opóźnić właściwe rozpoznanie.

A niebezpieczeństwo polega też na tym, że podważana jest wiarygodność rekomendowanej diagnostyki, która jest uznana na całym świecie.

Jak w takim razie diagnozuje się boreliozę?

Diagnostyka jest dwuetapowa. Najpierw wykonujemy badanie metodą ELISA; jeśli jest dodatnie, weryfikujemy jego poprawność testem Western Blot. Nie można „przeskoczyć’ pierwszego etapu i opierać diagnozy na teście Western Blot.

Borelioza jest jedną z nielicznych chorób, gdzie pacjenci bardzo często wykonują badania sami – szukają

eprasa.pl e12078fe9f

rozwiązania problemu. Idą do laboratorium, proszą o test na boreliozę.

To źle?

Źle, bo jak wspominałam: testy wykonujemy, gdy są objawy. Pani w laboratorium pyta: „Który test, bo mamy dwa: jeden tańszy, drugi droższy”. „To może droższy, bo jak droższy, to może lepszy”.

I tu czai się pułapka, ponieważ badanie ELISA jest badaniem ilościowym – wykrywa wszystkie przeciwciała, także podobne do boreliozy. Gdy mamy np. toczeń, łuszczycę, możemy mieć wyniki fałszywie dodatnie. Test Western Blot jest testem weryfikującym swoistość testu ELISA.

Nie można któregoś z tych etapów ominąć. Ale powszechna praktyka jest inna: mam dwie kreski w teście Western Blot, więc idę do lekarza. Gdy mówi, że wynik nie świadczy o boreliozie, to część osób szuka innego lekarza. I w końcu znajduje ośrodki, które leczą m.in. biorezonansem, ziołami, antybiotykami.

Przychodzą do waszej kliniki tacy pacjenci?

eprasa.pl e12078fe9f

Tak, po wielomiesięcznych terapiach. Niektórzy z laptopami, pokazują nam całą literaturę na ten temat, dyskutują, oczekując kontynuacji leczenia „lepszymi” antybiotykami...

Bywa, że za tą domniemaną boreliozą kryje się problem hematologiczny, nowotworowy, stwardnienie rozsiane. Wcześnie leczone stwardnienie rozsiane daje dobre rokowanie, wcześnie wykryty nowotwór można wyleczyć lub długo żyć, natomiast zafiksowanie się na boreliozie powoduje odwleczenie postawienia właściwej diagnozy. Tymczasem są fora internetowe sugerujące, że lekarze zakaźnicy nie znają się na leczeniu, a nieskuteczność leczenia świadczy o tym, że jest to trudna do leczenia borelioza.

To błąd, bo **POPRAWA PO LECZENIU OZNACZA TRAFNOŚĆ ROZPOZNANIA.** *A jeśli jej nie ma, to nie ma sensu takiego leczenia kontynuować.*

eprasa.pl e12078fe9f

Inna rzecz: nasz system ochrony zdrowia jest niedoskonały, ludzie szukają pomocy, bo lekarz nie ma czasu na dokładne wyjaśnianie, nie może wykonać specjalistycznej diagnostyki, na specjalistę czeka się miesiącami.

Kleszcza warto zbadać, czy jest nosicielem boreliozy?

Zbadanie kleszcza nie da nam informacji, czy doszło do zakażenia. Pamiętajmy, że nawet jak kleszcz jest nosicielem boreliozy, to nie znaczy, że doszło do zakażenia.

Poza tym nasz układ immunologiczny radzi sobie z wieloma patogenami, mamy mechanizmy obronne. Dopiero objawy kliniczne (rumień, zapalenie stawów, porażenie nerwu twarzowego) pokazują, że doszło do zakażenia, które wywołało chorobę, którą należy leczyć.

Można zbadać kleszcza w wyjątkowych sytuacjach, np. kleszcz wbił się w skórę osoby przyjmującej chemioterapię, przygotowującej się do transplantacji szpiku. To wyjątkowe sytuacje, w których można roz-

eprasa.pl e12078fe9f

ważyć profilaktykę antybiotykową. Choć ja bym w takie sytuacji włączyła ją bez badania kleszcza.

U kogo warto stosować profilaktykę antybiotykową, czyli podać antybiotyk nawet, gdy nie ma objawów?

To naprawdę wyjątkowe sytuacje, gdy np. doszło do licznych pokłuć przez kleszcze (trzy i więcej) jednocześnie u małego dziecka, kobiety w ciąży. W niektórych krajach praktykuje się podawanie przez trzy dni antybiotyku, jednak moim zdaniem, to nie ma sensu. Jeśli już włączyć antybiotyk, to na minimum 10 dni – w przypadku licznych pokłuć u kobiet w ciąży, czy osób poddawanych chemioterapii. Jednak są to indywidualne sytuacje do przekonsultowana z lekarzem.

Naprawdę, nie każde ukłucie przez kleszcza wymaga stosowania profilaktyki. Na pewno jednak wszystkie niepokojące objawy trzeba skonsultować z lekarzem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

VII EDYCJA RANKINGU

wprost

100

ZŁOTA SETKA

POLSKIEGO ROLNICTWA

NAJWIĘKSZY RANKING

przedstawiający liderów sektora rolnego w Polsce

Prezentacja rankingu i uroczysta gala
już we wrześniu 2023 r.

PARTNER HONOROWY: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PARTNER STRATEGICZNY: Bank Polski

PARTNERZY GŁÓWNI:: CHEMIROL, POLMLEK GRUPA POLMLEK, BASF We create chemistry

PARTNERZY: Smithfield Polska, Krajowa Grupa Spożywcza, SAMANA GROUP, Agro-Efekt, RENAISSANCE HOTELS, Polski Holding Hotelowy

eprasa.pl e12078fe9f

Nauka to polska specjalność



Julia M. Chyla – archeolożka cyfrowa

Fot. archiwum prywatne / Daoud Jibreen

JULIA M. CHYLA: „NIE WYOBRAŻAM SOBIE ARCHEOLOGII BEZ TECHNOLOGII”

eprasa.pl e12078fe9f

Nauka to polska specjalność

– Dziś archeolog musi być też pilotem drona, AI stara się odkryć tajemnice zapomnianych języków, a artefakty można skanować iPhonem. **ARCHEOLOGIA CYFROWA POZWALA NAUKOWCOM PROWADZIĆ PRAWDZIWE GLOBALNE BADANIA I OSZCZĘDZIĆ LATA PRACY – MÓWI NAM POLSKA BADACZKA JULIA M. CHYLA.**



Tekst: **Krzysztof Sobiepan**

Archeologia z definicji zajmuje się przeszłością. Czasami może się więc wydawać, że metody wykopalisk także stoją „zatrzymane w czasie”. Wszak konstrukcja łopaty niewiele się zmieniła przez ostatnie dziesięciolecia, a kolejne pokolenia archeologów używają do oczyszczania artefaktu bardzo podobnych pędzli.

eprasa.pl e12078fe9f

Nic bardziej mylnego. Zanim w ruch pójdą tradycyjne narzędzia, cały proces – od pierwszego pytania badawczego po wnioski z wykopalisk – jest wręcz naszpikowany nowoczesnymi metodami oraz technologią. To tak zwana archeologia cyfrowa, w której specjaliści wykorzystują m.in. obrazowanie satelitarne, drony, laserowe obrazowanie techniką LIDAR... Zagadki przeszłości rozwiązuje również sztuczna inteligencja.

W ciekawy świat łączący pradawne artefakty z elektroniką i komputerami wprowadza nas doktor Julia M. Chyla, archeolożka cyfrowa z Wydziału Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz redaktor naczelna popularnonaukowego portalu Archeowiesci.pl.

Krzysztof Sobiepan, „Wprost”: Jak dzisiejsi archeolodzy przygotowują się do wykopalisk? Czy nowe technologie pomagają ekspertom znaleźć idealne miejsce na stanowisko?

DR JULIA M. CHYLA, WA UW: Przy wykopaliskach i badaniach archeologicznych używa się wielu różnych

eprasa.pl e12078fe9f

Nauka to polska specjalność

technologii, choć utartym terminem są tu raczej „narzędzia cyfrowe”. Nie wszystkie techniki wykorzystujące komputery i elektronikę są bowiem absolutnie nowe, niektóre z nich stosujemy już od lat 70.

Aktualnie technologie rzeczywiście są wielką pomocą i to już na etapie przygotowań. Służą między innymi do bardzo precyzyjnego określenia tego, jakie informacje chcemy uzyskać w wyniku naszych badań. Pomagają też obrać na cel określone obszary danego regionu.

Dobrym przykładem są badania powierzchniowe: to element badań, w którym chodzimy „po krajobrazie”

Dr Julia M. Chyla

Archeolożka cyfrowa z Wydziału Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, na którym uczy metod cyfrowych kolejne pokolenie badaczy. Jej specjalnością jest wykorzystywanie w badaniach geograficznego systemu GIS. Jest także redaktor naczelną portalu Archeowiesci.pl – projektu popularnonaukowego z historią sięgającą 2006 roku.

eprasa.pl e12078fe9f

i bardzo dokładnie sprawdzamy występujące na konkretnym obszarze stanowiska archeologiczne. Celem tych działań jest m.in. określenie stanu zachowania tych miejsc – czy są zagrożone niszczeniem lub rabunkiem, czy są bezpieczne, gdzie dokładnie się znajdują, ile ich jest. To moment, który występuje przed właściwymi wykopaliskami, bez naruszania ziemi.

Już w procesie powierzchniowym bardzo pomagają nam zobrazowania satelitarne. Co więcej, w specjalnie przygotowanym systemie komputerowym – GIS – obrazy z orbity możemy łączyć między innymi z archiwalnymi fotografiami lotniczymi tego samego obszaru, z dokładnymi odwzorowaniami rzeźby terenu, papierowymi mapami z przeszłości, a nawet laserowymi pomiarami LIDAR-em, które mogą wykonywać drony.

Warstwy tego typu bardzo dokładnie nakładamy na siebie, tworząc swego rodzaju „wirtualny globus”. Następnie z zebranych tak informacji wyciągamy wnioski. Dzięki temu nawet przed wyjściem w teren dość dokładnie wiemy, na jakie miejsca trzeba zwró-

eprasa.pl e12078fe9f

cić szczególną uwagę, w którym miejscu znajdują się wcześniej odkryte i udokumentowane stanowiska, a gdzie prawdopodobieństwo znalezienia kluczowych dla badań ruin czy pozostałości cywilizacji jest najwyższe.

> *To niesamowicie przyśpiesza pracę w terenie. Coraz częściej idziemy w interesujące nas miejsce i* **SPRAWNIE ZNAJDUJEMY TO, CZEGO SZUKALIŚMY.**

Obecnie uczestniczę w badaniach w Tunezji, i już na podstawie zobrazowań satelitarnych możemy wykryć na przykład, które stanowiska zostały w przeszłości zrabowane i niewiele tam dla nas zostało. Niestety to powracający problem, który obecnie jest bardzo nasilony, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie.

A jak elektronika pomaga już po wyjściu w teren?

Przy badaniach powierzchniowych nie rozstaję się ze smartfonem. Moją niszą jest tak zwany mobilny GIS.

eprasa.pl e12078fe9f

Nauka to polska specjalność

Wszystkie wymienione wyżej warstwy, mapy i dane archiwalne mam zawsze ze sobą. Aplikacja pokazuje mi, gdzie dokładnie się znajduję i prowadzi mnie do konkretnego stanowiska jak po sznurku. To takie archeologiczne Google Maps, z tym że z dość wysoką dokładnością.

Gdy jesteśmy na miejscu, telefon także jest nieoceniony. Z poziomu urządzenia mobilnego mogę bowiem dokładnie oznaczyć lokalizację nowego stanowiska, wykonać zdjęcia materiałów widocznych na powierzchni – na przykład ceramiki czy artefaktów – i na różne sposoby udokumentować dane miejsce tak, by łatwo do niego wrócić. Wszystko, co robię, z miejsca trafia do chmury i staje się też dostępne dla innych członków projektu.

Bardzo ciekawy jest także proces masowego poboru danych na danym terenie. Badania powierzchniowe często wymagają niemałej liczby osób i wielu par oczu. Grupa idąca w teren – to archeologowie, ale też wolontariusze czy osoby z lokalnej społeczności – wychodzi

eprasa.pl e12078fe9f

w krajobraz, a każda osoba ze smartfonem może niezależnie dodawać do wspólnej bazy to, co właśnie zauważyła.

Odbywa się pewnego rodzaju tłumne zbieranie danych, gdzie każdy może dołożyć cegiełkę od siebie.

Czyli technologia łączy ludzi także w przypadku archeologii.

Powiem więcej, archeologia cyfrowa wręcz wymusza potrzebę współpracy i uważam, że to cudowne. Nie sposób być specjalistą od wszystkiego, a przez dokładne katalogowanie znalezisk możemy spojrzeć na dane miejsce w bardzo szerokim przekroju.

Inaczej dane interpretuje ceramolog, na co innego zwraca uwagę bioarcheolog, do tego własne spojrzenie dodadzą lokalni eksperci. Prowadząc badania w Peru, Egipcie czy Tunezji byłam w ścisłym kontakcie z tamtejszymi ekspertami. Każdy kraj nieco inaczej kategoryzuje dane, a stanowiska prekolumbijskie znacząco różnią się przecież od faraońskich czy rzymskich.

eprasa.pl e12078fe9f

Jak rozumiem archeologia już dawno odeszła od modelu „przyjeżdżam na miejsce sam, badam, co tylko chcę i zabieram artefakty do swojego kraju"?

Dziś standardem jest to, że pracuje z nami równorzędny partner danego kraju, tunezyjski, jordański, egipski i tak dalej. Nie wyobrażam sobie braku takiej współpracy – to byłby powrót do kolonializmu. A metody cyfrowe pomagają nam współpracować nie tylko między specjalizacjami, ale także pomiędzy danymi społecznościami.

A gdy znajdzie się już miejsce, które chcielibyśmy objąć faktycznymi wykopaliskami? Jak technologia może się łączyć z łopatami, kielniami czy pędzlami?

Oprócz łopaty zabieramy ze sobą m.in. drony. Obecnie przy wejściu na konkretne stanowisko praktycznie standardem jest już „zdronowanie” terenu. Chodzi o oblot wyznaczonego obszaru, wykonanie dokładniejszych zdjęć z powietrza, a także mapowanie trójwymiarowe jednostką wyposażoną w LIDAR.

W tym kroku zawiera się fotogrametria, czyli wykonywanie serii dokładnych zdjęć, na podstawie których

eprasa.pl e12078fe9f

mapuje się wzajemne położenie obiektów, ich kształt czy rozmiary.

Po angielsku dokładna technika, jaką wykorzystujemy, nazywa się „structure from motion”. Chodzi tu o wykonanie dokładnych fotografii 2D, z których można oszacować trójwymiarowy kształt danych obiektu czy struktury. Ze zdjęć z drona powstaje ortofotomapa i szczegółowy model powierzchni terenu. Podobnie działa technika mapowania LIDAR-em.

Kolejne są geofizyczne metody prospekcji, czyli nieinwazyjne mapowanie tego, co jest umieszczone pod powierzchnią. Prędzej czy później trzeba jednak wbić się w ziemię – by znaleźć artefakty, które pomogą nam w datowaniu, potwierdzić nasze przypuszczenia o działaniach ludzi z przeszłości, dotrzeć do jakże ważnej ceramiki czy monet i przede wszystkim zobaczyć warstwy stratygraficzne. Łopaty i pędzla nie zastąpi nam żadne narzędzie cyfrowe.

Tu trzeba zaznaczyć, że wykopaliska są metodą niszczącą dane stanowisko.

eprasa.pl e12078fe9f

Zanim w ruch pójdą więc klasyczne narzędzia, musimy być gotowi na to, że **BEZPOWROTNIE ZMIENIMY OBRAZ DANEGO MIEJSCA, KTÓRY BĘDZIE PÓŹNIEJ NIE DO ODTWORZENIA.** *Pozostanie tylko w naszej dokumentacji.*

Technologia pomaga nam też więc bardzo dokładnie wyznaczyć to, co musimy poruszyć. Od dawna nie prowadzi się wykopalisk lekką ręką – obecnie każde wzruszenie gruntu ma odpowiadać na postawione wcześniej pytania badawcze. Nowoczesne metody sprawiają, że jesteśmy jak snajperzy – precyzyjnie celujemy tylko w to, co jest nam absolutnie niezbędne.

A jak w cyfrowy sposób dokumentować to, co odnajdziemy w czasie wykopalisk?

W tradycyjnej archeologii standardem był rysunek. Szkicowało się poszczególne warstwy, rozmieszczenie obiektów. Bardzo klasycznie – z ołówkiem, kredkami, papierem milimetrowym.

eprasa.pl e12078fe9f

Obecnie rysowanie zastępowane jest fotogrametrią i skanowaniem laserowym. Metoda działania jest podobna jak przy początkowych zdjęciach i skanach LIDAR-em z powietrza, tylko że jest wykorzystywana na bliskie odległości.

Wielką zaletą metod cyfrowych jest to, że pracujemy w trzech wymiarach. Oprócz tego, że różne warstwy jesteśmy w stanie wyświetlić na sobie, we wzajemnej relacji, to potem już przy pracach biurowych możemy wrócić do danego stanowiska w formie cyfrowej. To, co zniszczyliśmy w fizycznym świecie „żyje dalej” w komputerze.

Czyli tego samego obrazowania laserowego używa się do zwiadu z powietrza, ale też do klasyfikacji pojedynczych przedmiotów?

W przypadku LIDAR-u cały czas jest to urządzenie wysyłające wiązkę lasera w danym kierunku i mierzące czas powrotu promienia do punktu początkowego. Zmienia się jednak skala. Samolot używa dość potężnego emitera, dron wykorzystuje mniejszą jednostkę

eprasa.pl e12078fe9f

lasera do dokładniejszych pomiarów przy wolniejszych przelotach bliżej ziemi.

„Ręcznym LIDAR-em” może być dzisiaj między innymi... iPhone. Smartfony oferują już bowiem odpowiednie czujniki w standardzie. Do dziś pamiętam, jak podczas ekspedycji w Tunezji odkryłam nigdzie wcześniej nieopublikowaną, nieznaną inskrypcję. To były góry, miejsce odludne, byliśmy w trakcie wspinaczki.

> *Wystarczyło wyciągnąć telefon i* **SPĘDZIĆ 10 MINUT NA ZESKANOWANIU TELEFONEM ARTEFAKTU. I JUŻ MAMY SKAN 3D,** *z odwzorowaną teksturą, najdrobniejszymi szczegółami, a nawet kolorami.*

W przypadku skorup ceramicznych istnieje nawet dedykowane narzędzie Profiler, również wykorzystujące laser. Pozwala ono na dokładnie skany i odtworzenie profilu danej ceramiki, przyporządkowanie danych fragmentów. To kopalnia informacji dla ceramologów,

eprasa.pl e12078fe9f

którzy z miejsca otrzymują bardzo dużo danych o typologii danego znaleziska.

Znacznie przyspiesza to proces rysowania artefaktów ceramicznych na potrzeby publikacji naukowych czy głębszych analiz.

Jak więc nowoczesny archeolog podchodzi do dalszej interpretacji znalezisk i artefaktów archeologicznych? Popularnym trendem wydaje się tu sztuczna inteligencja.

Rzeczywiście – systemy AI znajdują wiele zastosowań w nadaniu sensu dużym zbiorom danych. Dzieje się to w wielu dziedzinach nauki, a więc także w archeologii.

W jednym z zastosowań sztucznej inteligencji wykorzystano dostępne skany tabliczek klinowych z zasobów muzealnych. O ile pamiętam, te wykonywane były w innym celu, lecz grupa naukowców postanowiła wykorzystać ten materiał do stworzenia AI interpretującego treść zapisów.

System wytrenowano na tych tabliczkach, które rozumiemy i już zinterpretowaliśmy. Następnie AI za-

eprasa.pl e12078fe9f

jęło się tymi zapiskami, które pozostawały tajemnicą i przewidywała możliwe tłumaczenia, nieznanego jeszcze pisma. Istnieje podobny projekt, który próbuje odtworzyć greckie inskrypcje nawet wtedy, gdy tablice są niekompletne czy urwane.

Sztuczna inteligencja jest też dobra w analizie danych trójwymiarowych – tu znów wracamy do niezastąpionego LIDAR-u. Na podstawie wcześniej oznaczonych stanowisk oraz skanów i modeli powierzchni terenu AI jest w stanie przewidywać, gdzie z dużym prawdopodobieństwem może znajdować się więcej artefaktów czy ruin, bo występują tam podobne warunki.

Jeszcze inną metodą badawczą wspartą AI jest Agent Based Modeling – Modelowanie Agentowe. Pozwala ona na odtworzenie procesów postępowania ludzi w przeszłości. Na podstawie znanych nam danych – obecnych stanowisk, rzeźby krajobrazu, możliwego dostępu do zasobów – tworzymy środowisko dla grupy agentów, czyli „wirtualnych ludzi”. AI symuluje, jak mogli oni żyć: gdzie chodzili, osiedlali się, tworzyli narzędzia i tak dalej.

eprasa.pl e12078fe9f

Nauka to polska specjalność

Taka symulacja może odtworzyć setki tysięcy lat teoretycznego życia dawnych ludzi. A na koniec będziemy z pewnym prawdopodobieństwem wiedzieć, gdzie najpewniej znajdziemy pozostałości ich bytowania, albo otworzyć sposoby zachowania na zaprogramowane warunki.

Jeden z naukowców z Holandii przeprowadził w ten sposób niezwykle ciekawe badanie. Na podstawie znanych okoliczności, danych archeologicznych i środowiskowych z Europy Zachodniej stworzył grupę wirtualnych neandertalczyków. Zaskakujące było to, jak jego teoretyczna społeczność zmieniła ten sam krajobraz w porównaniu z neandertalczykami, którzy faktycznie żyli na tych terenach.

Sztucznej inteligencji **NIE MOŻNA JESZCZE ZAUFAĆ W STU PROCENTACH.** *Jest ona jednak narzędziem, które pozwala uwolnić naukowców od najbardziej żmudnych prac.*

eprasa.pl e12078fe9f

Czy to tłumaczenia dziesiątek tablic klinowych przez lata, czy szukania kolejnych miejsc potencjalnych stanowisk. Dzięki temu możemy skupić się na kluczowych zadaniach takich jak interpretacja wyników. AI to rewolucja industrialna dla archeologii.

Jak wygląda dziś publikacja wyników badań archeologicznych?

Artykuły naukowe wyłącznie w formie pisanej są coraz bardziej ograniczające. Ogrom danych cyfrowych, jakie zbieramy i porządkujemy, aż prosi się o publikację internetową. W sieci każdy czytelnik lub inni archeologowie mogą mieć wgląd w nasze dane, zobaczyć na własne oczy modele 3D, odwzorowania, skany.

Dużym trendem jest też zasada FAIR data – publikacja surowych danych, które następnie są dostępne dla szerszej społeczności naukowej. Dzięki temu wyniki naszych badań mogą być niezależnie zweryfikowane, a analizy wykonane powtórnie przez niezależnych ekspertów. Jednocześnie raz zebrane

eprasa.pl e12078fe9f

dane mogą być potem wykorzystane w innych badaniach.

Archeologia cyfrowa niezależnie może być też doskonałym narzędziem do popularyzacji nauki. Na podstawie danych trójwymiarowych można stworzyć między innymi angażujące Story Maps, czy bardzo dobrze i interaktywnie pokazać historię i zmiany danego regionu na przestrzeni wieków. Popularne ostatnio graficzne AI może zaś pomóc nam w tworzeniu materiałów promujących treści popularnonaukowe. Robimy tak z okładkami na blogu Archeowieści.pl.

Wyobraża sobie pani jechać dziś na wykopaliska „starej szkoły”? Bez technik cyfrowych i elektroniki?

Na sam koniec i tak użyjemy laptopa i edytora tekstu do napisania artykułu czy raportu, więc zupełnie bez elektroniki się nie da. Odpowiedź jest prosta – nie wyobrażam sobie dziś archeologii bez technologii.

Narzędzi cyfrowych trzeba używać, bo tym sposobem sami ułatwiamy sobie pracę. Po drugie – w ten sposób zachowujemy i dokumentujemy informacje, które

eprasa.pl e12078fe9f

w nieunikniony sposób niszczymy w procesie badań. W końcu zdobytą wiedzą dzielimy się z innymi naukowcami na całym świecie.

Globalna współpraca sprawia zaś, że obecnie powstaje zupełnie nowa jakość w archeologii, która nie jest już samotnym bastionem, a staje się nauką na wskroś interdyscyplinarną.

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

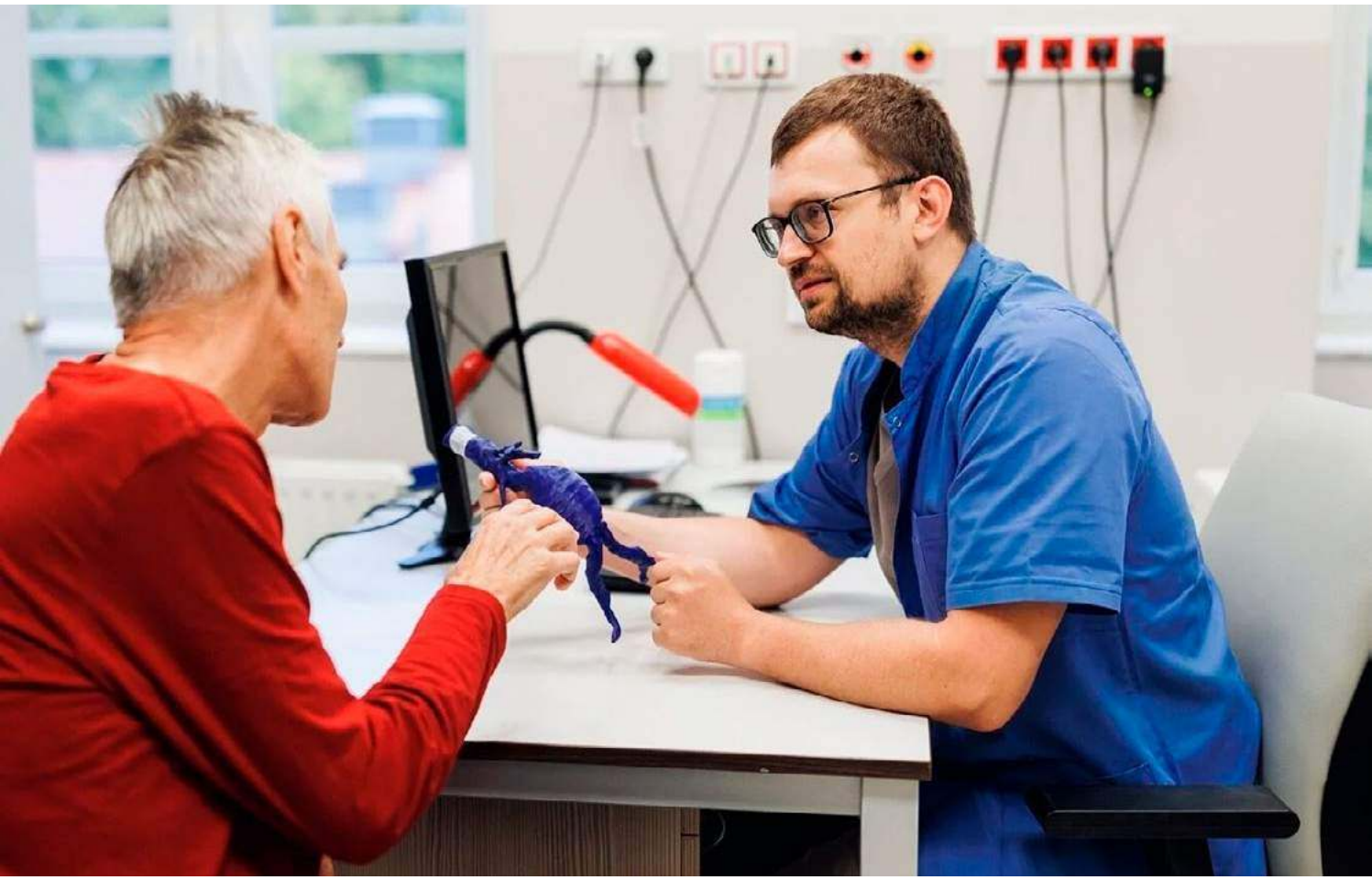
Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

Nauka to polska specjalność



NOWE TECHNOLOGIE – NIEZWYKŁE MOŻLIWOŚCI

Fot. SPSK-2 w Szczecinie

Dr Paweł Rynio podczas rozmowy z pacjentem

eprasa.pl e12078fe9f

Nauka to polska specjalność

Holomedycyna, rzeczywistość rozszerzona i druk 3D – **DZIĘKI TYM TECHNOLOGIOM LEKARZE MOGĄ ZAPLANOWAĆ OPERACJE PRECYZYJNIE, JAK NIGDY DOTĄD.** *To też nowa droga dla studentów, którzy pierwsze szlify mogą zdobywać na modelach i fantomach, a nie na pacjentach –* **MÓWI W ROZMOWIE Z „WPROST” DR HAB. N. MED. PAWEŁ RYNIO.**



Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

Przychodzi pacjent, diagnozuje pan u niego tętniaka aorty, a potem pan mu tę aortę z tętniakiem drukuje?

Tak. Robimy to po to, aby pokazać pacjentowi, jak wygląda ta patologia, w tym przypadku tętniak. Możemy dzięki temu wytłumaczyć bardzo zrozumiale dla pacjenta, co tak naprawdę go czeka, jak będzie wyglądał zabieg.

eprasa.pl e12078fe9f

Nauka to polska specjalność

Ale taki wydruk 3D robimy też dla siebie, dla lekarzy, kiedy operacja usunięcia tętniaka aorty wymaga spersonalizowania. Wydruk 3D jest szczególnie przydatny, kiedy tętniak ma nietypową budowę i wymagana jest specjalna, szyta na miarę proteza, czyli tak zwany stent-graf.

Zastępujemy nim zmieniony odcinek aorty, to inaczej sztuczna proteza naczyniowa. Wydrukowanie szablonu, czyli anatomii pacjenta i potem przyłożenie do

---

Dr hab. n. med. Paweł Rynio

Specjalista chirurgii naczyniowej, pomysłodawc i kierownik pierwszego w Polsce Ośrodka Technologii Medycznych 3D w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 2 w Szczecinie. Ośrodek działa od października 2022 roku. Powstał w ramach Programu Współpracy Interreg VA Meklemburgia-Pomorze Przednie/Brandenburgia/Polska w ramach celu „Europejska Współpraca Terytorialna” Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR). Partnerem projektu jest Medyczny Uniwersytet w Greifswaldzie.

eprasa.pl e12078fe9f

niego standardowej protezy pozwala na jej personalizację i dostosowanie do konkretnego pacjenta. Układ naczyń to cechy bardzo osobnicze, u każdego biegną nieco inaczej, różnią się wielkością, stąd to tak ważne.

Co mówią pacjenci, kiedy widzą swojego tętniaka i mogą go dotknąć?

Mówią: wow! Dosłownie są w szoku. I zawsze to rozwiewa wątpliwości tych, którzy nie mają przekonania, czy jest sens się operować. Kiedy człowiek na własne oczy zobaczy, jak to jest duże, może tego dotknąć, to jest w pełni świadomy problemu, z jakim mamy do czynienia. Widzi, jakie mogą być konsekwencje, jeśli tętniak pęknie. Co ważne, my jesteśmy też w stanie wykorzystać tę metodę także w nagłych przypadkach.

Co możliwość druku 3D zmienia z perspektywy lekarza. Wspomniał pan o możliwości personalizacji protezy. Ale czy to, że lekarz weźmie do ręki wydruk identyczny z tym, co pacjent ma w środku, pomaga potem w samej operacji?

eprasa.pl e12078fe9f

Oczywiście. Dość często używamy druku 3D, aby zastanowić się nad strategią leczenia i postępowania śródoperacyjnego.

Kiedy otwieraliście centrum, prof. Maciej Patrzyk z Medycznego Uniwersytetu w Greifswaldzie podał konkretne dane. Mówił, że dzięki drukowi 3D nawet w 13-20 proc. przypadków, gdzie przy tradycyjnych metodach obrazowania lekarze uznawali, że dany przypadek jest nieoperacyjny, po obejrzeniu modelu, zmieniali zdanie. To się rzeczywiście dzieje?

Pewnych rzeczy nie jesteśmy w stanie dostrzec czy wyobrazić sobie na podstawie skanów dwuwymiarowych. W takich trudnych przypadkach bierzemy model i dyskutujemy, szukamy rozwiązania.

Niezwykle często się to przydaje w urologii, bo oczywiście współpracujemy z różnymi oddziałami naszego szpitala. Guzy nerki są bardzo problematyczne i dzięki wydrukowi jesteśmy w stanie zaplanować precyzyjną i możliwie najbardziej oszczędza-

eprasa.pl e12078fe9f

jącą nerkę operację. Mówimy tu o przypadkach, kiedy jest rozważane zachowanie części nerki, czyli nefrektomia częściowa.

Lekarz dokładnie widzi, jak przebiegają wszystkie naczynia, jakie ma podejście do guza. Ostatnio przygotowaliśmy bardzo osobliwą anatomię. Pacjent miał raka, ale jednocześnie miał nerki połączone ze sobą. Urodził się z taką wadą, że zamiast dwóch nerek po obu stronach lędźwi, miał jedną, połączoną.

> *Taki przypadek to konglomerat wszystkiego – nietypowego rozłożenia tętnic, żył, ułożenia moczowodów. I jeszcze w tym wszystkim pojawił się nowotwór.*
> **WYDRUK 3D OKAZAŁ SIĘ NIEOCENIONY W PLANOWANIU TEJ NIETYPOWEJ OPERACJI.**

Zdarza się, że po zobaczeniu wydruku zmienialiście plany?

eprasa.pl e12078fe9f

Tak, mówimy tu o zmianie strategii operacyjnej. Na przykład pierwotnie kwalifikujemy pacjenta do operacji wewnątrznaczyniowej, a potem, po zobaczeniu modelu, okazuje się, że absolutnie operacja tego typu się nie uda i decydujemy się np. na otwartą operację. To się często zdarza w przypadku tych złożonych patologii.

Robicie wydruki przed każdą operacją?

Drukowanie nie ma sensu w przypadkach standardowych, oczywistych. Ta metoda, jak już mówiłem, szczególnie przydaje się w przypadkach nietypowej anatomii czy zabiegów, które wykonuje się rzadko.

Jesteście pierwszym szpitalem w Polsce, który ma taką możliwość.

Współpracujemy ze wszystkimi oddziałami zabiegowymi w naszym szpitalu i ubolewam, że nie ma u nas ortopedii czy np. chirurgii czaszkowej, bo to te dziedziny medycyny, gdzie praca z modelami 3D jest szczególnie przydatna i ta technologia jest już wykorzystywana z sukcesami na świecie.

eprasa.pl e12078fe9f

Każdy szpital powinien mieć takie centrum?

Mogłyby przynajmniej funkcjonować większe konsorcja, w obrębie których kilka szpitali mogłoby korzystać z takiej możliwości. W Stanach Zjednoczonych 20 proc. szpitali już ma przyszpitalne laboratoria druku 3D, więc jeszcze dużo mamy w tej kwestii do zrobienia.

Wasze centrum to nie tylko wydruki 3D, ale też holomedycyna. Brzmi jak coś z filmu science fiction, ale sama miałam okazję założyć specjalne gogle i zobaczyć przed sobą modele konkretnych narządów. Robi to wrażenie, ale jak to się sprawdza w praktyce?

Holomedycyna pozwala na zobrazowanie w trójwymiarze konkretnych szczegółów anatomii, bez konieczności drukowania 3D. Ma to swoje plusy i minusy. Plusy są takie, że nie wykorzystujemy materiałów, nie tracimy czasu na wydruk, natomiast minusy – no niestety poziom tych hologramów nie jest taki, jak w przypadku wydruków, tu jeszcze dużo jest do zrobienia.

eprasa.pl e12078fe9f

Powiedziałbym, że **HOLOMEDYCYNA JEST W SWOIM DZIECIĘCYM OKRESIE ROZWOJU.** *Ale jestem pewien, że w przyszłości wykorzystanie dobrej jakości hologramów i mieszanej rzeczywistości, będzie czymś, z czego będziemy naprawdę często korzystać.*

Bo proszę sobie wyobrazić, że lekarz zakłada gogle i może zobaczyć anatomię pacjenta ze wszystkimi szczegółami, każdą patologią. Myślę, że potrzeba jeszcze co najmniej kilku lat, aby było to możliwe.

Z centrum korzystają też studenci. Pan, ucząc się swojego zawodu nie miał takich możliwości.

To świetna sprawa dla studentów, bo mogą zobaczyć w formie wydruku 3D czy hologramu patologie. Mogą dotknąć, zobaczyć, obracać z każdej strony. Zresztą ten kierunek związany z edukacją jest dla nas bardzo ważny. Chcemy pozyskać kolejne dofinansowanie z funduszy na projekty transgraniczne i stworzyć Laboratorium

eprasa.pl e12078fe9f

Umiejętności Chirurgicznych tzw. „Skill-Lab” wyposażony w specjalne trenażery dla studentów, gdzie będą mogli ćwiczyć operacje np. laparoskopowe bądź endoskopowe nie na pacjentach, a na modelach, na fantomach. Taki ośrodek szkoleniowy będzie właśnie łączyć holomedycynę z trenażerami wirtualnej rzeczywistości. Chcemy to zrobić wspólnie z naszymi partnerami z Greisfwaldu.

Jaka jest przyszłość związana z wykorzystaniem 3D w medycynie, holomedycyny i rzeczywistości rozszerzonej?

To przede wszystkim doprowadzi do personalizacji leczenia, ale też do lepszego kształcenia studentów, którzy swoje pierwsze kroki będą stawiali na fantomach, a nie na ludziach. Liczę, że już niedługo będziemy wykonywać operacje w goglach mieszanej rzeczywistości, które precyzyjnie będą wyświetlać nam w polu operacyjnym, gdzie znajdują się określone struktury anatomiczne. Myślę, że to jest przyszłość.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

Nauka to polska specjalność

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”



Ministerstwo Edukacji i Nauki



eprasa.pl e12078fe9f

Nauka to polska specjalność

Rakieta suborbitalna Perun, opracowana przez polski start-up SpaceForest

SI PODBIJA KOSMOS. Z UDZIAŁEM POLAKÓW



Fot. SpaceForest

eprasa.pl/e12078fe9f

Nauka to polska specjalność

Dzięki rozwojowi sztucznej inteligencji otwierają się **NIEWYOBRAŻALNE WCZEŚNIEJ MOŻLIWOŚCI EKSPLORACJI KOSMOSU**, *choć astronomowie i inżynierowie korzystali z jej możliwości już na długo przed pojawieniem się chatGTP, który ostatnio podbija świat. W badania zaangażowani są też Polacy.*



Tekst: **Aleksandra Gieracka**

Badania kosmosu to kolejna branża, która może skorzystać na rozwoju sztucznej inteligencji. Powstające na jej bazie nowe technologie nie tylko zmieniają sposób eksploracji kosmosu, ale też dają nadzieję na zbadanie obszarów, które do tej pory osnute były tajemnicą.

Ogrom możliwości

Początki wykorzystywania sztucznej inteligencji w badaniach kosmosu sięgają lat 80. ubiegłego stu-

eprasa.pl e12078fe9f

lecia, a dziś właściwie trudno wyobrazić sobie większy projekt astronomiczny bez jej udziału. Jak wyjaśnia na łamach serwisu naukowego „Polska w praktyce” dr Adam Zadrożny, astrofizyk z Narodowego Centrum Badań Jądrowych, metody uczenia maszynowego są wykorzystywane do „wykrywania rozbłysków i usuwaniu artefaktów tła w obserwacjach optycznych np. związanych z przelotem samolotu lub asteroidy podczas wykonywania zdjęcia”, czy „ułatwiają rozpoznawanie i klasyfikację obserwowanych obiektów – od pozornie banalnego problemu odróżnienia gwiazd i odległych obiektów pozagalaktycznych, po bardziej wyrafinowane zastosowania do rekonstrukcji ich własności, poszukiwania rzadkich zjawisk, czy też wyszukiwania nieznanych dotąd klas źródeł, np. nieodkrytych wcześniej typów gwiazd”.

Amerykańska NASA ujawniła niedawno, że wykorzystuje sztuczną inteligencję do projektowania unikatowych narzędzi i komponentów na potrzeby pro-

eprasa.pl e12078fe9f

wadzonych przez nią misji. Agencja wskazuje, że choć zaprojektowane przez AI elementy statku kosmicznego czy innego sprzętu mogą wyglądać jak „kości pozostawione przez niektóre gatunki obcych”, to takie konstrukcje są lżejsze i bardziej wytrzymałe. Mogą one też powstawać znacznie szybciej niż w przypadku samodzielnej pracy człowieka, a ich koszt jest mniejszy.

Z kolei naukowcy z Curtin University of Technology w Australii poinformowali niedawno, że sztuczna inteligencja może okazać się pomocna w poszukiwaniu śladów obcych cywilizacji.

Pierwsi w Polsce

W Polsce działa kilkanaście ośrodków naukowych zajmujących się badaniami kosmosu. Wśród nich są, między innymi, Centrum Badań Kosmicznych PAN, Centrum Astronomiczne Mikołaja Kopernika PAN, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński czy Uniwersytet Wrocławski oraz obserwatoria związane

eprasa.pl e12078fe9f

z tymi uczelniami, a także Narodowe Centrum Badań Jądrowych.

> *Jednym z prekursorów zastosowania sztucznej inteligencji w eksploracji kosmosu w naszym kraju był działający od 2004 r. zespół* **PI OF THE SKY**.

Tworzą go naukowcy i inżynierzy z Instytutu Problemów Jądrowych im. Andrzeja Sołtana, Instytutu Fizyki Doświadczalnej UW, Instytutu Systemów Elektronicznych Politechniki Warszawskiej, Wydziału Fizyki Politechniki Warszawskiej, Centrum Fizyki Teoretycznej PAN i Centrum Badań Kosmicznych PAN. Projekt powstał z inicjatywy prof. Bohdana Paczyńskiego i służył do automatycznej obserwacji nieba w poszukiwaniu rozbłysków optycznych pochodzenia kosmicznego.

Obserwatorium Astronomiczne UW używa sztucznej inteligencji do analizy danych w projekcie OGLE, mającym na celu wykrywanie i obserwację zjawisk mi-

eprasa.pl e12078fe9f

krosoczewkowania grawitacyjnego. Prowadzony jest on od 1992 r. pod kierunkiem prof. Andrzeja Udalskiego. Astronomowie z tego ośrodka wykorzystują też sztuczną inteligencję w pracach w ramach misji Gaia, prowadzonej przez Europejską Agencję Kosmiczną. Ich zadania polegają na codziennej analizie danych dostarczanych przez satelitę.

„Projekt Pi of the Sky w pewnym sensie wyprzedzał swój czas. W latach jego realizacji (2004-2017) wykonał dużo ciekawych obserwacji i był drugim, po OGLE, całkowicie polskim projektem, który wykorzystywał analizę Big Data w polskiej astronomii” – czytamy w serwisie „Polska w praktyce”.

Z kolei zespół z Centrum Astronomicznego Mikołaja Kopernika, działającego w ramach PAN, stosuje AI na potrzeby projektu LIGO, czyli projektem bezpośredniej detekcji fal grawitacyjnych, oraz ewolucji gwiazdowych. Ponadto w Centrum Fizyki Teoretycznej PAN trwają prace nad zastosowaniem AI do badań odległych galaktyk.

eprasa.pl e12078fe9f

Specjalna grupa badawcza w NCBJ

Prace nad zastosowaniem sztucznej inteligencji w astrofizyce trwają też w Narodowym Centrum Badań Jądrowych. Od kilku lat rozwijana jest tam specjalna grupa badawcza, która skupia się na tym zagadnieniu.

„NCBJ nie tylko bierze udział w projektach wykorzystujących AI na potrzeby LIGO czy LSST. Inicjuje i współtworzy też własne projekty, często z zagranicznymi partnerami, takie jak poszukiwanie aktywnych jąder galaktyk, prowadzone we współpracy z National Tsing Hua University w Hsinchu (Tajwan)” – wylicza dr Adam Zadrożny, który jest członkiem tego zespołu.

Polacy częścią globalnych projektów

Jednostki z Polski, takie jak NCBJ, UW, UJ, UMK, CFT PAN i CAMK PAN, zaangażowane są, wraz z kilkudziesięcioma podmiotami ze świata, w gigantyczny, międzynarodowy projekt obserwacyjny Legacy Survey of Space and Time, realizowany w budowanym w Chile Obserwatorium Very Rubin. Na-

eprasa.pl e12078fe9f

ukowcy z, chociażby, Narodowego Centrum Badań Jądrowych przygotowują algorytmy, które wzbogacą zestaw informacji pozyskanych z obserwacji. Obserwacje do przeglądu mają rozpocząć się w 2024 roku i potrwają dziesięć lat.

> *– Dzięki badaniom LSST spodziewamy się* **LEPIEJ ZROZUMIEĆ NATURĘ MATERII I ENERGII WE WSZECHŚWIECIE** *i zweryfikować podstawowe prawa fizyki – wyjaśnia prof. Agnieszka Pollo, która kieruje Zakładem Astrofizyki NCBJ i projektem polskiego konsorcjum LSST.*

– Obserwacje będą też dotyczyć naszej bezpośredniej kosmicznej okolicy – w ramach przeglądu prowadzony będzie monitoring asteroid bliskich Ziemi, co znacząco zwiększy szanse wczesnego wykrycia potencjalnie niebezpieczniej dla nas asteroidy. Od jeszcze bardziej praktycznej strony – dane zebrane przez

eprasa.pl e12078fe9f

LSST, bezprecedensowo duże i złożone, będą wymagały rozwinięcia wyrafinowanych metod i algorytmów uczenia maszynowego, które potem zapewne znajdą zastosowanie także i w narzędziach wykorzystywanych w naszym codziennym życiu – wskazuje astrofizyczka.

Polski biznes kosmiczny

Od 2016 roku badaniem i wykorzystaniem sztucznej inteligencji do rozwoju zaawansowanych misji kosmicznych zajmuje się firma KP Labs. Założyła ją grupa inżynierów i naukowców związanych z Politechniką Śląską w Gliwicach. Jak sami piszą o sobie, są „zespołem entuzjastów nowych technologii, którzy nie uważają, że niebo jest granicą”. Ich misją jest „przyspieszanie eksploracji kosmosu poprzez rozwój autonomicznych statków kosmicznych i technologii robotycznej”, a ambicją „stać się europejskim liderem w dostarczaniu systemów autonomicznych do zastosowań kosmicznych”.

eprasa.pl e12078fe9f

Nauka to polska specjalność

Start-up dostarcza podzespoły umożliwiające przetwarzanie danych na orbicie. Stworzyli oni autorską linię produktów Smart Mission Ecosystem (SME), w skład której wchodzi sprzęt, specjalistyczne oprogramowanie i algorytmy sztucznej inteligencji.

Flagowym projektem firmy jest misja Intuition-1. Na niską orbitę okołoziemską ma zostać wyniesiony satelita do obserwacji Ziemi, który dzięki rozwiązaniom z zakresu sztucznej inteligencji i dedykowanemu komputerowi pokładowemu zautomatyzuje i przyspieszy proces pozyskiwania i obróbki zdjęć już na pokładzie.

Satelita **INTUITION-1 MA WYRUSZYĆ NA ORBITĘ NA POKŁADZIE RAKIETY FALCON 9**, *w ramach misji SpaceX Elona Muska. Start zaplanowany jest na październik tego roku.*

eprasa.pl e12078fe9f

– Przenoszenie algorytmów na pokład satelity, łazika czy landera, musi się wydarzyć, a w zasadzie to już się dzieje. Rozwój tych technologii w kosmosie będzie kluczowy i powszechny. Jako KP Labs staramy się przenieść tę autonomiczność na różnym poziomie abstrakcji w kosmos, żeby móc efektywniej, łatwiej, bezpieczniej i lepiej eksplorować przestrzeń – mówił dr hab. inż. Jakub Nalepa, szef działu AI w KP Labs, w rozmowie z serwisem datasciencerobie.pl.

Testy polskiej rakiety

Z kolei firma SpaceForest z Gdyni specjalizuje się w technice mikrofalowej, sztucznej inteligencji, zaawansowanej elektronice oraz w technologiach rakietowych. 21 czerwca tego roku na poligonie w Ustce miała miejsce próba generalna lotu polskiej rakiety suborbitalnej Perun, stworzonej właśnie w tym start-upie. Ma ona służyć do celów naukowych i testów rozwiązań komercyjnych. Kolejne testy zostaną przeprowadzone prawdopodobnie jesienią.

eprasa.pl e12078fe9f

Nauka to polska specjalność

W maju tego roku spółka Scanway S.A. z Wrocławia, która rozwija i wdraża inteligentne instrumenty optyczne dla małych satelitów, nawiązała współpracę ze znaną z rozwiązań w zakresie sztucznej inteligencji australijską firmą AICRAFT. Oba podmioty będą współpracować przy tworzeniu inteligentnego teleskopu do obserwacji Ziemi z kosmosu, który będzie wyposażony w algorytmy AI.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA EDUKACJI I NAUKI W RAMACH PROGRAMU „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NAUKI”

Ministerstwo Edukacji i Nauki

Społeczna Odpowiedzialność Nauki

eprasa.pl e12078fe9f

Zadbaj **o bezpieczne hasła**





1 stosuj minimum 14 dużych i małych znaków

2 używaj różnych haseł do różnych usług

3 włącz weryfikację dwuetapową

więcej na **cert.pl**

CERT.PL NASK

Fundusze Europejskie Polska Cyfrowa

Ministerstwo Cyfryzacji

NASK

Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

eprasa.pl e12078fe9f

NAJSKUTECZNIEJSZE LUDOBÓJSTWO



Fot. Domena publiczna

Horace Watson nagrywa fonografem Edisona piosenki Fanny Cochrane – ostatniej płynnie mówiącej w języku tasmańskim

eprasa.pl e12078fe9f

Ostatnia przedstawicielka społeczności funkcjonującej przez tysiące lat, zmarła 8 maja 1876 roku. Kiedy się rodziła, Tasmania była pełna jej pobratymców, ale wtedy pojawili się Brytyjczycy. Przywlekli ze sobą choroby zakaźne, przepędzali rdzenną ludność, by zrobić miejsce do wypasu owiec, a w końcu **MORDOWALI, GWAŁCILI I ROZPĘTALI CZYSTKĘ, ZNANĄ JAKO „CZARNA LINIA”**. *Ostatnich z żyjących tasmańskich Aborygenów wykańczał alkohol.*



Tekst: **Miłosz Szymański**

Historia zna mnóstwo przypadków, kiedy jedna grupa ludzi w sposób zorganizowany wymordowała drugą grupę ludzi. W Rwandzie w 1994 roku odbyło się ludobójstwo w ramach jednego kraju i jednego narodu, gdzie większościowa kasta Hutu próbowała unicestwić Tutsi. Z błogosławień-

eprasa.pl e12078fe9f

stwem władz państwowych. Podobnie wyglądało ludobójstwo w Darfurze, z tym że tam sprawcy i ofiary różnili się rasą.

Były ludobójstwa technologicznie nieskomplikowane jak to w Rwandzie czy Kambodży, które zostały przeprowadzone maczetami i Holokaust, dla którego zbudowano cały system obozów zagłady i pieców krematoryjnych. Były nawet takie przypadki w historii, gdzie ludobójcy zabili niewielką część swoich ofiar, gdyż pozostawili je po prostu na pustyni i nie pozwalali im z niej uciec jak Niemcy postąpili z Herero i Namaqua w Namibii czy Turcy z Ormianami na Pustyni Syryjskiej.

Przykłady można by mnożyć, ale powyższe przypadki mają tę wspólną cechę, że we wszystkich z nich zabójcom nie udało się wymordować wszystkich ofiar. Tymczasem Brytyjczykom na Tasmanii się to udało.

Życie pierwotne

Tasmańscy Aborygeni byli społecznością różną od Aborygenów z Australii. Wiemy to, ponieważ przed ich eks-

eprasa.pl e12078fe9f

terminacją zostali dość szczegółowo zbadani przez francuską wyprawę, w której brał udział Francois Peron, jeden z pierwszych w historii antropologów. Prowadził on obserwacje na Tasmańczykach, kontaktował się z nimi i opisywał ich życie codzienne.

Szybko odkrył, że „szlachetny dzikus”, o którym pisał Jean Jacques Rousseau, nie istnieje i że życie w stanie pierwotnym jest ciężkie. Tym bardziej, że

> *Tasmańczycy* **FUNKCJONOWALI W STANIE BARDZO PIERWOTNYM** *– najpierwotniejszym, jaki udało się współcześnie zaobserwować.*

Wytwarzali oni na przykład tylko 22 rzeczy, podczas gdy ich kuzyni z Australii około 150. Tasmańczycy nie wynaleźli bumerangu ani nie potrafili rozpalać ognia. Posługiwali się przede wszystkim kamiennymi narzędziami bez rękojeści, a jako broni używali pałek i dzid.

Mimo braków technologicznych, posiadali skomplikowany system wierzeń i bogate życie polityczne.

eprasa.pl e12078fe9f

W momencie przybycia Francuzów na Tasmanię w 1800 roku, wyspę zamieszkiwało kilka tysięcy ludzi mówiących pięcioma językami, podzielonych na dziewięć plemion, które z kolei dzieliły się na kilkadziesiąt klanów.

Owe klany nieustannie ze sobą walczyły, stale zmieniając sojusze. Walczyły oczywiście o terytorium i kobiety, gdyż żeniono się wyłącznie z osobami spoza klanów, czego nie można było w owym czasie powiedzieć o trzęsących Europą Habsburgach.

Mordercy, gwałciciele, podpalacze

Brytyjczykom nie podobało się, że Napoleon wysłał ekspedycję na tereny, które uważali za swoje, więc już w 1802 wysłali kilka okrętów, żeby przegonić Francuzów, a w następnym roku nieopodal dzisiejszego Hobart ustanowili pierwszą kolonię karną. O ile Australia miała być miejscem zsyłki dla więźniów, to Tasmanię uczyniono miejscem zsyłki dla szczególnie niebezpiecznych więźniów. Pilnujący ich żołnierze także trafiali tam za karę.

eprasa.pl e12078fe9f

Byli tam mordercy, gwałciciele i podpalacze, pilnowani przez żołnierzy, którzy nie mieli już szans na awans. W efekcie powstała społeczność składająca się z ludzi, którzy nie mieli już niczego do stracenia, którym na niczym nie zależało i którzy byli zasadniczo bezkarni.

Mogli na przykład bezkarnie mordować Aborygenów i gwałcić Aborygenki. Szybko nawet uznali, ze mają do tego prawo, bo nieliczne kobiety, które przybyły na Tasmanię z Europy, były żonami lub córkami osadników, którzy nie chcieli oddawać swoich córek za mąż kryminalistom.

Jeśli dodać do powyższego fakt, że władze kolonialne najpierw przymykały oko na eksterminację tubylców, a później wręcz do niej zachęcały, to otrzymujemy w efekcie przepis na zagładę kolonizowanej społeczności. Oczywiście dodać należy jeszcze jeden składnik – choroby zakaźne.

Choroby zakaźne i owce

Aborygeni na Tasmanii byli odcięci od świata zewnętrznego przez bezkresne oceany, a od samej Australii od

eprasa.pl e12078fe9f

12 tysięcy lat, kiedy pod koniec epoki lodowcowej, poziom mórz podniósł się na tyle, że zalał korytarz lądowy łączący wyspę z kontynentem. W ten sposób półwysep stał się wyspą, a uwięzieni na niej ludzie, nie znający się na szkutnictwie, nie byli w stanie się z niej ruszyć, spotkać innych ludzi i nabyć odporności na choroby.

> *Populacja tasmańskich aborygenów spadła w ciągu 13 lat z kilku tysięcy* **DO OKOŁO DWÓCH TYSIĘCY OSÓB.**

Wtedy to w 1816 roku Brytyjczycy postanowili uczynić z Tasmanii i Nowej Zelandii zaplecze dla swojego przemysłu włókienniczego i sprowadzili na wyspy ogromną liczbę owiec.

Było to zachowanie w pełni racjonalne, bo wełnę, w przeciwieństwie do żywności, łatwo jest transportować na drugi koniec świata, a owce nie wymagają wielu rąk do pracy, a jedynie dużej ilości pastwisk.

Ze wschodniej części wyspy, która była równinna i mniej porośnięta lasami, uczyniono wielkie pastwi-

eprasa.pl e12078fe9f

sko, a zachodnia, górzysta i niedostępna była pozostawiona Aborygenom.

Na Tasmanię zaczęto ściągać kolejnych osadników i w ciągu kilku lat proporcja ludności zmieniła się jeszcze bardziej na niekorzyść Aborygenów, których populacja stale malała. W połowie lat dwudziestych XIX wieku na wyspie mieszkało już tylko około tysiąca Aborygenów i kilkanaście tysięcy Brytyjczyków.

„Czarna linia”

Gubernator kazał wszystkim Aborygenom opuścić wschodnią część wyspy pod groźbą śmierci. Ci, nie mając już nic do stracenia, odpowiedzieli zbrojnym powstaniem, które zostało szybko ugaszone, ale doprowadziło także lokalne władze do wniosku, że tubylców należy się fizycznie pozbyć.

Zgodnie z tą logiką wiosną 1830 roku zorganizowano akcję, która przeszła do historii jako „Czarna linia” zwana też „Czarną wojną”. Pomysł był dość prosty.

Zebrano połowę lokalnego garnizonu, więźniów z kolonii karnych i zwykłych osadników, razem ponad dwa

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. Domena publiczna

Czwórka ostatnich tasmańskich Aborygenów czystej krwi – Truganini żyła najdłużej (siedzi po prawej). Zdjęcie z lat 60. XIX w.

eprasa.pl e12078fe9f

tysiące mężczyzn. Następnie rozlokowano ich w północnej części wyspy i polecono maszerować szeroką ławą na południe, eksterminując każdego napotkanego Aborygena.

Celem akcji było „oczyszczenie” wschodniej części wyspy. Terytorium, o którym mowa, ma około sto na sto pięćdziesiąt kilometrów. Akcję prowadzono w październiku i listopadzie 1830 roku. W tym czasie wymordowano kilkuset Aborygenów, którzy stawiali zacięty opór i organizowali zasadzki na najeźdźców, jednak ich opór, choć śmiały, był daremny.

Brytyjczycy mieli ogromną przewagę liczebną, a każdego zabitego można było zastąpić nowym osadnikiem z Brytanii, podczas, gdy Aborygeni nie mieli ani dokąd uciec, ani skąd wyglądać pomocy.

Kaznodzieja i Finders Island

Po „Czarnej linii” niedobitków zebrał George Augustus Robinson, który jako kaznodzieja-samouk, postanowił schrystianizować i „ucywilizować” Aborygenów. Jego pobudki były prawdopodobnie szczere. Nauczył się na-

eprasa.pl e12078fe9f

wet jednego z lokalnych języków, czym wzbudzał zaufanie wśród tubylców.

Robinson próbował zbudować kolonię dla Aborygenów nieopodal Hobart, ale większość jej mieszkańców zmarła na grypę w ciągu kilku miesięcy. Z tymi, którzy przeżyli wyruszył w długi marsz przez zachodnią część wyspy i namawiał ich, żeby poszli za nim do miejsca, gdzie będą mogli żyć w spokoju. Po drodze prowadził bardzo dokładny dziennik, w którym opisywał poczucie beznadziei Aborygenów i rozpad ich społeczeństwa spowodowany mordami, porywaniem kobiet i chorobami przywleczonymi przez Brytyjczyków.

Jeden z klanów, który się do niego przyłączył był tak przetrzebiony przez porywaczy, że składał się z siedemdziesięciu mężczyzn i sześciu kobiet.

Na misję Robinsona władze patrzyły przychylnie i nawet wspierały go finansowo. Ostatecznie udało mu się zebrać z całej wyspy ostatnich 244 Aborygenów, którzy zostali przesiedleni na niewielką Finders Island. W ciągu kolejnych pięciu lat jedna trzecia spośród nich zmarła.

eprasa.pl e12078fe9f

Robinson tymczasem, nauczywszy pozostałych mówić po angielsku i zmusiwszy ich do noszenia ubrań i przyjęcia brytyjskich zwyczajów, wsiadł na statek i wrócił do ojczyzny jako dość majętny człowiek.

Rząd kolonii uznał utrzymywanie Aborygenów na Flinders Island za zbyt drogie i postanowił przenieść ostatnich 47 do osady Oyster Cove pod Hobart. Było to w 1849 roku, zaledwie 46 lat po tym jak Brytyjczycy pojawili się na Tasmanii.

Legalna broń

Trzy lata później do Oyster Cove przyjechał fotograf uwiecznić ostatnich Aborygenów na zdjęciu. Było ich piętnaścioro. Wśród nich były Mathinna i Truganini.

17-letnia Mathinna była jedyną aborygenką wychowaną od urodzenia na Brytyjkę. Została nawet adoptowana przez jednego z kolonialnych urzędników, który jednak porzucił ją, gdy miała osiem lat, ponieważ nie chciał jej zabierać ze sobą do Wielkiej Brytanii.

Mathinna wychowywała się więc w sierocińcu w Hobart, potem w kolonii na Flinders Island, aż wreszcie

eprasa.pl e12078fe9f

trafiła do Oyster Cove, gdzie, podobnie jak większość pozostałych przy życiu Aborygenów, została dobita przez ostatnie narzędzie w arsenale kolonizatorów –

> **ALKOHOL. NARZĘDZIE DOSKONAŁE,** *bo zupełnie legalne i całkowicie oswojone wśród Europejczyków, a zabójcze dla Aborygenów,*

rdzennych Amerykanów czy ludów Syberii, których organizmy nie były przyzwyczajone do metabolizowania alkoholu, więc szybko się upijali i uzależniali.

Pijana Mathinna utonęła w strumieniu w Oyster Cove. Pozostali umierali jeden po drugim, aż w 1869 roku pozostało na wyspie dwoje czystej krwi Aborygenów – William Lane i Truganini.

Ostatnia Aborygenka

Lanne zmarł 3 marca 1869 roku, a jego ciało zostało poćwiartowane w celu przeprowadzenia na nim badań antropologicznych. Owe badania były wtedy bardzo

eprasa.pl e12078fe9f

popularne, ponieważ w Europie odnajdywano kolejne szkielety neandertalczyków, którzy byli pod wieloma względami podobni do Aborygenów, stąd w imię nauki rozkopywano aborygeńskie groby, żeby pozyskać ich szkielety do badań.

Przy okazji służyło to udowodnieniu w sposób naukowy tezy, że Europejczycy są rasą ewolucyjnie „wyższą”, a więc mają prawo eksterminować pozostałe, które są „niższe”.

Truganini z myślą o tym zapisała w swoim testamencie, że życzy sobie być pochowaną i nie chce, żeby jej ciało posłużyło do jakichkolwiek badań.

Zmarła 8 maja 1876 roku w wieku 64 lat. Kiedy się urodziła, Tasmania była pełna jej pobratymców, a kiedy umierała była ostatnią Aborygenką na Tasmanii. Brytyjczycy wymordowali lub zarazili chorobami około 90 proc. mieszkańców wyspy w ciągu zaledwie 30 lat, a w 30 kolejnych doprowadzili do śmierci ostatnich spośród nich.

Półtora wieku temu umarła ostatnia przedstawicielka społeczności, która funkcjonowała na Tasmanii

eprasa.pl e12078fe9f

przez tysiące lat, a która została zniszczona w zaledwie dwa pokolenia.

W tym miejscu brytyjskie zbrodnie się jednak nie kończą. Dwa lata po śmierci szczątki Truganini zostały ekshumowane i umieszczone w szklanej gablocie przy wejściu do muzeum w Hobart. Wisiały tam przez 70 lat, aż do 1947 roku, kiedy schowano je do pudełka, w którym przeleżały jeszcze trzy dekady.

Dopiero w 1976 roku, sto lat po jej śmierci, jej kości zostały skremowane i wysypane do morza u wybrzeży jej rodzinnej wyspy Bruny.

Po Truganini i innych tasmańskich Aborygenach pozostały jedynie rysunki, zdjęcia i puste wzgórza, na których pasą się owce.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f



NIE BĄDŹMY TACY NADĘCI

Fot. Wojtek Biały

– Jak trzeba ciągle się wymyślać, żeby się dobrze sprzedać i jeszcze ktoś ci wmawia, że od tego pojawienia się „gdzieś”, „coś” zależy. **WOLĘ Z CÓRKĄ PÓJŚĆ NAD JEZIORO NIŻ JECHAĆ NA JEDNO, DRUGIE, PIĄTE WYDARZENIE. NIE UMIEM TYCH SMALL TALKÓW.** *Lubię być na obrzeżach, bo można w samych gaciach grabić liście. Obrzeża to jest moje miejsce* – **MÓWI „WPROST” KRYSTIAN WIECZOREK, AKTOR.**



Rozmawiała **Katarzyna Burzyńska-Sychowicz**

Powiedziałeś kiedyś, że człowieka określa rodzina, duchowość i tradycja, a że rzadko udzielasz wywiadów, pytam: to jeszcze aktualne?

Dziś powiedziałbym, że wszystko, czyli i święto, i codzienność, wszystkie kawałeczki i skrawki naszego życia w większym lub mniejszym stopniu nas określają.

eprasa.pl e12078fe9f

Jesteśmy sumą, wypadkową wszystkich swoich działań. Wcześniej myślałem, chciałem myśleć, że najbardziej określa mnie duchowość, że ona jest na pierwszym miejscu, ale to jest szalenie trudne. Drogę duchową – bez względu na to, czy to chrześcijaństwo, buddyzm czy coś innego – można realizować w małych, banalnych rzeczach: przez spotkania, rodzinę, codzienną praktykę, nie tylko w niedziele i święta. Trzeba się chyba też zgodzić na to, że są różne etapy szeroko rozumianego rozwoju.

Kiedy się nawracałem – to był moment zakochania, naturalnie bliski radykalizmowi, dziś jestem od tego daleki, bo wiem, że radykalizm w jakimś sensie odbiera mi zniuansowany obraz świata.

Krystian Wieczorek

– aktor teatralny i telewizyjny. Znany z seriali: „Miłość nad rozlewiskiem”, „Życie nad rozlewiskiem”, „Nad rozlewiskiem”, „Cisza nad rozlewiskiem”, „Blondynka”, „Komisarz Alex”, „Komisarz mama” i „M jak miłość”. Jego żoną jest aktorka Maria Szafirska, z którą ma 5-letnią córkę Anielę.

eprasa.pl e12078fe9f

Dziś działam trochę jak kleptoman: z filozofii i duchowości wyciągam dla siebie rzeczy, biorę, co jest dla mnie mądre i przydatne. Niby jestem w kościele, ale też z pewnymi rzeczami się kłócę, polemizuję; inaczej nie potrafię. Coraz bliżej mi do Jerzego Sosnowskiego – wybitnego pisarza, teologa, z różnych względów coraz bardziej oddalonego od wspólnoty, ale praktykującego na swój sposób.

Z jakich względów ty się oddalasz?

Raz się zbliżam, raz oddalam. Wiele spraw jest bolesnych, historycznie wątpliwych: na przykład miejsce kobiet w kościele. Ale zostawmy to, bo jak zacznę wymieniać szczegółowo, to nagle się okaże, że jestem jedynie krytykiem chrześcijaństwa, a przecież to ta religia odwróciła stary porządek, gdy na przemoc odpowiadało się przemocą i to jest niebywale piękne. Kochanie swoich nieprzyjaciół – to jest jakiś etyczny Mount Everest. Ale wracając do spraw trudnych, pozostanę jednak na poziomie ogólności i łagodnej metafory: jeśli jesteś w rodzinie dysfunkcyjnej, to albo ta rodzina próbuje się uzdrowić, albo nie próbuje i coraz

eprasa.pl e12078fe9f

bardziej cię to boli. Jak masz takiego raka, który toczy twoją rodzinę i nic z tym nie robisz, ten rak ma przerzuty.

I w kościele tak jest: to nie jest incydent, który ma miejsce i zanika, wycisza się, nie – on się reprodukuje, bo system nic z tym nie robi.

Bardzo trudno być w praktyce chrześcijańskiej i tego nie widzieć, szalenie trudno jest udawać, że to się dzieje „gdzieś tam”, ale mnie nie dotyczy, bo „ ja chodzę do Dominikanów” – mimo, że ich też to dotknęło. Ja nie mam klapek na oczach,

> *widzę, co się dzieje i nie patrzę na to obojętnie;* **NIE POTRAFIĘ TEGO PRZYJĄĆ BEZREFLEKSYJNIE,** *zgodzić się na to i jakoś to sobie usprawiedliwić.*

To nie jest też tak, że chcę teraz dokonać apostazji, ale wiele osób w tej kwestii rozumiem.

Ostatnio sprowadzamy apostazję do nagłówka w Internecie: jeden to zrobił, drugi planuje. Ja uważam, że

eprasa.pl e12078fe9f

to jest trudna i bolesna decyzja – taką byłaby na pewno dla mnie. To nie pstryknięcie palcami.

W szerszej skali laicyzacja ma potencjał reformatorski i uzdrawiający, ale do tego trzeba wielkiej odwagi i ogromnej pracy, o jednomyślności nie wspomnę. To trzeba zobaczyć, nazwać, wyciągnąć wnioski i jeszcze coś z tą refleksją zrobić. Kolega ostatnio mi opowiadał o swojej apostazji: ksiądz nawet nie był zainteresowany jego motywacjami ani nim jako człowiekiem – podszedł do tematu jak urzędnik. Okazuje się, że największym zagrożeniem kościoła jest on sam w tej skostniałej, ultraklerykalnej formie.

Kościół w sensie hierarchii jest wierzącym potrzebny czy zbędny?

Hierarchia w sensie historycznym została niestety przejęta z monarchii, struktury są identyczne. Jest król, dwór itd. Skoro przez wieki zbudowało się tak olbrzymią strukturę, która, umówmy się, nigdy celem chrześcijaństwa nie była, teraz trzeba nią jakoś zarządzać. Hierarchizacja jest zaprzeczeniem równości, która jest w chrześcijaństwie zapisana. Jeśli idziesz drogą ducho-

eprasa.pl e12078fe9f

wości, to ją naturalnie praktykujesz, a przewodników możesz szukać dosłownie wszędzie, ale przede wszystkim w słowie, a

> *przepych, dystans, wyniosłość, jakaś specyficzna megalomania – ta* **POMPATYCZNA SCENOGRAFIA DUCHOWOŚCI** *nie jest do niczego potrzebna.*

Potrzebni są za to mądrzy, czuli, empatyczni przewodnicy duchowi. Naprawianie dachu czy rynny zupełnie nie ma znaczenia, skoro ksiądz, mówiąc górnolotnie, nie potrafi naprawić czyjejś duszy.

I znów wracamy do hierarchii i systemu, który premiuje i daje przestrzeń takim kościelnym dekarzom czy organizatorom, a księdzu Bonieckiemu zakazuje wypowiadania się w mediach. Cóż, wątpliwości są w życiu niebezpieczne, w świecie dogmatów – tym bardziej.

Na jakim etapie jesteś? Chodzisz do kościoła?

Tak. Chodzę do modnych, wielkomiejskich, inteligenckich Dominikanów (śmiech). Utożsamiam się z ta-

eprasa.pl e12078fe9f

kim, a nie innym wizerunkiem kościoła, czytam takie, a nie inne pisma chrześcijańskie – wybieram lekarza, który mi pasuje, który mnie leczy, a nie takiego, który wyczynia wokół mnie jakieś szamańskie obrzędy – oczywiście przesadzam i trochę żartuję, bo bardzo szanuję różne potrzeby w odnajdywaniu swojego miejsca w kościele. Zdarza się to niezwykle rzadko, ale uwielbiam te cudowne zaskoczenia, gdy podróżuję i zachodzę, lekko uprzedzony poprzednimi doświadczeniami, do jakiegoś małego kościoła, a tam ktoś nagle odpala taką petardę, mówi coś takiego, że cała moja głupota zostaje upokorzona i znika.

Takie spotkania są jak dynama, jak drogowskazy. Dla nich jestem i chodzę do kościoła, a reszta to moja robota i droga do Santiago.

Czym jest dla ciebie tradycja?

Jest ukorzenieniem i odpowiedzialnością za przyszłość. Bardzo blisko jest mi do tradycji połączonej z patriotyzmem, tej wersji, w której płacimy podatki i nie śmiecimy, jesteśmy w zgodzie z prawem, jesteśmy tolerancyjni i rozumni, jeździmy normalnie po ulicach,

eprasa.pl e12078fe9f

nie patrzymy na siebie spode łba, pozdrawiamy się – czynimy ogródek wokół nas pięknym i bierzemy za niego odpowiedzialność; takie codzienne życie, żeby wszystkim nam było przyjemnie.

Ta odpowiedzialność jest lokatą dla mojej córki, która kiedyś, mam nadzieję, powie, że wiele rzeczy spieprzyliśmy, ale więcej nam się udało (śmiech). Bardzo bym chciał nie wstydzić się, gdy dojdzie do takiej rozmowy.

Nasza tradycja kulturowa i historyczna jest bardzo specyficzna, ale niezwykle istotna, żeby zrozumieć, że pewnych rzeczy i spraw nie zrobimy, nie załatwimy na hurra. Inne kraje potrzebowały pokoleń na zmianę i uleczenie z traum przeszłości, ale to się nie udaje bez wglądu w przeszłość i zależności, co z czego wynika. To, jacy jesteśmy, to efekt rozbiorów, komuny, wielu rzeczy; niełatwo pozbyć się niewygodnych implantów. To nie jest tak, że budzimy się nagle w demokracji, kapitalizmie, a reszta po prostu przemija czy sama się zrobi. Ale tradycja to nie tylko pamięć o naszym heroizmie i traumach, to przede wszystkim pamięć o naszym człowieczeństwie, kulturze, duchowości, którą

eprasa.pl e12078fe9f

historia chciała wielokrotnie utylizować. Warto jednak, przepraszam za lekki populizm i uproszczenie, skupiać się na sprawach, które nas łączą.

A jak rozumiesz pojęcie tradycyjnych wartości?

Dla mnie tradycyjną wartością jest miłość do drugiego człowieka: myśleć, „empatyzować” z tymi, z którymi się nie zgadzam, szanować ten drugi punkt widzenia w myśl debaty oksfordzkiej. Z trudnością przyjmuję prawicowe zawłaszczenie tzw. tradycyjnych wartości, świat związany z chrześcijaństwem, rodziną, patriotyzmem. Ciężko mi się pogodzić z tym, że elity są „łżeelitami” a ludzie, którzy poświęcili kawał życia na naukę są „wykształciuchami”.

Politycy wszelkiej maści pokazują mi, jak wiele mam jeszcze do zrobienia w kwestii rozumienia bliźniego.

A wracając do tradycyjnych wartości, to w jakimś sensie rozumiem pewną chęć ochrony tych przestrzeni, ale to nie znaczy, że się z tym zgadzam. Nie chcę też powiedzieć, że w imię tzw. prawdy dziejowej mamy się teraz samobiczować i pokazywać wyłącznie słabe karty w historii, ale też chyba nie powinno być tak, że w mu-

eprasa.pl e12078fe9f

zeum w Gdańsku ktoś chciał pokazać niejednoznaczność historii i jej ambiwalencję i nagle ta wystawa jest zmieniana, ludzie zabierają eksponaty. Mamy przecież swoje zakręty, składamy się z nich, ich wypieranie jest zakłamywaniem rzeczywistości. Ciekawe, że to ukryte zawsze ciekawi bardziej i wyłazi ze zdwojoną siłą. Ktoś sobie wymyślił, że tradycyjny model rodziny jest tylko jeden, ale kijem Wisły nie zawrócimy. Zmiany już mają miejsce, musimy się w tym spotkać i zdefiniować siebie na nowo.

> *Musimy się też zastanowić,* **CO ZROBIĆ Z PRACĄ, MIEJSCEM MĘŻCZYZNY,** *ekologią i wieloma sprawami, które z kolei jakoś przywłaszczyła sobie lewica.*

Weźmy pracę – to też przecież tzw. tradycyjna wartość. Dla nowego pokolenia kultura zapieprzu jest jedynie narzędziem, nie celem. Nie definiuje ich auto, tylko podróże, nie łykają coachingowych bzdetów typu: jesteś kowalem własnego losu, wszystko w twoich rę-

eprasa.pl e12078fe9f

kach itd. Może warto się od nich uczyć zamiast namawiać ich na konsumpcję i zapieprz? Myślę, że tradycyjna wartość nie ma żadnego znaczenia, jeśli nie jesteśmy gotowi jej zredefiniować.

Mamy dzisiaj jakąś awangardę?

Awangarda zawsze była i będzie pobocznością, z natury jest elitarna i wymagająca. Trzeba więcej się natrudzić, żeby do niej dotrzeć, trzeba pewnego obycia i edukacji, żeby ją docenić i zrozumieć. Ale wybór jest; od nas zależy czy potrzebujemy przewidywalnych, bezpiecznych narracji czy chcemy żeby coś nas wytrącało z równowagi, mówiło o nas coś zaskakującego. Jestem strasznie zmęczony tymi wszystkimi Netflixami i ich popkulturową przewidywalnością. Jeśli mówimy o awangardzie, to na pewno takim tlenem dla mnie jest kino Nowych Horyzontów. Tam jest kino ryzyka, szaleństwa, eksperymentu i bezkompromisowości.

Tamto kino nie traktuje mnie jak idioty, któremu trzeba wszystko opowiadać dużymi, jaskrawymi literami.

Rozmawiałem ostatnio z moją małżonką à propos Krystiana Lupy. Nie wnikam w sytuacje, które wyda-

eprasa.pl e12078fe9f

rzyły się w Genewie (na chwilę przed premierą dyrekcja teatru La Comedie odwołała spektakl przygotowywany przez reżysera ze względu na „różnice w filozofii i trudności w komunikacji” – przyp. red.), ale czytam rozmowy z nim, pamiętam, jak ważne były dla mnie jego wrocławskie i krakowskie spektakle. Nasza naiwność każe nam myśleć, że artysta to przyjemny miś do przytulania. Utopie są wspaniałym zapisem kreatywności, szaleństwa i artyzmu, ale – używając metafory jungowskiej – artyzm to też zgoda na pokazanie swojego cienia. Tadeusz Kantor pewnie siedziałby w więzieniu gdyby żył...

Ostatnio Cezary Pazura powiedział mi, że już nie ma prawdziwych artystów, raczej rzemieślnicy.

To chyba duże uproszczenie, bo ja trochę nie wiem, kim jest prawdziwy artysta. Wiem, czym jest artyzm, ale już termin „prawdziwy” jest dla mnie problematyczny. Pamiętam, jak ś.p. Emilian Kamiński powiedział mi: „Wiesz, kiedy się kończysz jako artysta, kiedy kończy się twój zawód? Kiedy przestajesz od siebie wymagać choć kawałka kreatywności, tego, że ty chcesz

eprasa.pl e12078fe9f

mieć wpływ, chcesz być twórczy”. Gdy wszystko zostało zawłaszczone przez rynek i poprawność, na pewno trudniej być artystą, ale artyści chyba zawsze mieli pod górkę i szli pod prąd. Teraz stoją przed nimi inne wyzwania i tyle. Może to dobrze, że można robić rzeczy komercyjne i artystyczne? Ważne, żeby dać więcej przestrzeni wariatom. Czy ktoś by się odważył teraz robić Monty Pythona? Czy ktoś by się odważył opowiadać, że większość skeczy wymyślił, paląc marihuanę? Kiedyś było miejsce i na pisma satyryczne, i na „Przekrój”, a w Telewizji Polskiej był „Za chwilę dalszy ciąg programu” – ci ludzie mieli swoją przestrzeń, docierali do nas i mówili: Słuchajcie, nie bądźmy tacy nadęci. Rzeczywistość nie jest taka, jak nam się wydaje, może wpuśćmy w to trochę powietrza, rozluźnijmy gacie! Nie wiem, dlaczego staliśmy się tacy dosłowni i strasznie serio...

Staliśmy się niewolnikami poprawności politycznej?

Przykład ostatniej afery związanej ze „Szkłem kontaktowym”. Zobacz, do czego dochodzi: możemy

eprasa.pl e12078fe9f

się mylić, możemy nie wiedzieć, możemy walnąć gafę, ale

> *nie może być tak, że* **NIE MAMY SZANSY PRZEPROSIĆ ZA BŁĘDY,** *wyciągnąć wniosków, spotkać się gdzieś, wszcząć jakąś debatę.*

Poprawność polityczna przepełnia nas lękiem. Krzysztof Daukszewicz zrobił źle, zapędził się, ale pretekstem było zachowanie polityka, a o tym już nie pamiętamy. Uważam, że to, co się wydarzyło jest twórcze i można by się od tego odbić, spróbować dostrzec w tym jakiś dobry impuls. Na takich bolesnych i niewygodnych sytuacjach można budować i potem to pamiętać. A teraz co pamiętamy?

Że Daukszewicz odchodzi, za nim cała reszta, za chwilę nie będziemy pamiętali, z jakiego powodu. Oczywiście nie wiem, czy wszyscy nie zostali przypadkiem zmuszeni do odejścia, ale też rozumiem ekipę „Szkła” – przecież to program satyryczny, biorący w cudzysłów

eprasa.pl e12078fe9f

naszą nadętą rzeczywistość polityczną i nie może być tak, że w takim programie wolność słowa ze wszystkimi konsekwencjami jest zagrożona, a w innym programie tej samej stacji spotykają się różni politycy i mogą się obrażać i pieprzyć trzy po trzy.

Funkcjonujesz raczej na obrzeżach show-biznesu. Nie ciągnie cię do centrum?

Przecież centrum jest jakąś fikcją i jeszcze ile się trzeba natrudzić, żeby w tym uczestniczyć! Jak trzeba ciągle się wymyślać, żeby się dobrze sprzedać i jeszcze ktoś ci wmawia, że od tego pojawienia się „gdzieś” „coś” zależy. Wolę z córką pójść nad jezioro niż jechać na jedno, drugie, piąte wydarzenie. Unikam chodzenia, bo nie lubię rozmawiać o pierdołach, nie umiem tych small talków.

Lubię być na obrzeżach, bo można w samych gaciach grabić liście. Obrzeża – pięknie to nazwałaś – to jest moje miejsce; to Pearl Jam, zapach jeziora i poezja.

Sam piszesz wiersze, prawda?

Wiesz, pisanie czy czytanie poezji, jest jakimś zderzeniem z odwagą niedosłowności. Zamknięcie świata

eprasa.pl e12078fe9f

w trzech słowach wydaje mi się czymś niebywale pięknym i prawdziwym. Coś tam piszę i wrzucam na Instagramie, wstydliwie w nocy z nadzieją, że nikt tego nie przeczyta. To jest jakieś bardzo intymne i obnażające, ale chyba przestanę to robić, w sensie nie pisać, tylko wrzucać na Instagram, bo za każdym razem czuję się głupszy. Instagram to jak siedzenie w jednym pokoju z idiotą: z każdym wypowiedzianym zdaniem też idiociejemy. No może w 9 proc., pytanie: czy warto dla tych 10 proc. zostawiać tę platformę?

Po co ci zatem ten Instagram był?

Jak już dałem się nabrać, że będę na własnych zasadach budował swój wizerunek, że jest mi to potrzebne, to pomyślałem, że jak już mam być w tym świecie, to nadam temu jakąś refleksję i jakiś sens – w myśl zasady, że nożem można zabić lub wyrzeźbić Matkę Boską. Ale prawda jest taka, że sens Instagrama jest banalny i wcale nie taki, jak naiwnie zakładałem – chodzi o szeroko pojętą akwizycję i tyle. Ale może ja to idealizuję i można być akwizytorem banału, siebie, odkurzaczy i poetą

eprasa.pl e12078fe9f

jednocześnie? Zawsze chciałem być sprzedawcą marzeń, a zostałem golarki, odkurzacza i nie wiem, czego tam jeszcze. Skoro daliśmy się zainfekować kapitalizmowi, to może przestańmy narzekać, że nie ma artystów, tylko rzemieślnicy – zawsze to jest jednak nasz wybór. Mnie jest bliżej do znikania, a ocenianie wpływu mediów społecznościowych na nasze dusze pozostawię specjalistom. Żałuję, że, gdy mi zhakowano konto, tak bardzo zależało mi, żeby je odzyskać, bo miałbym już tę decyzję z głowy.

A teraz będę musiał jeszcze przez jakiś czas trochę pohamletyzować, zanim nie dostanę jakiegoś fajnego joba, za którego pojadę na wakacje (śmiech). Czekam zatem na mesjasza hakerstwa, który rozpirzy te wszystkie Instagramy i trza będzie pójść następnego dnia do normalnej roboty (śmiech).

Nie odnosisz się do rewelacji medialnych na swój temat, ale jedna rzecz została przez ciebie skomentowana: fakt, że media w kontekście twojej żony zawsze zaznaczają waszą różnicę wieku i nazywają ją wyłącznie „żoną Krystiana Wieczorka”.

eprasa.pl e12078fe9f

Proste myślenie szybciej i łatwiej się reprodukuje niż to trudne. Ja jednak chciałbym, żeby ktoś mnie i moją rodzinę traktował podmiotowo, nie przedmiotowo, a już najbardziej bym chciał, żeby moją rodziną nikt się nie zajmował. Postanowiłem to zrobić, choć mój wpis i moje stanowisko nic nie zmieniło, nie miało żadnego przełożenia. Ktoś zrobił z tego temat na chwilę i tyle. No ale: nie będę lał kogoś po mordzie jak Will Smith, wyznaję jedynie przemoc intelektualną i

> *uważam, że* **DIALOG JEST WAŻNY, ALE** *jak ktoś mi już naprawdę wdepnie, a już tak bywało, to przynajmniej, jak pójdę z tym do sądu, będę miał ślad*

będę miał ślad po tym, że mówiłem, że mi się to nie podoba, że reagowałem. Ale zrobiłem to też z takiego powodu, że już mnie to zabolało, bo to jest trywializowanie tego, że ktoś jest żywym, osobnym organizmem, ma swoje emocje, przekonania i uczucia; nie jest jakimś

eprasa.pl e12078fe9f

przyklejonym do mnie – kogoś popularnego – tworem. I on też, jak to czyta, to go to boli.

Wiem, jak działają redakcje i domy mediowe, różni ludzie pisali i opowiadali, ile tam jest różnych nadużyć, nie tylko w kontekście me too. Można nawet nie chcieć o czymś pisać, ale jest się zmuszonym, wóz albo przewóz: nagle jest łamanie kości i duszy, żeby o takich głupotach pisać bez myślenia o konsekwencjach, a takie rzeczy mogą wrażliwych ludzi boleć przez lata. Odpowiedzialność mediów – to też jest temat.

Mówisz, że dziecko uwypukla charakter - co uwypukliła u ciebie córka?

Uwypukla mi moje wklęśnięcia. Moja córka jest niebywała: wszystko we mnie łagodzi i uwrażliwia, jest spontaniczna i niecierpliwa, ale też często wyprowadza mnie z równowagi – to moja praktyka duchowa w czystej postaci (śmiech). Piękną rzecz powiedział papież Franciszek: Zwróćcie uwagę, kochani rodzice, czy potraficie się z dziećmi bawić. Jak to nas określa, jak to pokazuje, w jakim ty jesteś miejscu. Jeśli nie potrafisz dać swojej uważności i zrobić z siebie głupka na chwilę,

eprasa.pl e12078fe9f

to najwyraźniej masz jakąś pracę do odrobienia. Generalnie dzieci denerwują dorosłych, bo pokazują im, jak bardzo oddalili się od tego, co piękne, mądre i spontaniczne. Dużo rzeczy mi ta moja ultrawrażliwa córka o mnie opowiada i to jest piękne, i trudne, ale jednak z przewagą piękna.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

ATOMOWY RÓŻ



Fot. Waner Bros

Barbie w filmie Grety Gerwig tonie w różowościach, ale mimo takiej tonacji opowieść o niej dotyka też spraw poważnych

eprasa.pl e12078fe9f

To zdecydowanie najgorętsze tytuły tego lata. **„BARBIE” GRETY GERWIG I „OPPENHEIMER” CHRISTOPHERA NOLANA DEBIUTUJĄ W KINACH TEGO SAMEGO DNIA, SERWUJĄC WIDZOM WYJĄTKOWO OSOBLIWE STARCIE FILMOWYCH WIZJI.** *Wydarzenie to, okrzyknięte zostało mianem „Barbenheimera” i na kilka tygodni przed premierami obu widowisk stanowiło popkulturową pożywkę dla całego Internetu. Czy eksplozja atomowego różu przyniesie wygłodniałemu i wewnętrznie rozdartemu Hollywood chwilę oddechu?*



Tekst: **Maciej Drzażdżewski**

eprasa.pl e12078fe9f

Kiedy w 2021 roku Christopher Nolan zaczął pisać scenariusz swojego najnowszego filmu, dyskusja o zagrożeniu wojną atomową zdawała się być piosenką przeszłości. Niestety, rzeczywistość brutalnie zweryfikowała to wrażenie, a napad Rosji na Ukrainę ponownie ożywił obawy o przyszłość ludzkości. Dziś znów zagląda nam w oczy widmo nuklearnej zagłady, a za fasadą dyplomacji i politycznych szczytów toczy się niepokojący wyścig zbrojeń.

Bomba atomowa i różowa eksplozja

Oto klimat, w jakim reżyser oddaje zmysłom widzów „Oppenheimera”, film o człowieku, który stworzył najbardziej śmiercionośną broń w historii. Opowieść o geniuszu, z jednej strony owładniętym żądzą realizacji celu, a z drugiej przerażonym konsekwencjami swoich działań.

W tym kontekście, kompletnie nieadekwatną wydaje się premiera filmu, który wyrósł na największego rywala, a raczej rywalkę, „Oppenheimera” w wyścigu o uwagę wi-

eprasa.pl e12078fe9f

dzów. Tego samego dnia ekrany kin zaleje olbrzymia fala różu, za sprawą „Barbie” w reżyserii Grety Gerwig.

Przed tym osobliwym duetem nie lada wyzwanie. W dobie kryzysu amerykańskiej branży filmowej spróbują przyciągnąć widzów do kin.

Przeciwieństwa się przyciągają

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że filmy są skierowane do dwóch kompletnie innych typów widowni. Nolan oferuje widzom trzy godziny mrocznego, opartego na faktach dramatu, a Gerwig proponuje im kolorową, satyryczną opowieść o jednej z najsłynniejszych zabawek świata. Pozornie nic tu się nie klei, ale jeśli przyjrzymy się bliżej dostrzeżemy zaskakująco wiele punktów wspólnych.

Po pierwsze, mamy tu do czynienia z dwojgiem artystów, którzy przez lata wybudowali sobie silną pozycję w kinie, tworząc niepodrabialne języki wizualne i sposoby prowadzenia narracji. Oglądając „Interstellar” czy „Lady Bird”, nie mamy wątpliwości, czyja głowa zrodziła te historie.

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. Universal Pictures

J. Robert Oppenheimer stworzył bombę atomową, a potem ogarnęły go moralne rozterki. M.in. o nich opowiada Christopher Nolan

eprasa.pl e12078fe9f

Rozmachowi filmów Nolana zawsze towarzyszy ogromna dbałość o samą opowieść, to widowiska, które, po odarciu z bombastycznych efektów i scenografii, w dalszym ciągu wciągałyby widzów opowiadaną historią. Gerwig z kolei doskonale tłumaczy widowniom na całym świecie, z jakimi problemami mierzyć musiały się i wciąż muszą kobiety w zdominowanym przez mężczyzn świecie.

> *Oboje są przedstawicielami najbardziej pożądanego gatunku twórców filmowych, którzy* **PRACĘ REŻYSERA ŁĄCZĄ Z OBOWIĄZKAMI SCENARZYSTY.**

Po drugie, oba filmy są widzom po prostu potrzebne.

Wyjście z pandemii miało być globalnym świętem. Po trzech latach restrykcji, niepokoju i lęku, ludzkość oczekiwała wytchnienia... Niestety, zamiast tego otrzymała wojnę i narastające napięcia między nuklearnymi mocarstwami.

W tym kontekście „Oppenheimer” jest źródłem cennej lekcji i przestrogi. Życiorys genialnego fizyka do-

eprasa.pl e12078fe9f

starcza gorzkich refleksji na temat jego opus magnum w postaci bomby atomowej. Naukowiec oddał życie projektowi, który prześladował go do śmierci, bo wręczył politykom narzędzie terroru, które po dziś dzień stanowi największe zagrożenie dla świata.

„Barbie” oferuje zaś, jakże potrzebną, odskocznię od nawałnicy koszmarnych informacji. Niech jednak nikogo nie zwiedzie wylewająca się z ekranu wizualna cukierkowość. Gerwig jest w pełni świadoma, że ikoniczna lalka nie jest wyłącznie zabawką. To także popkulturowy symbol kobiecej niezależności i wyzwolenia. Sama reżyserka nazwała swoje dzieło „zaskakująco pikantną margaritą”, w której słodycz miesza się z ostrą nutą satyry. Trudno się nie skusić.

Po trzecie, to nie są filmy o superbohaterach. Co więcej, nie są to elementy wielkich kinowych seriali, ani nowe wersje doskonale znanych klasyków.

Od lat w amerykańskim kinie wieje nudą z powodu obdarzonych nadprzyrodzonymi mocami superbohaterów. Komiksowi herosi uczepili się kina i ani im się śni zwolnić, założony widowni, stalowy uścisk. „Bar-

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. Universal Pictures

„Oppenheimer” Christophera Nolana – w roli tytułowej Cillan Murphy (z prawej), obok David Dastmalchian jako W. Borden

eprasa.pl e12078fe9f

benheimer” jest jak długo wyczekiwany powiew świeżego powietrza.

Tego lata, zamiast wielkiej (korporacyjnej) intergalaktycznej naparzanki, dostajemy dwa oryginalne blockbustery, za które odpowiedzialny jest duet utalentowanych reżyserów. To o tyle istotne, że jako twórcy o mocnej – podpartej kasowymi i artystycznymi sukcesami – pozycji, mogą pozwolić sobie na większą swobodę twórczą i nieposłuszeństwo wobec smutnych panów w garniturach.

Wspólny cel

Choć filmy zostały wyprodukowane przez dwie rywalizujące ze sobą wytwórnie, to trudno oprzeć się wrażeniu, że „Barbenheimer”, w pewnym sensie, zjednoczył Hollywood. W ostatnich latach branża filmowa utkwiła w martwym punkcie, a pałeczkę pierwszeństwa przejęły przeżywające swoje pandemiczne prosperity serwisy streamingowe.

Tegoroczne lato miało być powrotem wielkich filmowych produkcji, przyciągających do kin ogromne

eprasa.pl e12078fe9f

rzesze widzów. Wyniki box-office'u pokazały jednak, że powrót do sytuacji sprzed pandemii będzie bardzo trudny.

Sromotną klęskę poniosła, warta nawet 300 milionów dolarów, piąta odsłona przygód Indiany Jonesa, która w weekend otwarcia zarobiła „zaledwie” 60 milionów dolarów. Kapiszonem okazał się również, szumnie zapowiadany przez DC Films, „Flash”. Jedyną jaskółką nadziei był kolejny popis Toma Cruise'a w „Mission: Impossible – Dead Reckoning”, który w weekend otwarcia zarobił 54 miliony dolarów, ale i w tym przypadku można mówić o wyniku poniżej oczekiwań.

> *„Barbie” i „Oppenheimer” stoją przed szansą na uratowanie sezonu blockbusterów i wiele wskazuje na to, że filmy* **SPRAWIĄ, ŻE WIDZOWIE WRESZCIE RUSZĄ DO KIN.**

Lepszy wynik finansowy osiągnie z całą pewnością dzieło Grety Gerwig, czego powodem jest czas trwania

eprasa.pl e12078fe9f

filmu oraz to, że zostanie wyświetlony w aż 4200 kinach. Na seans z najsłynniejszą lalką świata wygospodarować trzeba około dwóch godzin, podczas gdy najnowsze widowisko Christophera Nolana trwa około trzech godzin.

Według analityków, podczas pierwszego weekendu wyświetlania, „Barbie” może zarobić ponad 100 milionów dolarów. Prognozy dotyczące „Oppenheimera” mówią zaś o około 50 milionach dolarów.

Zjednoczenie wokół „Barbenheimera” ma jeszcze jeden wymiar. Dobry wynik finansowy obu filmów, paradoksalnie, może dostarczyć argumentów strajkującym scenarzystom, do których niedawno dołączyli również aktorzy. Choć przychody ze sprzedaży biletów trafią przede wszystkim do korporacyjnych kas, to będą argumentem twórców w walce o lepsze traktowanie.

Wielomilionowe zyski będą bowiem dowodem na to, że widzowie, wbrew pesymistycznym przepowiedniom, wcale nie odwrócili się od kina na rzecz serwisów streamingowych, niechętnie dzielących się zyskami ze swoich produkcji.

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. Waner Bros

Margot Robbie jako Barbie i Ryan Gosling jako Ken w filmie „Barbie” Grety Gerwig

eprasa.pl e12078fe9f

Ryzykowna gra

Dla obojga twórców podjęte w ich najnowszych filmach tematy są bardzo ryzykowne. Biorąc się za postaci budzące kontrowersje – niezależnie od tego czy są fikcyjne, czy nie – trzeba liczyć z falą zajadłej krytyki. Nie ma złudzeń, że właśnie taki los czeka zarówno „Barbie” jak i „Oppenheimera”.

Najsłynniejsza lalka świata, choć dla wielu jest symbolem feminizmu i emancypacji kobiet, wciąż pozostaje przecież narzędziem w rękach kapitalistów. Korporacja, jaką jest dziś Mattel pozostaje tylko korporacją, ze wszystkimi jej wadami.

Legendarna zabawka jest ikoną niepohamowanego konsumpcjonizmu, z którego realne zyski czerpie ledwie garstka uprzywilejowanych biznesmenów. Nie można też zapomnieć o promowanych przez dekady nierealistycznych kanonach kobiecego piękna. Dopiero w 2016 roku na rynek trafiły lalki Barbie, które nieco bardziej przypominały prawdziwe kobiety.

eprasa.pl e12078fe9f

Nad „Oppenheimerem” wisi z kolei widmo rozgrzeszania naukowca, który mimo świadomości konsekwencji swojego dzieła, parł do niego niemal w amoku. Tak, prawdą jest, że po wojnie Robert Oppenheimer stał się wielkim przeciwnikiem wyścigu zbrojeń.

Nie da się jednak wymazać z historii chwili, w której triumfalnie ogłaszał sukces Projektu Manhattan. Bomby atomowe, które spadły na Hiroszimę i Nagasaki doprowadziły, według różnych wyliczeń, do śmierci około 200 tysięcy cywilów.

> *Ale* **KINO KOCHA KONTROWERSJE** *i to one będą zapewne jedną ze składowych sukcesu kasowego obu filmów.*

Piękno „Barbenheimera”

Abstrahując jednak od kontrowersji i trudnej przeszłości bohaterów „Barbenheimera”, trzeba docenić piękno samonapędzającej się internetowej kampanii promocyjnej wokół tego osobliwego filmowego duetu.

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. Waner Bros

Słodkie życie w Barbie w słodkich okolicznościach przyrody

eprasa.pl e12078fe9f

W ostatnich miesiącach media społecznościowe zalała fala memów i zmontowanych ze scen z obu produkcji, filmów, które rozbawią nawet największych sceptyków. Trudno znaleźć w ostatnich latach równie gorący dialog między dwoma wchodzącymi na ekran w tym samym dniu widowiskami.

Jeśli to wszystko nie jest wystarczająco przekonujące, to może w decyzji o kupnie biletów pomogą gwiazdorskie obsady?

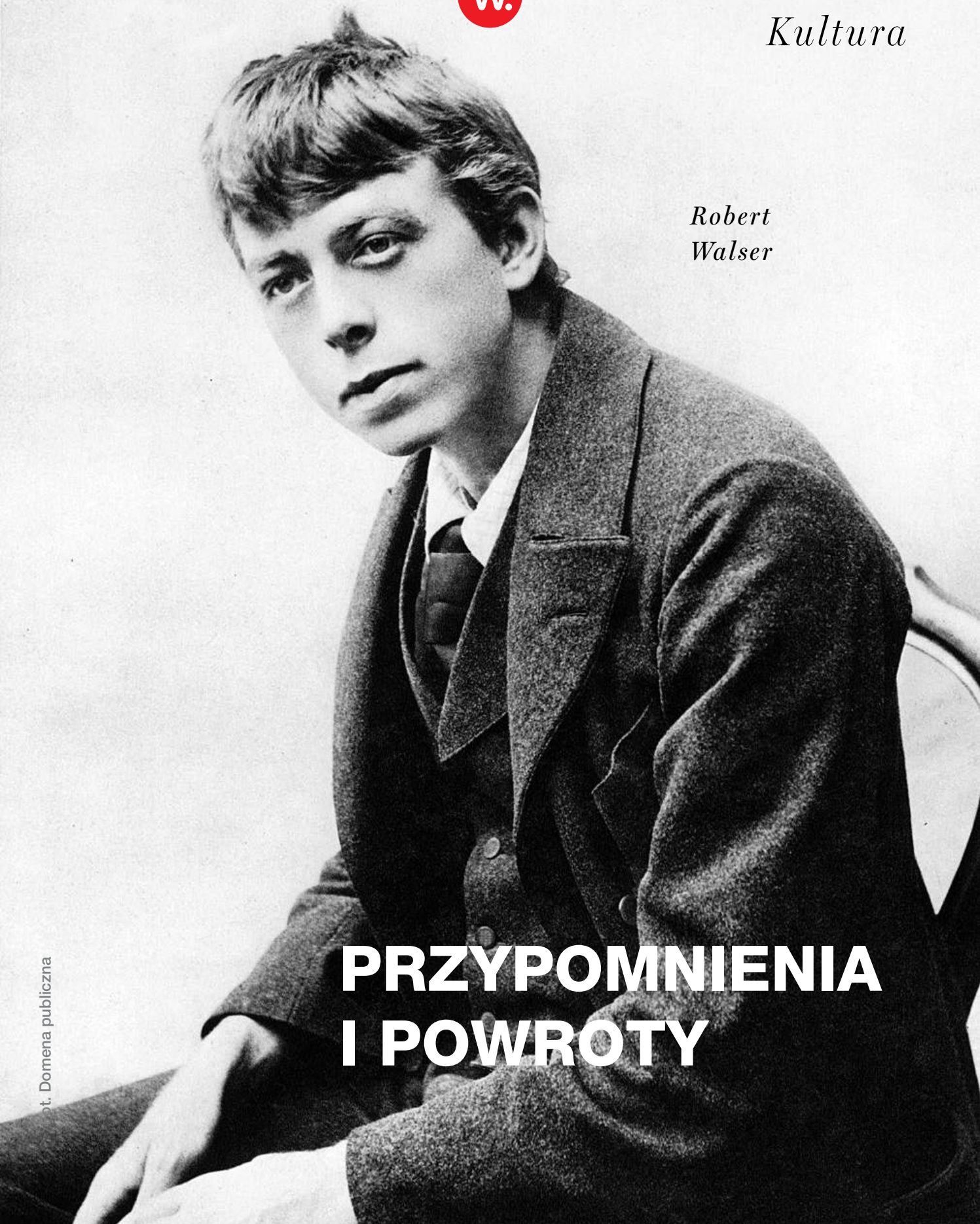
W „Barbie” zobaczymy m.in.: Margot Robbie, Ryana Goslinga, Duę Lipę, Kate McKinnon, Willa Ferrela i Emmę Mackey.

Z kolei Christopher Nolan zebrał skład, w którym znaleźli się m.in. Cillian Murphy, Emily Blunt, Robert Downey Jr., Matt Damon, Florence Pugh i Rami Malek.

„Barbie” i „Oppenheimer” zadebiutowały w kinach w piątek, 21 lipca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f



Robert Walser

PRZYPOMNIENIA I POWROTY

fot. Domena publiczna

Uczestnictwo w literaturze, tej chyba najświetniejszej zabawie, to nie tylko przebieranie w nowościach, którymi jesteśmy zasypywani, ale także powroty do książek i autorów, których pokrył kurz naszego zapomnienia, a które są prawdziwymi perełkami. **DZISIAJ TRZY TAKIE UTWORY, KTÓRE ROZPOCZYNAJĄ DRUGIE ŻYCIE W NASZYCH KSIĘGARNIACH. ICH AUTORZY TO: INTROWERTYCZNY,** *ale wybitny* **ROBERT WALSER**, *jedna z najważniejszych pisarek literackiego modernizmu* **VIRGINIA WOOLF I LENORA CARRINGTON**, *ceniona pisarka i surrealistyczna malarka.*



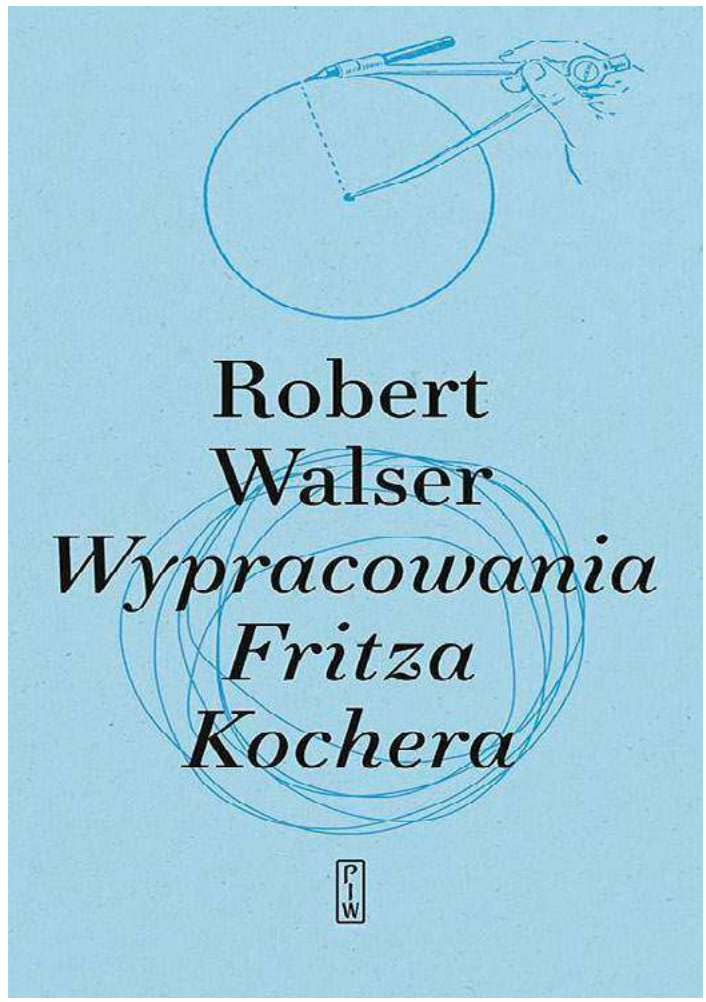
Tekst: **Leszek Bugajski**

eprasa.pl e12078fe9f

Rober Walser

„Wypracowania Fritza Kochera”

Państwowy Instytut Wydawniczy



Robert Walser nie jest pisarzem modnym, ani popularnym, choć jest pisarzem ważnym. Szczyt jego aktywności twórczej – kiedy powstały jego najważniejsze utwory – przydarzył się europejskiej literaturze ponad sto lat temu, ale i wtedy nie budził Walser wielkiego zainteresowania i raczej skąpo jego utwory były oma-

eprasa.pl e12078fe9f

wiane przez krytyków. Był to bowiem czas rozmaitych literackich i w ogóle artystycznych eksperymentów, a Walser był pisarzem pod każdym względem skromnym, ba, uważał że jest literackim rzemieślnikiem – czyli jakby sam odsuwał się na margines literackiego fermentu i chował w skorupie prywatności.

Ten szwajcarski, piszący po niemiecku pisarz budzi jednak w ostatnich latach coraz większe zainteresowanie. Wraca do księgarń, choć jak się zdaje ekscytacji u czytelników nie budzi, wraca na warsztaty literaturoznawców, czego dowodem wydana niedawno ważna monografia Łukasza Musiała „Rojber. Występki Walsera”, która dla nieprzygotowanego czytelnika łatwą lektura nie jest, ale otwiera wiele drzwi do tej twórczości i wyjaśnia jej tajemnice. Nie trzeba się więc zniechęcać i wejść w świat prozy Walsera, bo był to pisarz pod wieloma względami prekursorski.

Jeśli nawet sam tego tak sobie nie zaplanował, to jednak intuicyjnie wyczuwał, jak zmienia się i jak się będzie zmieniał świat i te swoje intuicje umiał przenieść do literatury. A swoją życiową sytuację podsumo-

eprasa.pl e12078fe9f

wał tak: „Wśród znawców sztuki i artystów zdarzają się wspaniała wyjątki, zazwyczaj jednak siedzą cicho i spokojnie, nie robią wokół siebie wrzawy, czyli dają do zrozumienia, że nie zamierzają wywierać wpływu”.

Oczywiście nie pisał wprost o sobie – to zdanie z opowiadania „Malarz”. A Walser lubił się „chować” za postaciami już od samego początku swojej twórczości. Właśnie się ukazała po raz pierwszy w Polsce jego debiutancka książka „Wypracowania Fritza Kochera” z 1904 roku. Pisarz udaje, że składające się na nią teksty to zbiór autentycznych wypracowań szkolnych młodego człowieka, który nagle zmarł. Walser z talentem imituje w nich formę szkolnego pisania i oczywiście „dodaje” głębi, ale sam pomysł na taką książkę jest rodzajem zabawy literackiej. Bo oto debiutujący autor udaje, że jest tylko redaktorem i wydawcą tekstów, jakie do niego dotarły, a więc swoją chęć wejścia do literatury maskuje tym, że to tylko „usługa” literacka, że to nie on wchodzi do literatury, tylko ten, który te wypracowania napisał. Młody Walser po prostu ukrył się za fikcyjnym autorem, a z drugiej strony układając książkę z rzekomych wypra-

eprasa.pl e12078fe9f

cowań odwołał się do formy piśmiennictwa, która z natury jest autokreacyjna – przecież uczeń pisząc wypracowanie na zadany temat stara się jak najlepiej zaprezentować nauczycielowi. Udaje albo chociaż chce udawać w miarę swoich możliwości mądrzejszego niż jest i jednocześnie zmieścić się w ramach formy szkolnego wypracowania, na straży której stoi nauczyciel.

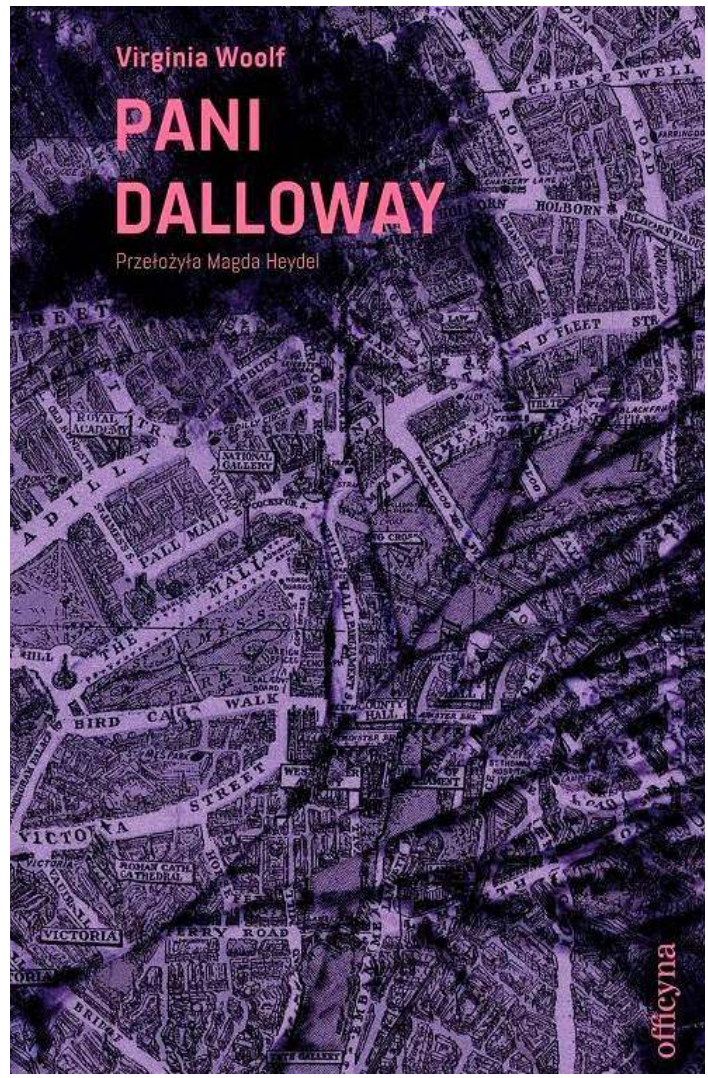
Wchodząc więc do literatury ukrył Walser swoje autorstwo tekstów, by mieć ochronę przed ewentualną krytyką, a jednocześnie pokazał, co można zrobić z tak konwencjonalną formą pisania czyli ujawnić swój talent, udając, że się go nie ujawnia. W sumie powstała interesująca książka, w której najbardziej intrygujące jest to, co się dzieje w życiu tego wymyślonego Fritza Kochera między jednym a drugim tekstem pisanym na polecenie nauczyciela, a co oczywiście w tekście nie mogło znaleźć swojego wyrazu. Mogło zostać tylko zaszyfrowane, być sygnałem wysłanym do czujnego czytelnika. A później, tylko za trzy lata, Walser napisał utwory, które dały mu stałe miejsce w literaturze – to powieści „Rodzeństwo Tanner” i „Willa pod Gwiazdą Wieczorną”.

eprasa.pl e12078fe9f

Virginia Woolf

„Pani Dalloway”

Wydawnictwo Officyna



O tej pisarce na ogół wiemy tylko tyle, że była wybitną, jedną z najważniejszych osobowości dwudziestowiecznej literatury i że popełniła samobójstwo topiąc się w płaszczu, którego kieszenie wypełniła kamieniami. No i że była jedną z trzech bohaterek gło-

eprasa.pl e12078fe9f



Fot. New York World-Telegram & Sun Collection/Library of Congress

Virginia Woolf

śnego dwadzieścia lat temu filmu „Godziny”. Tymczasem zasługuje ona na uwagę nie tylko w kręgu literaturoznawców, bo talent miała ogromny. Okazją do tego, by o niej sobie przypomnieć jest kolejne, ale w nowym tłumaczeniu, wydanie jej najgłośniejszej powieści „Pani Dalloway”.

Magda Heydel, jej tłumaczka, wskazuje na to, że Virginia Woolf za pracę nad powieścią zabrała się w 1922 roku, w którym ukazały się dwie fundamentalne dla nowoczesnej literatury dzieła: „Ziemia jałowa” T.S.Eliota i „Ulisses” Jamesa Joyce’a. Pokrewieństwa „Pani Dalloway” z nimi są widoczne, przede wszystkim w konstrukcji i wielogłosowości tekstu. Jak bohater „Ulissesa”, tak i tytułowa bohaterka powieści Virginii Woolf wędruje w ciągu jednego dnia po mieści (u niej to Londyn, u Joyce’a Dublin), obserwuje ruch i ludzi, których krótkie portrety pojawiają się w powieści.

Pisarka zafascynowana jest zmianami społecznymi, jakie zachodzą pięć lat po zakończeniu I wojny światowej, jak w ludziach odcisnęła się jej trauma, jakie emocje w nich buzują. Wchodzi w ich myśli, wspomnienia,

eprasa.pl e12078fe9f

pokazuje jak się zachowują zagłębieni w trzewiach wielkiego, modernizującego się miasta. Na to wszystko patrzy oczyma tytułowej bohaterki, która spaceruje wśród ludzi, ale nie nawiązuje z nimi bliższych kontaktów. Jest przedstawicielką klasy wyższej (jej mąż jest konserwatywnym parlamentarzystą, na wydane przez nią przyjęcie przyjdzie premier), a więc ulica to nie jest jej naturalne środowisko, choć ją intryguje. To jakby spacer po terenie nie należącym do niej, który ją niepokoi, ale który chce poznać na tyle, na ile się da.

Ona nie podchodzi do niego z wrogością, jakoś tam rozumie tych ludzi, innych z jej punktu widzenia. Już na początku powieści postanawia ulżyć służącej przygotowującej dom na przyjęcie, które ma się odbyć wieczorem. Rusza w drogę po mieście, by kupić kwiaty, jakimi udekoruje dom. Można to odczytać, jako chwilową ucieczkę ze świata, do którego należy i do którego musi wrócić, bo wieczorem będzie gospodynią przyjęcia. Będzie musiała wrócić z tej wędrówki i z gracją odegrać swoją rolę, o czym przypomina jej regularne przez całą powieść bicie Big Bena odmierzającego upływające godziny.

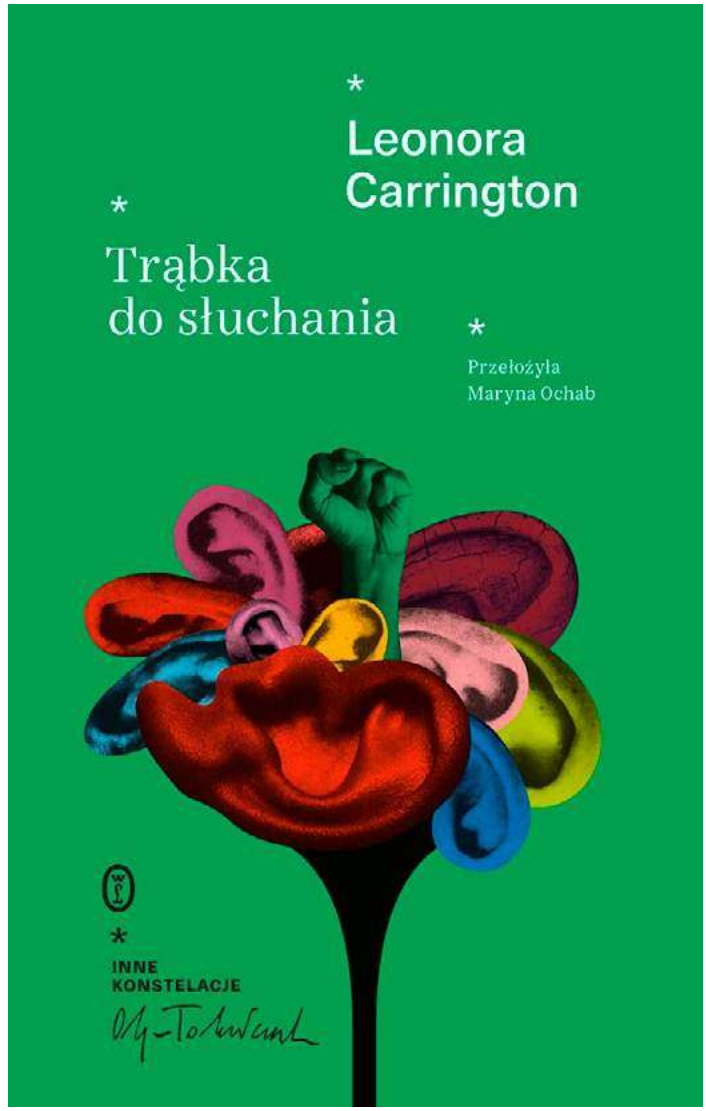
eprasa.pl e12078fe9f

Gdyby chcieć tę powieść opisać najkrócej, należałoby powiedzieć, że to obraz kończącej się epoki wiktoriańskiej, a szerzej – to obraz zmieniającego się świata, w którym pod powłoką codziennej rutyny narastają sprzeczności. A taka opowieść zawsze jest aktualna.

Leonora Carrington

„Trąbka do słuchania”

Wydawnictwo Literackie



eprasa.pl e12078fe9f

Leonora Carrington



Fot. The Museum of Modern Art

W ubiegłym roku ukazał się tom jej opowiadań zebranych „Siódmy koń”, a teraz wraca powieść „Trąbka do słuchania” z posłowiem Olgi Tokarczuk. Teraz, jak mi się wydaje, dla czytelników mniej ważne są gry wyobraźniowe cechujące prozę Leonory Carrington, bardziej wymowa powieści o staruszce podwójnie wykluczonej z życia społecznego: raz przez wiek i powodowane nim ograniczenia, a dwa – przez rodzinę, która odstawia ją do zakładu opiekuńczego. Tam zaś bohaterka poddana jest patriarchalnej opresji i w gruncie rzeczy ubezwłasnowolniona.

Tytułowa trąbka jest dla słabo słyszącej bohaterki znakiem kontaktu ze światem, w którym żyje i jednocześnie symbolem niezgody na los, który jej przypadł. Konkretnym znakiem. Inny to wyobraźnia i fantazja, która jest formą ucieczki od życia, jakie bohaterka powieści musi prowadzić. Temu światu fantazji Leonora Carrington nadaje wielką siłę, bo tylko na taką siłę stać jej bohaterkę. Przecież wiadomo, że wszystkie szalone i fantastyczne plany ucieczki z zakładu, jakie snuje

eprasa.pl e12078fe9f

z przyjaciółką, nie będą zrealizowane, ale jakie one są piękne, ile ulgi przynoszą...

Istotnym i może też stojącym za przypomnieniem tej powieści są jej fragmenty zawierające aluzje do transpłciowości, o której dzisiaj wiele się mówi i powoli uznaje ją za nową normalność. Bohaterka powieści na przykład ogląda w lustrze swoją „krótką siwą bródkę”. „Ludziom pospolitym może się wydawać odrażająca – myśli – ja osobiście uważam, że jest bardzo szykowna. Co kto lubi!”. Okazuje się też po śmierci jednej z pensjonariuszek, że była ona mężczyzną. Nikogo to nie dziwi, a nawet niektórzy o tym wiedzieli i spokojnie akceptowali.

Wszystkie fantazje autorki mogą budzić zdumienie tym, że o rzeczach poważnych pisze z lekkością i żartobliwie pozornie nie przystającymi do tematu. To zdumienie jest mniejsze, gdy sobie przypomnimy, że Leonora Carrington była nie tylko pisarką, ale przede wszystkim malarką, w młodości mocno związaną w surrealistami, a więc artystycznymi prowokatorami podkreślającymi siłę wyobraźni i tworzącymi fantastyczne

eprasa.pl e12078fe9f

światy. Zresztą nigdy w swoim malarstwie z nimi nie zerwała, a w prozie próbowała też surrealistyczną „ideologię” wykorzystywać. „Trąbka do słuchania” to utwór z lat 70., a więc już z czasów nam bliskich, bo choć autorka kojarzy nam się z dość już dawnymi artystycznymi zjawiskami, to była pisarką współczesną – zmarła w 2011 roku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f



Łukasz Orbitowski

W Polsce trwa wojna z kobietami

Fakty” TVN opublikowały poruszający materiał o pani Joannie. Joanna zażyła bezbożne środki wczesnoporonne, a potem miała czelność udać się do szpitala, gdzie zawracała głowę lekarzom swoim złym stanem zdrowia. Lekarka zrobiła to, czego każdy oczekiwał. Wezwała policję.

eprasa.pl e12078fe9f

Gliniarze stawili się w sile czterech (moim zdaniem, do takiej sprawy konieczny jest co najmniej tuzin, czołg i łódź podwodna do żeglugi po wodach płodowych), przetrzepali rzeczy pani Joanny, zabrali laptopa, a wszystko po to, by dowiedzieć się, skąd wzięła te potworne piguły.

Aż cud, że nie wzięli jej na dołek, lepiej jeszcze – przed trybunał inkwizycji, gdzie dygoczą świece i niesie się jęk kości gruchotanych w hiszpańskich butach. Ironizuję, bo chyba nie umiem już inaczej. W odmiennym wypadku wybuchłaby mi głowa.

> *Szpital, gdzie skrzywdzono Joannę, znajduje się tuż koło mnie i* **AŻ STRACH MYŚLEĆ,** *jakiej można spodziewać się tam pomocy.*

Upokorzenie tej kobiety stanowi kolejną odsłonę makabrycznej farsy nakręconej przez ultrasów krzyża z Ordo Iuris, czego początkiem było zaostrzenie ustawy antyaborcyjnej, chyłkiem, za czasów najczarniejszego covidu.

eprasa.pl e12078fe9f

Niedawno w Nowym Targu umarła kobieta. Dziś inna cierpi prześladowania, choć w świetle polskiego prawa (jeszcze) nie zrobiła nic złego.

Dziś już kobiety boją się rodzić. Trudno się dziwić, skoro tak lekko szafuje się ich życiem. Teraz ujawnił się nowy rodzaj obawy: przed prośbą o pomoc. Faktem jest szeroka dostępność pigułek wczesnoporonnych, używanych chałupniczo, jako ekwiwalent zakazanej niemal całkowicie terminacji ciąży.

Jak sądzę, te tabletki są różnej jakości, no i co zrozumiałe, ich zażycie może wywołać niepożądane reakcje organizmu. Wówczas kobieta powinna mieć możliwość poproszenia o pomoc medyczną. Nie, ona musi ją mieć.

Obowiązkiem lekarza jest nieść taką pomoc, bez żadnych uprzedzeń, poufnie, z troską o zdrowie psychiczne i fizyczne pacjenta. W krakowskim szpitalu złamano tę zasadę w haniebny i bolesny sposób.

Ten lęk się rozleje. Kobieta z zagrożoną ciążą czy kobieta, u której doszło do samoistnego poronienia, również ma powody do obaw. Pójdzie do szpitala po pomoc

eprasa.pl e12078fe9f

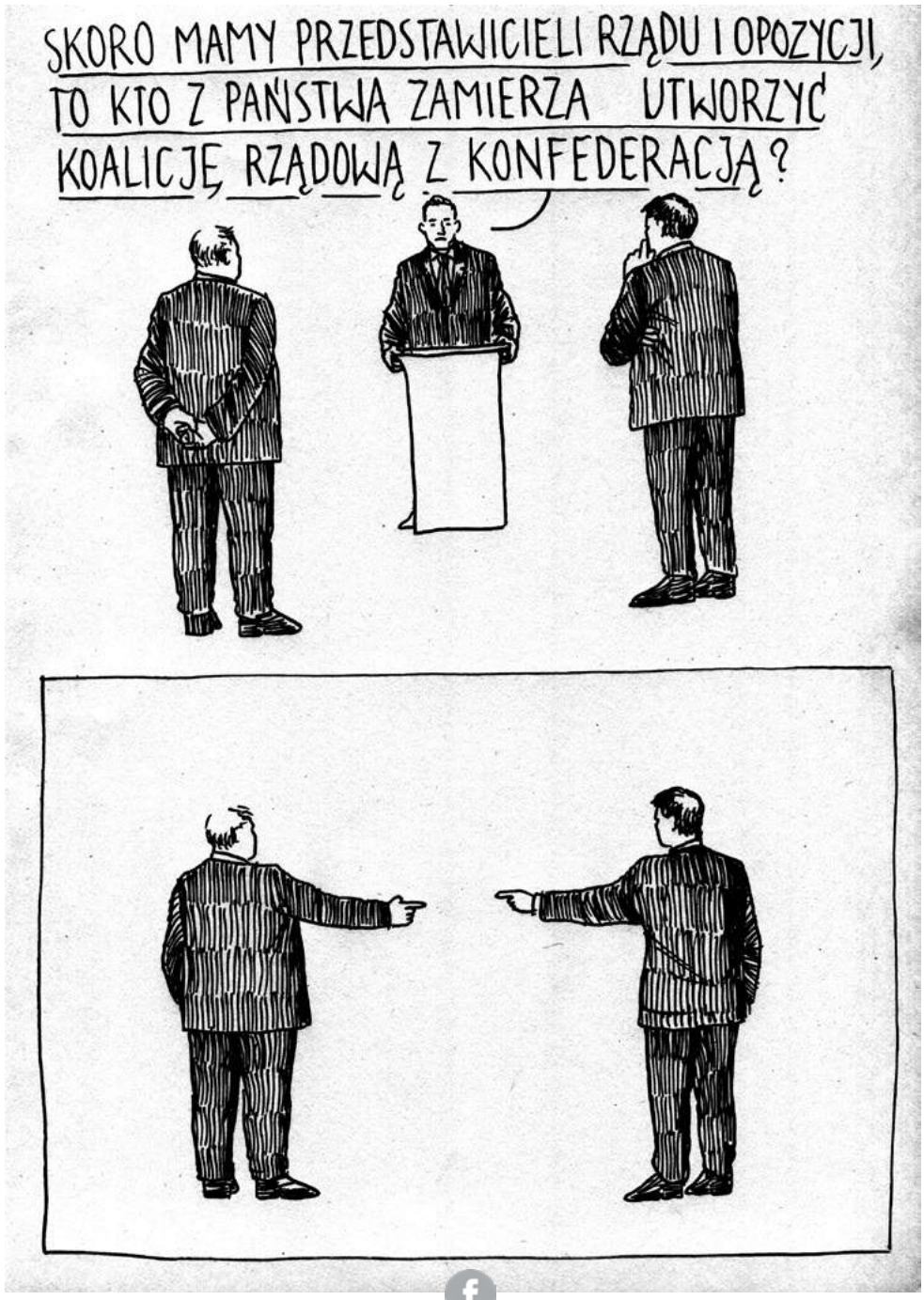
i co? Za chwile policja weźmie ją na spytki. Czy zażyła? Co zażyła? Od kogo miała? Nie zdziwię się, jeśli zrezygnuje z takiej przyjemności. Zostanie w domu, co przypłaci życiem.

W Polsce trwa wojna z kobietami. Lekarze, siłą rzeczy, w niej uczestniczą. Pytanie tylko, którą wybiorą stronę.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl e12078fe9f

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl e12078fe9f

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska-Batyra, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska, Piotr Barejka, Marcin Makowski, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Agnieszka Szczepańska*

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”, należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl e12078fe9f